81 LAT
PONIEDZIAŁEK
UKAZUJE SIĘ OD 1945

Sport

24 sierpnia 2026
NR 197 (18590)

Kociołek rekordów

Wydanie papierowe ISSN 0137-9305
Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575

eprasa.pl 4698e91bfd

TABELA

	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Legia	5	11	11:3	3	2	0	2	6	8:1	2	0	0	3	5	3:2	1	2	0
2. Górnik (p)	3	9	7:3	3	0	0	2	6	4:2	2	0	0	1	3	3:1	1	0	0
3. Cracovia	5	8	5:5	2	2	1	3	6	5:5	2	0	1	2	2	0:0	0	2	0
4. Lech (m, sp)	3	7	5:1	2	1	0	2	4	3:0	1	1	0	1	3	2:1	1	0	0
5. Pogoń	4	7	7:4	2	1	1	3	4	5:4	1	1	1	1	3	2:0	1	0	0
6. Zagłębie	4	7	5:4	2	1	1	2	6	4:1	2	0	0	2	1	1:3	0	1	1
7. Wisła K. (b)	5	7	10:10	2	1	2	2	6	4:2	2	0	0	3	1	6:8	0	1	2
8. GKS	4	6	9:4	2	0	2	2	6	8:1	2	0	0	2	0	1:3	0	0	2
9. Widzew	5	6	8:7	1	3	1	2	1	3:4	0	1	1	3	5	5:3	1	2	0
10. Jagiellonia	3	6	3:3	2	0	1	2	3	1:2	1	0	1	1	3	2:1	1	0	0
11. Korona	4	5	4:4	1	2	1	2	2	2:2	0	2	0	2	3	2:2	1	0	1
12. Śląsk (b)	5	5	7:8	1	2	2	3	5	5:4	1	2	0	2	0	2:4	0	0	2
13. Motor	5	5	6:8	1	2	2	2	3	2:2	1	0	1	3	2	4:6	0	2	1
14. Piast	5	4	8:13	1	1	3	3	4	8:8	1	1	1	2	0	0:5	0	0	2
15. Wisła P.	4	4	3:8	1	1	2	1	1	0:0	0	1	0	3	3	3:8	1	0	2
16. Radomiak	5	4	4:12	1	1	3	3	4	3:4	1	1	1	2	0	1:8	0	0	2
17. Wieczysta (b)	4	3	8:10	1	0	3	1	0	1:2	0	0	1	3	3	7:8	1	0	2
18. Raków	3	0	3:6	0	0	3	1	0	1:2	0	0	1	2	0	2:4	0	0	2

1-2 – el. LM, 3-4 – el. LK, 16-18 – spadek

	Cracovia	Katowice	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	Motor	Piast	Pogoń	Radomiak	Raków	Śląsk	Widzew	Wieczysta	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie
Cracovia		20.03.	5.09.	21.11.	15.05.	12.12.	17.10.	31.10.	17.04.	**0:2**	27.02.	**2:1**	6.02.	5.12.	**3:0**	1.05.	13.03.	10.10.
Katowice	19.09.		27.02.	1.05.	17.04.	21.11.	5.12.	13.02.	6.03.	17.10.	**3:1**	3.04.	15.05.	31.10.	przeł.	12.12.	**5:0**	13.03.
Górnik	6.03.	29.08.		3.04.	30.01.	12.09.	31.10.	6.12.	17.10.	22.05.	6.02.	20.02.	**2:1**	17.04.	7.11.	**2:1**	28.11.	8.05.
Jagiellonia	8.05.	7.11.	10.10.		**1:0**	20.02.	19.09.	30.01.	22.05.	przeł.	28.11.	27.02.	5.09.	**0:2**	24.04.	13.03.	24.10.	10.04.
Korona	28.11.	24.10.	1.08.	12.12.		10.04.	**1:1**	**1:1**	8.05.	3.04.	7.11.	19.09.	13.03.	13.02.	22.05.	5.09.	27.02.	24.04.
Lech	**0:0**	8.05.	13.03.	3.09.	17.10.		17.04.	22.05.	**3:0**	28.11.	19.09.	5.09.	3.04.	27.02.	30.01.	31.10.	13.02.	7.11.
Legia	10.04.	22.05.	24.04.	20.03.	6.02.	24.10.		6.03.	20.02.	12.12.	**5:0**	7.11.	29.08.	12.09.	28.11.	10.10.	8.05.	**3:1**
Motor	24.04.	**1:0**	19.09.	**1:2**	20.02.	5.12.	5.09.		29.08.	6.02.	3.04.	13.03.	17.10.	12.12.	8.05.	15.05.	7.11.	24.10.
Piast	24.10.	5.09.	10.04.	5.12.	21.11.	6.02.	**1:1**	27.02.		19.09.	13.03.	15.05.	1.05.	10.10.	**3:4**	**4:3**	24.04.	12.12.
Pogoń	30.01.	10.04.	5.12.	13.02.	10.10.	15.05.	**0:1**	**3:1**	20.03.		24.10.	24.04.	21.11.	1.05.	12.09.	**2:2**	5.09.	27.02.
Radomiak	29.08.	30.01.	**1:3**	15.05.	1.05.	20.03.	13.02.	10.10.	12.09.	17.04.		5.12.	31.10.	6.03.	**2:1**	21.11.	10.04.	**0:0**.
Raków	13.02.	27.09.	3.09.	29.08.	20.03.	6.03.	1.05.	12.09.	28.11.	31.10.	22.05.		30.01.	21.11.	10.04.	17.04.	**1:2**	przeł.
Śląsk	**0:0**	28.11.	12.12.	6.03.	12.09.	10.10.	27.02.	10.04.	7.11.	8.05.	24.04.	**2:1**		**3:3**	24.10.	20.03.	22.05.	13.02.
Widzew	22.05.	24.04.	24.10.	6.02.	**1:2**	29.08.	13.03.	**2:2**	3.04.	7.11.	5.09.	8.05.	20.02.		19.09.	17.10.	30.01.	28.11.
Wieczysta	20.02.	6.02.	1.05.	31.10.	5.12.	**1:2**	15.05.	21.11.	13.02.	13.03.	12.12.	17.10.	17.04.	20.03.		27.02.	10.10.	5.09.
Wisła K.	7.11.	**2:1**	13.02.	12.09.	6.03.	24.04.	3.04.	28.11.	30.01.	20.02.	8.05.	24.10.	19.09.	10.04.	29.08.		**2:1**	22.05.
Wisła P.	12.09.	20.02.	15.05.	17.04.	29.08.	przeł.	21.11.	1.05.	31.10.	6.03.	17.10.	12.12.	5.12.	**0:0**	3.04.	6.02.		20.03.
Zagłębie	3.04.	12.09.	21.11.	17.10.	31.10.	1.05.	30.01.	17.04.	**2:0**	29.08.	20.02.	6.02.	**2:1**	15.05.	6.03.	5.12.	19.09.	

LIGOWIEC

Michał Zichlarz

Bramkowe fajerwerki

Na zakończonych pięć tygodni temu mistrzostwach świata w Ameryce przed długi czas bramkowa średnia wynosiła powyżej trzech trafień na spotkanie. Byliśmy świadkami rekordowych wyników. Niemcy – Curacao 7:1, Kanada – Katar 6:0, Portugalia – Uzbekistan czy Senegal – Irak po 5:0 oraz Anglia – Francja o trzecie miejsce 6:4. Strzeleckie rekordy bili też supersnajperzy, król strzelców XXIII MŚ Kylian Mbappe – 10 bramek - czy niesamowity, 39-letni Lionel Messi – 8 trafień. Zanosiło się, że po raz pierwszy od 1958 roku średnia na mecz na mistrzostwach globu przekroczy 3,00. Ostatecznie była nieznacznie niższa, bo 2,96.

Co to ma wspólnego z ekstraklasą? Ano to, że w naszej lidze piłkarze biorą przykład z najlepszych, czyli z tych, których widzieliśmy na stadionach za oceanem w czerwcu i lipcu. Z pięciu rozegranych dotąd kolejek, w trzech średnia golina spotkanie wyniosła ponad 3,00. To cieszy, bo takie mecze chce się oglądać, chce się przychodzić na stadion, potem o czym pisać i co komentować. Lepiej jak jest 4:3, 3:2, 5:0 niż rozpisywać się o taktyce i analizować, jak przesuwają się poszczególne linie, w czym lubuje się wielu naszych „ekspertów".

Tylko pierwsza kolejka była mizerna pod względem bramek, bo było ich 20 w 9 meczach. Potem było już o wiele lepiej. Co cieszy - na listę strzelców wpisują się też polscy gracze. Że warto postawić na rodzimych snajperów, pokazuje w ostatnich miesiącach Legia. Kiedy nie szło, zimą sprowadziła ze Znicza Rafała Adamskiego, który wie, jak zdobywać gole. Przeskok z I ligi do ekstraklasy nie przytłacza też Łukasza Zjawińskiego, który na razie jest najskuteczniejszym zawodnikiem lidera ekstraklasy. Obaj napastnicy odpowiadają za prawie 50 procent goli Wojskowych. Tak trzymać!

Swoje robią też Karol Czubak czy Mariusz Stępiński. Chwała też trenerowi Rafałowi Górakowi, że foruje takich młodych chłopaków, jak Jakub Kokosiński, który w niedzielę zdobył premierowego gola w ekstraklasie. Przed kilkoma dniami widzieliśmy na Górnym Śląsku plejadę takich młodych, 18-, 19-letnich graczy w AS Monaco. Też trzeba iść tą drogą i dawać szanse swoim. Wolę to, niż ekscytowanie się tym, ile bramek w tym sezonie strzelą dla Górnika jego zagraniczni napastnicy: Erik Prekop, Sondre Liseth czy Janis Antiste. Zamiast obcojęzycznych wynalazków, wielu naszych dyrektorów sportowych i właścicieli powinno wziąć się do prawdziwej roboty i do poszukiwania perełek na naszym rynku, a nie za granicą czy w... sieci!

Z małej chmury wielki deszcz

W meczu Wisły tradycyjnie padło sporo goli, choć tym razem nie stworzyła ona wielu sytuacji.

Fot. Kasia Dzierzyńska/PressFocus

Mecz kolejki to na pewno nie był...

OCENA MECZU ★★

Pogoń Szczecin 2:2 (2:2) **Wisła Kraków**

1:0 – Juwara, 3 min (asysta Wojciechowski), 1:1 – Juwara, 20 min (samob.), 2:1 – Walqvist, 24 min (bez asysty), 2:2 – Youan, 33 min (bez asysty)

POGOŃ: Cojocaru 5 – Wahlqvist 5 (46. Ali 5), Keramitsis 5, Willen 4, Borges 6 – Ulvestad 5, Dziczek 5, Wojciechowski 6 (83. Acosta niesklas) – Juwara 5 (60. Czurlinow 4), Nsame 4 (60. Czuić 4), Mukairu 4 (72. Grosicki niesklas.). Trener Oscar GARCIA. Rezerwowi: Peszkovicz, Szalai, Osowski, Mendy, Biegański, Ława, Czapliński.

WISŁA: Łubik 5 – Giger 5, Uryga 6, Grujczić 5 (72. Maisonneuve niesklas.), Krzyżanowski 4 – Duda 5, Igbekeme 4 – Youan 4 (72. Rodado niesklas.), Ertlthaler 3 (81. Kuziemka niesklas.), Božić 5 – Sanchez 4 (81. Guillemenot niesklas). Trener Mariusz JOP. Rezerwowi: Letkiewicz, Mikulec, Pławiński, Kutwa,

Sędziował Damian Kos (Wejherowo) – 5. **Sędzia VAR** Paweł Malec (Łódź). **Czasy gry** 98 min (50+48). **Widzów** 20398. **Żółte kartki:** Keramitsis (14. faul), Dziczek (86. faul), Grosicki (89. faul) – Sanchez (11. faul), Maisonneuve (73. faul).

Biała Gwiazda zdobyła w Szczecinie pierwszy wyjazdowy punkt. Pogoń jest niepokonana od trzech spotkań, ale w niedzielę nie zrobiła zbyt dużo, by mogła mówić o serii zwycięstw.

Reakcja po ataku

Od kilku dni Wisła ma spory problem wizerunkowy. W nocy z czwartku na piątek pięciu pseudokibiców z grupy Młoda Ferajna, której flaga pojawia się na meczach domowych, skatowało na jednym z krakowskich osiedli 26-letniego chuligana Hutnika, który niedługo potem zmarł. Klub potępił agresję, a właściciel i prezes Jarosław Królewski zapowiedział, że od kolejnego spotkania wprowadzi zakaz kontrowersyjnych transparentów i koszulek, a w przypadku ich wniesienia - zostaną one usunięte, a właściciele wyproszeni. Fani krakowskiego zespołu byli w Szczecinie, ale nie można wykluczyć, że to wydarzenie wpłynie na reaktywację bojkotu wszystkich kibiców Białej Gwiazdy przez inne kluby, który udało się wygasić w ostatnich miesiącach.

Panika pod bramką

Wisła i Pogoń nie były w niedzielny wieczór prymusami w defensywie. Gospodarze wyprowadzili kontrę po stracie Jamesa Igbekeme w środku pola, a zmieniony w połowie (z konieczności i z wyboru) skład ostatniej linii nie ugasił pożaru. Szczęśliwemu Musie Juwarze wkrótce jednak zrzedła mina, kiedy po firmowym zejściu Marka Božicia do środka i strzale interweniował tak niefortunnie, że pokonał własnego bramkarza. Dwie kolejne bramki dały trenerom sporo materiału, jak nie zachowywać się przy stałych fragmentach, co wykorzystali Linus Wahlqvist i Elie Youan. Ten drugi po raz pierwszy dostał tak dużą szansę, zastępując kontuzjowanego Frederica Duarte.

Portowcy po raz pierwszy w sezonie stracili gola w pierwszej połowie. Mecz nie porywał, momentami wiało nudą, rzadko kiedy zespoły potrafiły zaskoczyć przeciwnika w ataku pozycyjnym lub szybkim. Cztery gole poprawiały jednak odbiór tej rywalizacji. Gdy piłkarze z pola już coś wymyślili, między słupkami czujności nie stracili Valentin Cojocaru i Marcel Łubik. W 89 minucie blisko trzeciego gola dla przyjezdnych był Božić - trafił w słupek, a po odbiciu od niego piłka wyszła w pole.

Michał Knura

MÓWIĄ LICZBY

POGOŃ		WISŁA
40	posiadanie piłki	60
13	strzały	14
8	strzały celne	3
2	rzuty rożne	4
2	spalone	1
17	faule	10
3	żółte kartki	2

eprasa.pl 4698e91bfd

WYNIKI 5. KOLEJKI

Cracovia – Wieczysta Kraków	3:2 (1:1)
Korona Kielce – Motor Lublin	1:1 (1:1)
Piast Gliwice – Legia Warszawa	1:1 (0:1)
Śląsk Wrocław – Widzew Łódź	3:3 (0:2)
Radomiak – Zagłębie Lubin	0:0
GKS Katowice – Wisła Płock	5:0 (2:0)
Pogoń Szczecin – Wisła Kraków	2:2 (2:2)

PROGRAM 6. KOLEJKI (28-30.08.)

Piątek	Wisła Płock – Korona Kielce	18.00
	Legia Warszawa – Śląsk Wrocław	20.30
Sobota	Radomiak – Cracovia	12.15
	Motor Lublin – Piast Gliwice	14.45
	Wisła Kraków – Wieczysta Kraków	17.30
	Zagłębie Lubin – Pogoń Szczecin	20.15
Niedziela	Raków Częstochowa – Jagiellonia Białystok	14.45
	Górnik Zabrze – GKS Katowice	17.30
	Widzew Łódź – Lech Poznań	20.15

WYGRANI...

1. Pierwszy raz na zero

■ Moglibyśmy pochwalić ofensywę GKS-u Katowice za zdobycie sporej liczby bramek w starciu z Wisłą Płock. Na uznanie zasługuje też jednak postawa defensywna drużyny Rafała Góraka. Bramkarz Gabriel Kobylak po raz pierwszy w tym sezonie zakończył spotkanie z czystym kontem. Wcześniej stracił 10 bramek w siedmiu spotkaniach (licząc starcia w lidze i w europejskich pucharach). Czy teraz takie mecze będzie zaliczał regularnie?

2. Punkt wyrwany

■ Piast bardzo długo przegrywał z Legią Warszawa, już od 7 minuty. Pomimo przerwy spowodowanej walką o życie kibice, podopieczni Daniela Myśliwca byli w stanie podnieść się i doprowadzić do wyrównania w 5 minucie doliczonego czasu. Gliwiczanie stali się tym samym drugą drużyną w tym sezonie, która odebrała punkty wciąż niepokonanym Warszawianom. Ekipa Daniela Myśliwca pokazuje, że choć kadra drużyny nie jest najmocniejsza, nadal będzie mogła zagrozić rywalom.

3. Wciąż strzela

■ Spotkanie Korony Kielce z Motorem Lublin nie było pasjonującym widowiskiem. Dostaliśmy jednak potwierdzenie, że wciąż w niezłej formie strzeleckiej jest Karol Czubak. Napastnik, który w poprzednim sezonie walczył o koronę króla strzelców, w sobotę zdobył trzecią bramkę w bieżącym sezonie. Tydzień wcześniej zapewnił Motorowi trzy punkty w meczu z GKS-em Katowice, a teraz w meczu z Koroną Kielce doprowadził do remisu.

PRZEGRANI...

1. Pierwszy wyrzucony

■ W czwartym kolejnym klubie Kazimierz Moskal został zwolniony w trakcie rundy jesiennej. W weekend Wieczysta i tak zaskoczyła szybkością decyzji o pożegnaniu się ze szkoleniowcem. Już po czterech meczach bieżącego sezonu stracił pracę, po jednym zwycięstwie i trzech porażkach. Przypomnijmy, że Moskal poprowadził Wieczystą do awansu do ekstraklasy, ale w niej czasu na pracę nie dostał.

2. Zadowolonych brak

■ Nie da się wskazać drużyny, która po sobotnim spotkaniu we Wrocławiu byłaby zadowolona z remisu. Z jednej strony Śląsk w ostatniej chwili doprowadził do wyrównania, ale przez niemal 90 minut grał w przewadze jednego zawodnika. Z drugiej strony Widzew grał w osłabieniu, ale utracił dwubramkową przewagę. Żaden z uczestników meczu nie może być szczęśliwy. Również sędzia, do którego obie strony miały uzasadnione pretensje.

3. Gorzej na wyjeździe

■ Zagłębie Lubin w u siebie jest bardzo silne. Najpierw pokonało 2:0 Piasta Gliwice, a później triumfowało w wymagających derbach Dolnego Śląska z Wrocławianami 2:1. Gdy jednak przychodzą mecze wyjazdowe, ekipa Leszka Ojrzyńskiego nie jest już tak groźna. Najpierw przegrała 1:3 z Legią Warszawa, aw niedzielne popołudnie tylko bezbramkowo zremisowała z Radomiakiem. A przecież ledwie tydzień wcześniej Radomianie ponieśli klęskę, przegrywając z Legią 0:5.

KJ

Resta nie jest milczeniem!

Fot. PAP/Art Service

Pau Resta dołączył do grona strzelających stoperów GieKSy.

To, że w GieKSie sporo bramek strzelają stoperzy, cała liga wie nie od dziś. Może dlatego w obecnym sezonie Lukas Klemenz i Arkadiusz Jędrych do niedzieli trafiali tylko w pucharach.

Mecz z Płocczanami pokazał jednak, że od swych partnerów z linii obrony nie zamierza być gorszy ten, który do drużyny dołączył tego lata. Trawestując znane porzekadło: „Resta (konkretnie: Pau Resta) nie jest milczeniem".

Frustracja kapitan

Hiszpan trafił w 73 minucie, oczywiście głową, oczywiście po centrze Bartosza Nowaka. Chciałoby się jeszcze konsekwentnie napisać „oczywiście po rzucie rożnym", ale byłoby to duże nadużycie. Tym razem to wcale oczywistość nie jest: GieKSa wykonywała w całym meczu tylko jeden korner; o całe dziesięć mniej niż ich rywale. - Tylko z naszych nic nie wynikało. A Nowak podszedł do piłki i tak uderzył, że Hiszpanowi wystarczyło przyłożyć głowę... - kapitan gości, Marcin Kamiński, mówił z dużym spokojem co prawda, ale i z goryczą w głosie. Dwa poprzednie mecze, w których dowodzona przezeń obrona straciła pięć bramek – wtedy jeszcze Schalke 04 w 2. Bundeslidze – zdarzyły mu się w sezonie 2024/25. Każdy z nich miał swego bohatera: Szwed Isac Lidberg z Darmstadt (3:5) strzelił trzy gole, a Holender Martijn Kaars z Madeburga (2:5) – nawet jednego więcej. Teraz wspomniany Nowak też miał hat tricka – tyle że w... asystach.

Nowak króluje, Kokos pisze historię

Ta trzecia była wręcz historyczna – po 12 latach autentyczny wychowanek GieKSy znów zdobył dla niej gola! Tym poprzednim – komu jak komu, ale podpowiedzi Tomasza Pikula, autora czterotomowej monografii klubu wierzyć wypada – był zapewne Kamil Cholerzyński w pierwszoligowym meczu z Arką w listopadzie 2014. - Megaświetnie się czuję – uśmiechał się 21-letni Jakub Kokosiński. - Oby to był pierwszy gol z wielu – dodawał, a my możemy tylko przyklasnąć.

W międzyczasie „król asyst" zdążył jeszcze wypracować gola Ilji Szkurinowi, który „wsadził" piłkę do pustej bramki. I dobrze, że do pustej, bo wcześniej dwukrotnie w sytuacjach „jeden na jeden" z Rafałem Leszczyńskim sobie nie poradził; tyle że w pierwszej z nich golkiper „dzióbnął" go butem i była z tego „jedenastka".

To już cztery z pięciu bramek GieKSy; najładniejsza była natomiast ta... pierwsza. Uczta zaczęła się bowiem od wisienki na torcie, którą przepięknym „rogalem" w „widły" położył Eman Markovic, po wcześniejszej klepce z Borją Galanem.

Trenerskie pogaduchy

Generalnie dziwny to był mecz; Wisła nie grała tak źle, jak wskazywałby wynik, ale też nie dominowała tak, jak zdają się to sugerować meczowe liczby (patrz obok). - Trzeba podkreślić, że nie było to łatwe spotkanie, więc jestem bardzo zadowolony – krótko i bez patosu zaznaczał Rafał Górak. Jego vis-a-vis też był konkretny. - Brakowało nam jakości w polu karnym – diagnozował Adam Majewski. I zapewniał: - Rozmiary porażki są duże, ale nie chowamy głów.

Dariusz Leśnikowski

11

MECZÓW ekstraklasowych z rzędu nie przegrała z płockim rywalem GieKSa. W XXI wieku Nafciarze ani razu w elicie nie pokonali Katowiczan. Po raz ostatni zwyciężyli ich w kwietniu 1998, występując jeszcze pod szyldem Petrochemii. Złotą bramkę strzelił wtedy Paweł Sobczak, który po dekadzie został „na chwilę" zawodnikiem pierwszoligowego (w nowej nomenklaturze) GKS-u.

MÓWIĄ LICZBY

GKS		WISŁA
35	posiadanie piłki	65
15	strzały	22
7	strzały celne	6
1	rzuty rożne	11
0	spalone	3
13	faule	10
1	żółte kartki	1

OCENA MECZU ★ ★ ★

GKS Katowice 5:0 (2:0) Wisła Płock

1:0 – Markovic, 16 min (asysta Galan), 2:0 – Jędrych, 33 min (karny), 3:0 – Resta, 73 min (głową, asysta Nowak), 4:0 – Szkurin, 81 min (asysta Nowak), 5:0 – Kokosiński, 90+1 min (asysta Nowak)

GKS: Kobylak 7 – Resta 7, Jędrych 7, Klemenz 6 – Wasielewski 5 (64. Jirka 3), Wolski 6, Kowalczyk 7 (82. Milewski niesklas.), Galan 6 (74. Wdowiak niesklas.) – Markovic 7 (74. Bartlewicz niesklas.), Nowak 8 – Szkurin 6 (82. Kokosiński 1) Trener Rafał GÓRAK. Rezerwowi: Kikolski, Czerwiński, Olsen, Wędrychowski, Łukasiak.

WISŁA: Leszczyński 3 – Haglind-Sangre 5, Kamiński 4, Silva 4 (81. Więckowski niesklas.) – Rogelj 5, Radwański 5, Pomorski 4 (61. Hiszpański 3), Gallapeni 5, Kun 5 (82. Kuczko niesklas.) – Jime 6 (71. Sekulski niesklas.), Hamulić 3 (82. Jurić niesklas.). Trener Adam MAJEWSKI. Rezerwowi: Burek, Błaszkiewicz, Misiak, Rogowski.

Sędziował Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) - 8. **Sędzia VAR** Paweł Raczkowski (Warszawa). **Widzów** 10889. **Czas gry** - 91 min (45+46). **Żółte kartki**: Wasielewski (18. faul) – Gallapeni (66. faul).

CZY WIESZ, ŻE...

■ 32. urodziny świętował w niedzielę Marcin Wasielewski. Gola nie zdobył, asysty nie zaliczył, za to bardzo szybko „złapał" sędziowskie upomnienie. Wszystko to jednak nie miało znaczenia wobec końcowego – arcykorzystnego dla GieKSy – wyniku. A po meczu z szatni Katowiczan długo dobiegały chóralne śpiewy na cześć jubilata!

■ Dwukrotnie w czasie meczu Tomasz Kwiatkowski wzywany był przez arbitra technicznego, Alberta Różyckiego, w celu napomnienia członków sztabów trenerskich obu ekip. W 1. połowie przydarzyło się to Dawidowi Szwardze z GKS-u, po zmianie stron – Karolowi Szwedzie z Wisły.

SZOKUJĄCE WYZNANIE ADRIANA

■ Z niezwykłym wyznaniem pojawił się przed pierwszym gwizdkiem na antenie Canal+ Sport Adrian Błąd. W rozmowie z Żelisławem Żyżyńskim przyznał, że latem, w okresie między sezonami, przeszedł... zawał! To główny powód, dla którego do tej pory jeszcze nie pojawił się w tym sezonie na murawie. - Ale już trenuję - powiedział „Sportowi", niejako uspokajając swych fanów. Do tematu wrócimy.

eprasa.pl 4698e91bfd

W cieniu dramatu

Piast wyszarpał remis w doliczonym czasie i po raz pierwszy w tym sezonie stracił mniej niż dwie bramki.

Wybiła 70 minuta spotkania, kiedy sędzia Bartosz Frankowski przerwał rywalizację na boisku, bo ważniejsza walka toczyła się na trybunach. Spiker przekazał, że trwa reanimacja jednego z kibiców Piasta... Na stadionie zapadła cisza, każdy nerwowo zerkał w stronę rozłożonego parawanu i śledził media społecznościowe w poszukiwaniu jakichkolwiek komunikatów. Jedno było oczywiste – piłka nożna w tamtym momencie kompletnie nie była istotna...

Fot. PAP/Art Service

Leandro Sanca (przy piłce) strzelił trzecią bramkę w sezonie i już wyrównał swój dorobek z zeszłego sezonu.

Gra wznowiona, trybuna opuszczona

Po kilku minutach piłkarze zeszli do szatni, a na boisko wrócili po ponad godzinie. Najbardziej zagorzali kibice gospodarzy, na znak protestu przeciwko kontynuowaniu meczu w tych przykrych okolicznościach, podjęli decyzję o opuszczeniu trybun. Początkowo oglądali spotkanie pod płotem, ale po chwili wyszli w ogóle ze stadionu. Z kolei przyjezdni z Warszawy zdjęli wszelkie flagi i nie prowadzili dopingu. Już po zakończeniu spotkania rzecznik gliwickiego klubu, Kajetan Piotrowski, przekazał, że kibic został przetransportowany do szpitala.

W takich okolicznościach dograno spotkanie, ale ci, którzy zostali, nie mogli narzekać. Piłkarze Piasta wyszli na boisko z większą energią. Ta była już widoczna od początku drugiej połowy. Trener Daniel Myśliwiec reagował zmianami i jeszcze bardziej próbował pobudzić swoich zawodników, którzy mieli jedną bramkę do odrobienia.

Już bowiem na początku spotkania Rafał Augustyniak rzutem z autu posłał piłkę w pole karne, a w tłoku najlepiej odnalazł się Łukasz Zjawiński, który głową umieścił futbolówkę w siatce. Dla 25-latka to już trzeci gol w barwach Legii.

Pomógł rykoszet

Oba zespoły nie stworzyły zbyt wielu sytuacji. Jednak gdy wydawało się, że gospodarze zanotują trzecią porażkę z rzędu, z pomocą przyszedł im... Augustyniak. Leandro Sanca uderzył na bramkę, ale piłka odbiła się jeszcze od pleców warszawskiego defensora i zmyliła bramkarza. Piast po raz pierwszy w tym sezonie nie stracił więcej niż dwóch bramek.

– Biorąc pod uwagę okoliczności tego meczu myślę, że musimy uszanować ten wyrwany remis. W drugiej połowie rozkręcaliśmy się z minuty na minutę. Ten moment przerwania rywalizacji był bardziej na naszą niekorzyść, ale dobrze weszliśmy w te 20 minut, które dogrywaliśmy. Dalej robiliśmy swoją robotę, naciskaliśmy i to przyniosło efekt. Chciałbym pochwalić moją drużyną za charakter, bo to dzięki niemu wyrwaliśmy ten jeden punkt. Tym meczem chciałbym zacząć budować, bo być może potrzebowaliśmy takiego punktu zwrotnego – powiedział po meczu kapitan Piasta, Jakub Czerwiński.

Miłosz Cebo

MÓWIĄ LICZBY

PIAST		LEGIA
59	posiadanie piłki	41
14	strzały	13
3	strzały celne	3
4	rzuty rożne	6
10	faule	4
0	spalone	2
3	żółte kartki	1

TRZY PYTANIA DO...

KAMILA PIĄTKOWSKIEGO, obrońcy Legii

TRZEBA USZANOWAĆ PUNKT

1. Jak pan ocenia to spotkanie? Szybko strzelona bramka trochę was uśpiła?

- Szkoda tych trzech punktów, bo wygrywaliśmy 1:0 i niefortunnie straciliśmy gola. Graliśmy o pełną pulę, ale finalnie jest jeden punkt i trzeba go szanować. Bramka może nie uśpiła... bo przeciwnik stworzył sobie jedną sytuację po kontrataku. Pierwsza połowa była po prostu... dosyć taktyczna. My byliśmy w wysokim pressingu, Piast próbował z niego wychodzić. Było dużo faz przejściowych, odbiorów, ale mało akcji ofensywnych.

2. Patrząc na dobry początek sezonu, ten remis można wkalkulować w długoterminowe wyniki?

- Na pewno. Oczywiście nie cieszymy się z tego, bo chcieliśmy zdobyć trzy punkty, ale nadal jesteśmy niepokonanym zespołem. To nas buduje, ale niestety taka jest piłka i trzeba czasami uszanować to, że można taką bramkę stracić.

3. Jak z pana perspektywy wyglądał powrót do gry po ponad godzinie oczekiwania? Ciężko jest przestawić głowy z powrotem na rywalizację na boisku?

- Myślę przede wszystkim, że jesteśmy profesjonalistami i jesteśmy przygotowani na każdą okoliczność, więc to nie było nic trudnego, żeby wyjść i zagrać. Piłka wtedy nie była najważniejsza i miejmy nadzieję, że z kibicem wszystko będzie dobrze...

Rozmawiał i notował Miłosz Cebo

OCENA MECZU ★ ★

Piast Gliwice 1:1 (0:1) Legia Warszawa

0:1 – Zjawiński, 7 min (głową, asysta Augustyniak), 1:1 – Sanca, 90+5 min (asysta Lima)

PIAST: Gril 3 – Twumasi 4, Czerwiński 5, Rivas 5, Fikaj 4 (56. Lewicki 3) – Lokilo 3 (56. Lima 5), Leśniak 2 (56. Boisgard 5), Łabojko 5, Vallejo 3 – Ntamack 3 (90. Katsantonis niesklas.), Sanca 6. Trener Daniel MYŚLIWIEC. Rezerwowi: Mendes-Dudziński, Borowski, Felix, Kucharski, Maziarz, Mucha, Pitan.

LEGIA: Hindrich 5 – Piątkowski 5, Augustyniak 4, Deziel Jr 5 – Wszołek 3 (57. Reca 4), Sevcik 4 (81. Urbański niesklas.), Arreiol 4 (81. Szymański niesklas.), Kapustka 4, Vinagre 5 (90+1. Chodyna niesklas.) – Zjawiński 6 (81. Rajović niesklas.), Adamski 4. Trener Marek PAPSZUN. Rezerwowi: Brkić, Arsenić, Kuchta, Mikanowicz, Przybyłko, Szczepaniak.

Sędziował Bartosz Frankowski (Toruń) – 5. **Sędzia VAR** Jarosław Przybył (Kluczbork). **Widzów** 7008. **Czas gry** 101 min (46+55). **Żółte kartki:** Juande (50. faul), Lima (90+10. faul), Katsantonis (90+10. niesportowe zachowanie) – Deziel (42. faul).

W Kielcach lizali palce

Dwa piękne gole zobaczyli widzowie meczu Korona - Motor. Oba zdobyte przez Polaków.

Na wstępie trzeba zauważyć, że wszystkie gole w tym meczu strzelili Polacy, co w naszej lidze nie jest już codziennością - od początku sezonu na tym poziomie rozgrywek zdarzyło się to wcześniej ledwie trzy razy.

Piłkarz „głowny"

Po pierwszej połowie był remis, a obie bramki były rzeczywiście śliczne, można wręcz nazwać je modelowymi przykładami uderzeń głową. Gole - palce lizać! Najpierw po sprytnym dośrodkowaniu Martina Remacle'a będący w trudnej pozycji, schylający się Mariusz Stępiński znakomicie ułożył ciało tak, by piłka ominęła rozpaczliwie interweniującego rumuńskiego bramkarza, Mihaia Popę. Kibice „Korony Królestwa" wpadli w ekstazę, ale Motor zrewanżował się tym samym. Po bardzo dobrej centrze z rzutu wolnego Ivo Rodriguesa idealnie odnalazł się Karol Czubak, o którym można powiedzieć, że jest bardziej piłkarzem „głownym" niż nożnym. Ten strzał głową to było mistrzostwo świata, a fakt, że do przerwy gospodarze nie strzelili drugiej bramki, to zasługa wspomnianego Popy, który uwijał się jak fryga.

Fot. PAP/Piotr Polak

Kamil Jakubczyk z Korony (z prawej): - Idziemy po meczu na kawę? Makan Aiko z Motoru (z lewej): - W sumie można.

Nuda, panie...

W 53 minucie Popa nie miałby jednak żadnych szans przy piorunującym strzale Remacle'a, ale piłka trafiła w poprzeczkę. To mogła być bramka miesiąca, ale nie będzie i nie ma co do tego wracać. Potem mecz gasł i szarzał, jak niepodlewana roślina doniczkowa, a ja zacząłem walczyć z sennością. Skutecznie wybudził mnie dopiero doliczony czas gry. Obie drużyny miały okazje na trzy punkty, ale zabrakło szczęścia, bo po co twierdzić, że umiejętności.

- Jesteśmy niezadowoleni z gry. Strzeliliśmy gola, potem musieliśmy wytrwać. Korona grała lepiej, za łatwo dawaliśmy się wepchnąć do obrony niskiej - przyznał po meczu zawodnik gości Filip Luberecki. Jeśli gospodarze chcą osiągnąć na koniec sezonu najlepszy w dziejach wynik w ekstraklasie, to muszą być srodze zawiedzeni...

(pacz)

MÓWIĄ LICZBY

KORONA		MOTOR
59	posiadanie piłki	41
16	strzały	11
3	strzały celne	2
4	rzuty rożne	4
0	spalone	2
16	faule	14
4	żółte kartki	4

OCENA MECZU ★ ★

Korona Kielce 1:1 (1:1) Motor Lublin

1:0 – Stępiński, 19 min (głową, asysta Remacle'a), 1:1 – Czubak, 29 min (głową, asysta Rodrigues)

KORONA: Dziekoński 6 - Długosz 6, Rubezić 6, Mosór 6, Pięczek 6 - Davidović 2 (46. Nono 2), Hellebrand 5, Jakubczyk 5, Remacle 7 (88. Bąk niesklas.), Fassbender 5 - Stępiński 7. Trener Jacek ZIELIŃSKI. Rezerwowi: Mikielewicz, Mamla, Matuszewski, Minuszyc, Ciszek, Smolarczyk, Sotiriou, Barczak.

MOTOR: Papa 7 - Santos 5 (80. Łęgowski niesklas.), Bereszyński 6, Bartos 6, Luberecki 6 - Ndiaye 7 (86. Haxha niesklas.), Meyer 5, Simon 5 (90. Plavotić niesklas.), Rodrigues 6 (80. Lukoszek niesklas.), Aiko 2 (46. Fabio Ronaldo 3) - Czubak 7. Trener Mariusz MISIURA. Rezerwowi: Tratnik, Akatov, Brzozowski, Lewandowski, Szymanek, Grzegorski.

Sędziował Damian Sylwestrzak (Wrocław) – 6. **Sędzia VAR** Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). **Czas gry** 96 min (48+48). **Widzów** 12883. **Żółte kartki** Rubezić (12. faul), Jakubczyk (54. faul), Fassbender (72. faul), Długosz (87. niesportowe zachowanie) - Aiko (28. niesportowe zachowanie), Ndiaye (68. faul), Rodrigues (78. faul, Meyer (87. faul)

eprasa.pl 4698e91bfd

Cieszą się i żałują

Grający w osłabieniu Widzew był bliski wygranej ze Śląskiem. Nie pomógł mu sędzia, który nie zauważył faulu w polu karnym.

Świadkami szalonego spotkania byli ci, którzy wybrali się w niedzielny wieczór na Tarczyński Arenę. Zadbał o to defensor Widzewa, Przemysław Wiśniewski, który już w 7. minucie zobaczył czerwoną kartkę za faul na Malalym Dembele, wychodzącym na czystą pozycję. Mimo gry w osłabieniu Łodzianie byli groźni w ofensywie. Dlatego właśnie Śląsk po pierwszej połowie przegrywał 0:2 po golach Mario Garcii i Frana Alvareza.

Podopieczni Ante Simundzy do odrabiania strat ruszyli po zmianie stron. Okazało się, że najskuteczniejszą bronią były stałe fragmenty – w 47 min po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Sebastian Bergier próbował wybić piłkę z linii bramkowej, ale trafił nią w... Steve'a Kapuadiego i piłka wpadła do siatki. Było 1:2, Śląsk za wszelką cenę próbował wrócić do rywalizacji, ale... w 63 min przyjezdni znów mieli dwubramkową przewagę po bramce Angela Baeny.

Na tym uczestnicy niedzielnej rywalizacji się nie zatrzymali, a Śląsk po raz kolejny zaskoczył rywali po wrzutce ze stojącej piłki – na kilkanaście minut przed ostatnim gwizdkiem strzałem głową Drągowskiego pokonał Przemysław Banaszak. Z kolei rzutem na taśmę do wyrównania doprowadził Eniss Shabani. Żadna ze stron nie może być zadowolona. Widzew, nawet grając w osłabieniu, powinien utrzymać dwubramkowe prowadzenie. Z kolei Śląsk nie powinien dopuścić do utraty trzech bramek, gdy miał przewagę jednego zawodnika.

Fot. PAP/Przemysław Karolczuk

W ostatniej chwili Śląsk doprowadził do wyrównania.

- Możemy cieszyć się po tym punkcie, ale też żałować, że nie wygraliśmy – stwierdził Shabani po spotkaniu. Cieszyć Wrocławianie mogą się także z tego, że w ostatniej akcji meczu sędzia nie podyktował rzutu karnego za faul na Emilu Kornvigu, choć były ku temu podstawy. Przewinienia nie zauważył arbiter główny Marcin Kochanek, a nie zareagował też sędzia VAR, Daniel Stefański. **Kacper Janoszka**

MÓWIĄ LICZBY

ŚLĄSK		WIDZEW
69	posiadanie piłki	31
17	strzały	13
6	strzały celne	7
5	rzuty rożne	0
15	faule	7
3	spalone	1
3	żółte kartki	2
0	czerwone kartki	1

GŁOS TRENERÓW

■ **Aleksandar VUKOVIĆ:** - Muszę uważać i powstrzymać emocje, aby nie powiedzieć za dużo. Są ludzie bezkarni i tacy, których można ukarać. Są też tacy, którzy za nieprzyłożenie się do pracy przez innych mogą stracić posadę. Widzewowi należał się rzut karny w ostatniej akcji meczu.

■ **Ante SIMUNDZA:** - Nasza postawa w pierwszej połowie była na niskim poziomie. Byłem z tego powodu zaskoczony. Dawałem piłkarzom wskazówki, jak powinni grać po czerwonej kartce. Piłkarze tracili głowy, tracili swoje pozycje. Chcieli robić za dużo rzeczy za szybko.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Śląsk Wrocław 3:3 (0:2) Widzew Łódź

0:1 – Garcia, 15 min, 0:2 – Alvarez, 36 min (asysta Świderski), 1:2 – Kapuadi, 47 min (samobójcza), 1:3 – Baena, 63 min, 2:3 – Banaszak, 78 min (asysta Samiec-Talar), 3:3 – Shabani, 89 min (asysta Samiec-Talar)

ŚLĄSK: Niemczycki 4 – Andersson 4 (46. Rosiak 5), Macenko 5, Malec 4, Christodoulu 3 (46. Banaszak 7), Llinares 4 – Samiec-Talar 8, Yriarte 4 (42. Shabani 7), Tomasiewicz 3 (67. Markowski 4) – Dembele 6, Marjanac 5. Trener Ante SIMUNDZA. Rezerwowi: Szromnik, Klint, Ciućka, Dijaković, Stangret, Szala, Żulewski.

WIDZEW: Drągowski 4 – Krajewski 5, Wiśniewski 0, Kapuadi 4, Garcia 8 – Baena 6 (87. Visus niesklas.), Alvarez 7, Selahi 5, Shehu 5 (76. Kornvig niesklas.), Fornalczyk niesklas. (11. Żyro 4) – Świderski 6 (46. Bergier 4). Trener Aleksandar VUKOVIĆ. Rezerwowi: Ilić, Krzywański, Klukowski.

Sędziował Marcin Kochanek (Opole) – 3. **Sędzia VAR** Daniel Stefański (Bydgoszcz). **Widzów** 21205. **Czas gry** 100 min (50+50). **Żółte kartki:** Rosiak (57. faul), Tomasiewicz (62. dyskusja z arbitrem), Shabani (69. faul) – Kapuadi (11. faul), Selahi (42. faul); **czerwona** Wiśniewski (7. faul).

OCENA MECZU ★ ★

Radomiak Radom 0:0 Zagłębie Lubin

RADOMIAK: Majchrowicz 7 – Ouattara 6, Koperski 6, Szcześniak 6, Grzesik 6 – Luquinhas 5 (79. Karasek niesklas.), Donis 5 (90. Camara niesklas.), Wolski 6 – Lumungo 4 (65. Baro 2), Goure 4 (65. Tapsoba 2), Nunnely 5 (79. Goncalves niesklas.). Trener Tomasz KACZMAREK. Rezerwowi: Koptas, Gradecki, Blasco, Markiewicz.

ZAGŁĘBIE: Alomerović 6 – Ławniczak 6, Michalski 6, Kocaba 6 – Corluka 2 (46. Jakuba 3), Kerk 2 (46. Kolan 3), Reguła 6, Dąbrowski 6 (85. Kossidis), Grzybek 5 – Szymczak 4 (60. Nowogoński 2), Sypek 4 (70. Mlinarić 2). Trener Leszek OJRZYŃSKI. Rezerwowi: Burić, Woźniak, Łyczko, Dziewiatowski, Orlikowski, Karasiński, Urbański.

Sędziował: Łukasz Kuźma (Białystok) - 7. **Sędzia VAR** Tomasz Musiał (Kraków). **Widzów** 8677. **Czas gry** 96 min (49+47). **Żółte kartki:** Tapsoba (72. faul) - Dąbrowski (80. faul), Grzybek (90+2. faul).

OCENA MECZU ★ ★ ★

Cracovia 3:2 (1:1) Wieczysta Kraków

0:1 – Wieteska, 23 min (głową, asysta Piazon), 1:1 – Perković, 45 min (głową, asysta Klich), 1:2 – Semedo, 53 min (karny), 2:2 – Hasić, 78 min, 3:2 – Hasić,90+4 min (asysta Kakabadze)

CRACOVIA: Madejski 6 – Piła 6 (90+3 Glik niesklas.), Henriksson 5, Traore 5, Perković 5 – Klich 5 (70. Praszelik 5), Al-Ammari 6 – Hasić 7, Kameri 4 (61. Kakabadze 5), Minczew 4 (69. Ltaief 5) – Zahiroleslam 3 (61. Berte 5). Trener Bartosz GRZELAK. Rezerwowi: Ravas, Selan, Knap, Śmiglewski, Baumgartner, Burlet, Dej.

WIECZYSTA: Mikułko 4 – Dankowski 6 (88. Fila niesklas.) , Wieteska 5, Milić 4, Vojtko 4 – Puszić 6 (66. Lederman 4), Maigaard 4, Piazon 5 – Mras 4 (66. Villar 3) Christensen 4 (85. Białek niesklas.), Semedo 6 (85. Lungoyi niesklas.). Trener Kazimierz MOSKAL. Rezerwowi: Czavlina, Knežević, Zagrodzki, Djermanović, Dujmović.

Sędziował Szymon Marciniak (Płock) – 6. **Sędzia VAR** Kornel Paszkiewicz (Wrocław). **Czas gry** 105 min (55+50). **Widzów** 12684. **Żółta kartka** Wieteska (28. faul).

Pierwszy pożegnany

WIECZYSTA KRAKÓW

Kazimierz Moskal został pierwszym trenerem w ekstraklasie, który w tym sezonie stracił pracę. Wieczysta zwolniła go po czterech spotkaniach, w których zdobył trzy punkty, wygrywając 15 sierpnia z Piastem. O zwolnieniu trenera zadecydowała piątkowa porażka w derbowym starciu z Cracovią (2:3). 59-latek pracował w Wieczystej od listopada 2025 roku i awansował z zespołem na najwyższy szczebel rozgrywkowy. W sumie poprowadził Wieczystą w 23 spotkaniach, w których zdobywał średnio 1,74 punktu.

Urzeczywistniły się więc słowa wiceprezesa klubu, Sławomira Peszko, który w niedawnym programie Liga+ Extra na antenie Canal+ stwierdził, że Moskal nie wytrzyma na stanowisku do końca sezonu. Krakowianie poszukują nowego trenera, a jednym z kandydatów jest John Carver, który w poprzednim sezonie pracował w Lechii Gdańsk.

(kaj)

Niedzielna sjesta

Po bardzo rozczarowującym meczu, w którym żaden z zespołów nie zasłużył na zwycięstwo, podzielono się sprawiedliwie punktami.

Mimo że bez goli, na pierwszą połowę niedzielnego pojedynku na Stadionie im. Braci Czachorów w Radomiu nie mogliśmy narzekać. Inicjatywę posiadał Radomiak, Zagłębie było od 20 minuty w głębokiej defensywie, ale z ogromnej przewagi gospodarzy w tym fragmencie spotkania – 73 procent posiadania piłki – nic nie wynikało. - Druga część pierwszej połowy kompletnie wymknęła nam się spod kontroli. Sam chciałbym wiedzieć dlaczego? Mamy 15 minut, żeby porozmawiać w szatni i sobie to wyjaśnić – rzucił, schodząc z boiska Damian Dąbrowski. Trener Leszek Ojrzyński w przerwie zareagował dwoma korektami w składzie i już w 55 minucie goście mieli idealną okazję na zdobycie gola, jednak piłkę po główce Marcela Reguły z 5 metrów intuicyjnie odbił Filip Majchrowicz. Jeszcze w 88 minucie zwycięstwo gościom mógł zapewnić Michalis Kossidis, jednak piłka po jego uderzeniu zza pola karnego nieznacznie minęła słupek.

Zbigniew Cieńciała

MÓWIĄ LICZBY

RADOMIAK		ZAGŁĘBIE
60	posiadanie piłki	40
3	strzały celne	2
18	strzały	9
10	rzuty rożne	2
14	faule	14
0	spalone	1
1	żółte kartki	2

CZY WIESZ, ŻE...

■ **Reguła prawie w Burnley**

Mecz w Radomiu być może był ostatnim w ekstraklasie Marcela Reguły. Do klubu wpłynęła oferta z Burnley, a kwota transferu za skrzydłowego może sięgnąć nawet 9-10 milionów euro, co oznaczałoby rekord w historii lubińskiego klubu. **ZC**

TRZY PYTANIA DO... FILIPA MAJCHROWICZA

ZASŁUŻONY KREDYT ZAUFANIA

1. To był najlepszy pana mecz w tym sezonie?

- Na to wychodzi. Dosyć solidnie graliśmy z tyłu, ja też się dobrze czułem, nie straciliśmy bramki, więc tak, to był mój najlepszy występ w sezonie.

2. Po trzech meczach ligowych trener Kaczmarek zakomunikował, że kolejne trzy spędzi pan na ławce. Tymczasem już po jednym meczu pauzy pan zagrał. Kiedy dowiedział się pan, że zagra i jak duże to było zaskoczenie?

- Dowiedziałem się dzień przed meczem. A czy zaskoczenie? Mnie to już nic nie zdziwi. Tak naprawdę sytuacja mogła pójść w dwie strony. W tygodniu ja i Bartek (Gradecki – dop. red.). trenowaliśmy po równo z wyjściowym składem. Decyzja była fifty fifty i padło na mnie.

3. A kto zagra za tydzień? Są już jakieś ustalenia, czy znów nic pana nie zdziwi?

- Ta druga opcja. O to, kto zagra, trzeba zapytać trenera. Dzisiaj ja i cała linia obrony zasłużyliśmy na malutki kredyt zaufania. **ZC**

eprasa.pl 4698e91bfd

TABELA PO 5. KOLEJCE

1. Pogoń G. M.	5	11	8:3	3	2	0
2. Miedź	5	10	8:2	3	1	1
3. ŁKS	5	10	10:5	3	1	1
4. Polonia W.	5	10	8:4	3	1	1
5. Arka	5	9	8:4	3	0	2
6. Warta (b)	5	9	10:8	3	0	2
7. Stal M.	5	8	11:11	2	2	1
8. Chrobry	5	7	8:5	2	1	2
9. Odra	5	7	6:6	2	1	2
10. Bruk-Bet (s)	5	6	7:8	2	0	3
11. Unia (b)	5	6	5:8	2	0	3
12. Podbeskidzie (b)	5	5	8:8	0	5	0
13. Pogoń S.	5	5	5:6	1	2	2
14. Polonia B.	5	5	11:14	1	2	2
15. Ruch	4	4	2:5	1	1	2
16. Lechia (s)	5	4	3:9	1	1	3
17. Puszcza	5	3	3:7	1	0	4
18. Stal R.	4	2	3:11	2	2	3

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

WYNIKI 5. KOLEJKI

Chrobry Głogów – Warta Poznań	0:1 (0:1)
Lechia Gdańsk – Pogoń Siedlce	1:0 (0:0)
Polonia Bytom – Pogoń Grodzisk Maz.	2:2 (2:1)
Bruk-Bet Termalica – Polonia Warszawa	1:3 (0:1)
Podbeskidzie Bielsko-Biała – Odra Opole	1:1 (0:1)
Miedź Legnica – Arka Gdynia	2:0 (1:0)
Puszcza Niepołomice – Unia Skierniewice	0:1 (0:1)
ŁKS Łódź – Stal Mielec	4:0 (1:0)
Stal Rzeszów – Ruch Chorzów	dziś, 19.00

PROGRAM 6. KOLEJKI (28-30.08.)

Piątek: Unia – Stal R. (18.00), Pogoń G. M. – Bruk-Bet (18.15), Odra – ŁKS (20.45); **sobota:** Pogoń S. – Stal M. (15.30), Polonia W. – Lechia (15.30), Puszcza – Podbeskidzie (15.30); **niedziela:** Miedź – Warta (12.30), Arka – Polonia B. (14.30), Chrobry – Ruch (17.00).

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Lechia	ŁKS	Miedź	Odra	Podbeskidzie	Pogoń G.	Pogoń S.	Polonia B.	Polonia W.	Puszcza	Ruch	Stal M.	Stal R.	Unia	Warta
Arka		24.10.	1.05.	17.04.	5.09.	27.02.	12.12.	7.11.	15.05.	3.04.	29.08.	10.10.	**3:0**	28.11.	29.05.	**4:0**	13.02.	20.03.
Bruk-Bet	24.04.		7.11.	5.09.	20.02.	1.05.	19.09.	15.05.	6.03.	6.02.	29.05.	**1:3**	17.10.	**2:0**	20.03.	28.11.	10.04.	**1:2**
Chrobry	31.10.	8.05.		29.05.	13.02.	13.03.	1.08.	**1:1**	10.10.	12.09.	17.04.	3.04.	21.11.	29.08.	24.04.	12.12.	28.11.	**0:1**
Lechia	17.10.	13.03.	5.12.		22.05.	12.09.	21.11.	13.02.	**0:3**	**1:0**	8.05.	6.03.	24.04.	20.02.	19.09.	10.04.	31.10.	**0:3**
ŁKS	13.03.	**2:1**	**1:2**	28.11.		15.05.	6.03.	17.10.	3.04.	12.12.	**2:1**	31.10.	20.03.	10.10.	**4:0**	7.11.	29.05.	24.04.
Miedź	**2:0**	31.10.	5.09.	20.03.	21.11.		10.04.	**1:1**	**0:1**	29.05.	28.11.	24.04.	8.05.	6.02.	17.10.	19.09.	20.02.	6.03.
Odra	**0:1**	3.04.	6.02.	15.05.	29.08.	10.10.		27.02.	29.05.	24.10.	1.05.	28.11.	13.02.	17.04.	13.03.	12.09.	7.11.	**3:1**
Podbeskidzie	8.05.	21.11.	20.02.	**2:2**	17.04.	12.12.	**1:1**		28.11.	10.10.	13.03.	29.05.	6.03.	20.03.	6.02.	24.10.	19.09.	31.10.
Pogoń G.	21.11.	29.08.	10.04.	12.12.	19.09.	13.02.	5.12.	22.05.		8.05.	27.02.	7.02.	**1:0**	24.04.	31.10.	**1:1**	20.03.	5.09.
Pogoń S.	19.09.	**1:2**	20.03.	27.02.	**1:1**	5.12.	24.04.	10.04.	7.11.		13.02.	**1:0**	5.09.	31.10.	29.08.	17.10.	15.05.	22.05.
Polonia B.	6.03.	5.12.	17.10.	7.11.	6.02.	22.05.	31.10.	5.09.	**2:2**	**2:2**		20.03.	10.04.	19.09.	20.02.	15.05.	24.04.	**4:3**
Polonia W.	10.04.	27.02.	19.09.	29.08.	1.05.	24.10.	22.05.	5.12.	17.04.	20.02.	12.09.		12.12.	**1:1**	21.11.	13.03.	**3:1**	8.05.
Puszcza	20.02.	17.04.	15.05.	24.10.	12.09.	7.11.	**3:1**	29.08.	6.02.	13.03.	10.10.	**0:1**		29.05.	28.11.	1.05.	**0:1**	3.04.
Ruch	22.05.	12.12.	6.03.	**1:0**	10.04.	**0:2**	17.10.	12.09.	24.10.	1.05.	3.04.	13.02.	5.12.		8.05.	27.02.	5.09.	21.11.
Stal M.	5.12.	12.09.	24.10.	3.04.	27.02.	17.04.	5.09.	**3:3**	1.05.	6.03.	**5:2**	15.05.	22.05.	7.11.		13.02.	12.12.	10.10.
Stal R.	6.02.	22.05.	**1:5**	10.10.	8.05.	3.04.	20.03.	24.04.	20.02.	17.04.	21.11.	5.09.	31.10.	22.08.	**1:1**		6.03.	5.12.
Unia	**2:0**	10.10.	22.05.	1.05.	5.12.	**0:3**	8.05.	3.04.	12.09.	21.11.	24.10.	6.02.	27.02.	13.03.	**1:2**	29.08.		17.04.
Warta	12.09.	13.02.	22.08.	6.02.	24.10.	29.08.	20.02.	1.05.	13.03.	28.11.	12.12.	7.11.	19.09.	15.05.	10.04.	29.05.	17.10.	

KOMENTARZ „SPORTU”

Piotr Tubacki

W porząsiu

Włączyłem sobie mecz Miedzi z Arką i... doceniłem. Doceniłem to, że 1. liga jest pokazywana za darmo (tzn. za podatki) w TVP Sport. Jakość może nie jest najwyższych lotów – zarówno w ofensywie (wideo), jak i defensywie (dźwięk) – ale nie ma też jakiejś tragedii. Jest w porząsiu.

A piszę to, obserwując cyrki, jakie dzieją się wokół Canal+. Francuski nadawca od zawsze kojarzył się z jakimś tam prestiżem – Premier League, Liga Mistrzów, ekstraklasa... Zawsze był ciut droższy, ale ostatnio przechodzi samego siebie. Gdy stracił prawa do Anglii i Champions League, nic nie zrobił. Zostawił stawkę taką, jaka była. Gdy zaczął odzyskiwać prawa – oho, widzowie, dawajcie pieniążki, podnosimy! Jak z cenami w sklepach. Podnosić to każdy chce, bo kryzys i ciężko. A gdy dzieje się lepiej? Nic. Jelenie i tak zapłacą.

Tego lata C+ znowu podniósł stawkę. Wcześniej pokłóciłsię z Elevenem i tracąc ich kanały z pakietu dokonał lekkiej obniżki – ale takiej, żeby i tak wyszedł na swoje. Teraz C+ nabył pełnię (a nie połowę) praw do hiszpańskiej La Liga i... zaczął kombinować z jakimś nowym pakietem „ultra”, z jakimiś dodatkowymi kanałami dla... połowy meczów. Konsultanci dzwoniący do klientów namawiali do przedłużania umów, ale nie informowali o wszystkich niuansach i ludzie są wściekli. Poczytajcie komentarze w social mediach. Przestali iść z biegiem Canal+, a wybrali nurt strumienia (jeśli wiecie, co mam na myśli). A ja odpalam 1. ligę. Dzisiaj Stal – Ruch!

Rozstrzelali się

ŁKS Łódź po raz pierwszy w tym sezonie nie stracił gola, a pod bramką przeciwnika był bezlitosny.

Przed meczem ze Stalą Mielec kibice ŁKS-u Łódź wiedzieli jedno – ich ulubieńcy nie tworzą najszczelniejszego muru obronnego. W czterech pierwszych kolejkach zespół Grzegorza Szoki ani razu nie zachował czystego konta. Z drugiej strony Łodzianie zdążyli już udowodnić siłę w ataku, bo w każdym z tych spotkań trafiali do siatki. Przed niedzielnym starciem otwarte pozostawało więc pytanie – która z tych cech zespołu będzie dominująca?

Andreu Arasa był bezlitosny dla defensywy Stali Mielec.

Fot. Artur Kraszewski/PressFocus

Wrócił do pełni sił

Okazało się, że ŁKS nastawiony był na ofensywę i potwierdził to już w 8 minucie. Do siatki trafił Andreu Arasa, dla którego był to pierwszy gol w tym sezonie. Hiszpan wiele już w Łodzi przeszedł, bo w marcu 2025 roku doznał urazu kręgosłupa, przez co pauzował aż do listopada. Gdy powrócił do pełni sił, potrzebował czasu na wywalczenie miejsca w pierwszym składzie. Gdy jednak powrócił, był przydatny – w ostatnim półroczu poprzedniego sezonu zdobył trzy gole i zaliczył cztery asysty. Problem pojawił się jednak w przedostatniej kolejce, gdy znów doznał urazu podczas majowego spotkania z Puszczą Niepołomice. Ominęło go ostatnie spotkanie sezonu przeciwko Górnikowi Łęczna i znów musiał odbudowywać swoją pozycję w klubowej hierarchii. Do pierwszego składu powrócił w czwartej kolejce, a w piątej, w starciu z Mielczanami, już zdobył gola. Co więcej, na 15 minut przed ostatnim gwizdkiem skompletował dublet.

Nowi z pistoletami

Zanim jednak po raz drugi pokonał Macieja Gostomskiego, do roboty wzięli się też jego koledzy z zespołu. Po zmianie stron ŁKS rozstrzelał się. Po spadku z GKS-em Tychy do Łodzi latem dołączył Austriak Julian Keiblinger i w niedzielę zdobył pierwszą bramkę w nowych barwach. Stal była zamroczona i wykorzystał to kolejny nowy piłkarz w układance Grzegorza Szoki. W 68 minucie bramkę zdobył Karol Podliński. Dla odmiany – dla niego nie był to pierwszy gol w ŁKS-ie, ponieważ pokonał bramkarza Bruk-Betu nieco ponad tydzień temu. Dopiero po tych dwóch trafieniach Arasa skompletował dublet.

Wsparcie z Grecji

ŁKS rozegrał bardzo dobre zawody. Wynik 4:0 doskonale obrazuje to, jak wyglądał mecz, w szczególności jegodruga połowa. Stal Mielec nie była w stanie w jakikolwiek sposób zagrozić Damianowi Węglarzowi. Golkiper miał spokój i w końcu przerwał złą passę – po raz pierwszy w tym sezonie nie musiał wyciągać piłki z siatki. Mielczanom nie pomógł nawet Sebastian Musiolik, który 18 sierpnia przeniósł się do ekipy trenera Damiana Skiby z greckiej Kifisii. Wszedł na murawę w 75 minucie, zaraz po tym, jak Arasa zdobył gola na 4:0. Wiele więc pomóc już nie mógł.

Kacper Janoszka

OCENA MECZU ★ ★ ★

ŁKS Łódź – Stal Mielec 4:0 (1:0)

1:0 – Arasa, 8 min, 2:0 – Keiblinger, 60 min, 3:0 – Podliński, 68 min, 4:0 – Arasa, 75 min

ŁKS: Węglarz – Rudol (74. Farbiszewski), Craciun, Fałowski – Sokół (67. Błachewicz), Terlecki, Wysokiński (67. Strzałek), Nowakowski (46. Hinokio), Keiblinger – Podliński, Arasa (79. Siwek). Trener Grzegorz SZOKA.

STAL: Gostomski – Kukułowicz, Kwiecień, Puerto, Getinger (75. Matynia) – Gerbowski (67. Wyparło), Kościelny – Gmur (67. Niedźwiedź), Cebula (61. Oure), Cybulski – Kruszelnicki (75. Musiolik). Trener Damian SKIBA.

Sędziował Mateusz Jenda (Warszawa). **Widzów** 5914. **Żółte kartki**: Rudol, Siwek – Kwiecień, Kukułowicz.

eprasa.pl 4698e91bfd

Ciężkie buty

Przy Piłkarskiej stanęły naprzeciw siebie najbardziej zwarta do tej pory defensywa 1. ligi z tą, która „rozszczelniała się" najczęściej. Wyszło na remis, bo każda ze stron strzelała piękne gole.

OCENA MECZU ★ ★ ★

Polonia Bytom – Pogoń Grodzisk Maz. 2:2 (2:1)

0:1 – Łoś, 22 min (głową), 1:1 – Zieliński, 28 min, 2:1 – Wolski, 37 min (głową), 2:2 – Majewski, 46 min

POLONIA: Banasik – Szymański, Krzyżak, Wołkowicz – Wolski (76. Stefański), Łabojko, Konieczny, Zieliński – Mioć, Andrzejczak (76. Wzięch) – Wojtyra (73. Rumin). Trener Konrad GEREGA.

POGOŃ: Kamiński – Jędrasik, Głogowski, Dembek, Niewiadomski, Niski (72. Zbróg) – Korczakowski (72. Kargulewicz), Łoś, Ciepiela – Jaroń (66. Oshafi), Majewski (72. Turski). Trener Tomasz KAFARSKI.

Sędziował Damian Krumplewski (Mrągowo). **Widzów** 1370. **Żółte kartki**: Krzyżak, Łabojko, Konieczny – Korczakowski, Łoś.

Wciąż przeciekamy... - westchnął obrazowo trener Polonii, Konrad Gerega. Przy Piłkarskiej jego podopiecznym udało się powstrzymać rosnący trend liczby goli traconych w kolejnych meczach (po dwa w Łodzi i u siebie z Pogonią Siedlce, pięć w Mielcu), ale i tak dwa trafienia grodziskich gości pozwoliły miejscowym zdobyć tylko punkt – zamiast wymarzonych trzech. Natomiast na remis nie narzekał opiekun dotychczasowego lidera tabeli. - Jesteśmy zadowoleni, szanujemy ten punkt – podkreślał Tomasz Kafarski.

Fot. Sebastian Sienkiewicz/PressFocus

Na murawie jeszcze Polonistom jakoś szło w walce z rywalami. W powietrzu przegrali jednak kluczowy pojedynek.

Tak, przeciekają...

Podopieczni trenera Kafarskiego do objęcia prowadzenia nie potrzebowali wiele. Pierwszy rzut rożny, pierwszy celny strzał... - Jakby mieli ciężkie buty! - złościł się często cytowany przez nas, bo regularnie na meczach Polonii bywający jej niegdysiejszy pomocnik i lider środka pola, Czesław Bryłka. Tym razem miał na myśli tych Polonistów, którzy nawet nie wyskoczyli, gdy do piłki bitej przez Bartłomieja Ciepielę wyskoczył Kacper Łoś i nie dał żadnych szans Wojciechowi Banasikowi.

- Są sytuacje, w których bramkarzowi trudno coś zrobić, ale są i takie, w których można od niego oczekiwać czegoś ekstra. Czuję, że przy drugiej bramce gości mogłem bardziej pomóc zespołowi... - martwił się golkiper Polonii. W sumie słusznie; raz – że gol padł już 50 sekund po wznowieniu gry w drugiej połowie. Dwa – że piłkę po strzale Radosława Majewskiego wpuścił w „krótki" róg swej bramki. - Pechowy gol, bo piłka przeszła „Wołkowi" (Krzysztofowi Wołkowiczowi – dop. aut.) między nogami, a i ja mogłem więcej zrobić w obronie – kajał się Lucjan Zieliński.

...ale i strzelają

Może to i prawda, ale on akurat ostro popracował w ofensywie. Prostopadłym podaniem do Dominika Koniecznego zaczął akcję, która – po strzale tegoż pomocnika – przyniosła interwencję bramkarza, dwa rykoszety od obrońców i na koniec kapitalne uderzenie Zielińskiego w same widły! Chwilę potem zaś on sam uciekł do linii końcowej i świetnie zacentrował do zamykającego akcję Macieja Wolskiego.

Snajper skwaszony

- Znamy, niestety, ten scenariusz... Dobra pierwsza połowa nie przekłada się na końcowy sukces – trener Gerega przywoływał przykłady paru poprzednich spotkań. Swoją drogą mogło być jeszcze gorzej, bo w 55 min Damian Jaroń od linii środkowej biegł sam na bramkę Polonii. - Kątem oka zobaczyłem, że „Maja" (Radosław Majewski – dop. aut.) może wsadzić do pustej, ale przeciwnik zdążył podanie przeciąć... - tłumaczył z goryczą napastnik Pogoni.

- Sytuacja Damiana była zerojedynkowa. Siedzi teraz skwaszony w szatni. Ale nie szukamy winowajców, cieszymy się z kolejnego meczu bez porażki – podsumował trener Kafarski.

Dariusz Leśnikowski

NOWA „ÓSEMKA"

■ Bytomianie zamknęli kadrę na rundę jesienną. Po Danielu Ruminie, zakontraktowanym do linii ataku, umowę z Niebiesko-czerwonymi podpisał Adrian Małachowski. To 28-letni pomocnik, grywający na „ósemce" - a właśnie gracza na tę pozycję poszukiwano w Polonii. - Wzmocni rywalizację w środku pola – powiedział „Sportowi" trener bytomskiej drużyny Konrad Gerega.

Małachowski jest wychowankiem bydgoskiego Zawiszy i jako nastolatek zbierał występy w rezerwach Legii oraz w Lidze Młodzieżowej UEFA. Przez drugoligowe wówczas kluby: Pogoń Siedlce i Znicz Pruszków, na trzy sezony trafił do 3. ligi niemieckiej (FC Magdeburg i Waldhof Mannheim). Po powrocie do kraju zaliczył 6 gier w ekstraklasowym ŁKS-ie i 10 w pierwszoligowym Podbeskidziu. Ostatnie półtora roku spędził w Resovii, w minionym sezonie zagrał dla niej w 33 meczach (w tym dwa w barażach), strzelając trzy gole i dodając osiem asyst. **(DaL)**

Sędzia nigdy w piłkę nie grał

Po słabym meczu Podbeskidzie zremisowało - po raz piąty w tym sezonie. Po ostatnim gwizdku Marcin Włodarski nie gryzł się w język.

Początek meczu w wykonaniu Podbeskidzia pozostawiała wiele do życzenia. Gospodarze grali nerwowo, co szybko wykorzystali rywale. Wynik spotkania w 8 minucie otworzył Michał Feliks, który pokonał Michała Matusa niemal siedząc na murawie. Piłkarze Podbeskidzia i sztab domagali się odgwizdania faulu napastnika po kontakcie z Arkadiuszem Kasperkiewiczem, który upadł na boisko.

Kolejna kontrowersja miała miejsce w 19 minucie, gdy przed polem karnym padł wybiegający sam na sam Jewgienij Szykawka, a Jiri Piroch zobaczył czerwoną kartkę. Po analizie VAR karę anulowano, bo napastnik się potknął.

Kluczowe stałe fragmenty

Po zmianie stron na murawie dominowała walka w środku pola i długo nie pojawiały się okazje bramkowe. Przed meczem Łukasz Tomczyk zwracał uwagę, że decydujące o losach meczu mogą być stałe fragmenty i intuicja go nie zawiodła. Podbeskidzie wyrównało po dośrodkowaniu z rzutu wolnego. Piłkę w pole karne dośrodkował Wojciecha Słomka, a do siatki skierował ją Oskar Tomczyk.

W końcówce obie drużyny próbowały szukać zwycięskiego gola i bliżej stworzenia sobie dogodnej sytuacji byli goście. Dwukrotnie niepewnie na przedpolu interweniował Matys, a jedno ze wznowień gry sprokurowało szybki atak Odry i faul w niebezpiecznej strefie. Ostatecznie wynik nie uległ zmianie.

Faul, którego nie było

Niezadowolony z końcowego rezultatu był trener Łukasz Tomczyk. - Mieliśmy plan na ten mecz, by dobrze bronić i wykorzystać stałe fragmenty. W pierwszej połowie zrobiliśmy to, co mieliśmy zrobić. Strzeliliśmy bramkę, mieliśmy sytuację na podwyższenie, a Podbeskidzie nie miało żadnej „setki". Później gra była bardzo szarpana - ocenił szkoleniowiec Odry. - Z jednego faulu, którego moim zdaniem nie było, padła bramka wyrównująca. Na koniec mieliśmy dwie szanse. Jesteśmy niezadowoleni, bo powinniśmy wygrać ten mecz - ocenił opiekun gości.

Mecz zabity

Sporo uwag do pracy sędziego miał także szkoleniowiec Podbeskidzia. - Jesteśmy bardzo źli, bo o ile poprzednie punkty traktowaliśmy jako niedosyt, to dziś jest on ogromny. Nie jesteśmy idealni, my (na ławce - red.) nie mamy kamer i VAR-u, ale jak można uznać taką bramkę? - pytał Marcin Włodarski o gola Feliksa, który wbiegając w pole karne wytrącił z biegu Arkadiusz Kasperkiewicza. - Sędzia na VAR-ze mówi, że był zbyt delikatny kontakt. To chyba nigdy w piłkę nie grał. Jak ktoś biegnie szybko, a ktoś przebiega i go zahaczy, to jest rzut wolny. Wystarczy lekko trącić i człowiek się wywraca – irytował się trener Bielszczan .

- Można ładnie opowiadać, ale gratuluję Odrze wykopania jednego punkty, bo tak sobie trzeba powiedzieć. Nieźle im szło zabijanie meczu, bo zdobyli szybko gola. Jesteśmy niezadowoleni – zakończył Włodarski. **(gru)**

OCENA MECZU ★ ★

Podbeskidzie Bielsko-Biała - Odra Opole 1:1 (0:1)

0:1 - Feliks, 8 min, 1:1 - Tomczyk, 76 min

PODBESKIDZIE: Matys - Sochań (60. Majsterek), Biernat, Kasperkiewicz - Sitek, Iwańczyk (60. Słomka), Sewerzyński, Urynowicz, Pietraszkiewicz (46. Hirosawa) - Szykawka (46. Twardosz), Klisiewicz (73. Tomczyk). Trener Marcin WŁODARSKI.

ODRA: Haluch - Mijuskovic, Piroch, Pingot - Spychała (64. Milos), Scalet, Liber (77. Spacil), Biedrzycki (46. Szysz) - Staś (46. Kupczyk), Feliks (64. Gieroba), Gajda. Trener Łukasz TOMCZYK.

Sędziował Paweł Wrzeszczyński (Kalisz). **Widzów** 3307. **Żółte kartki**:Biernat, Sewerzyński, Kasperkiewicz - Feliks, Milos.

eprasa.pl 4698e91bfd

Szmata i zabójcza kontra

Miedź po zmianie systemu gra skutecznie, aż do bólu... rywali.

Jak przystało na drużyny, które ostatnie swoje mecze wygrały 3:0, w hicie piątej kolejki zarówno Miedź, jak i Arka zaczęły bardzo ofensywnie. Już w 15 sekundzie po sztuczce technicznej Kamila Antonika i wrzutce Myrosława Mazura na 5 metrze do piłki doskoczył Daniel Stanclik, ale przestrzelił. Celnie za to w 4 minucie z pola bramkowego odpowiedział Dawid Gojny po przerzucie Filipa Wausia. Strzał, choć futbolówka zmierzała w okienko, był jednak zbyt lekki i Ivan Lucić skutecznie interweniował.

Pod brzuchem

O tym, że warto celnie - nawet lekko - uderzać, kibice w Legnicy przekonali się w 16 minucie. Teoretycznie Antonikowi strzał z 25 metra nie wyszedł, ale tocząca się po murawie piłka niespodziewanie „pod brzuchem" Dawida Arndta wtoczyła się za linię bramkową. „Szmata" otworzyła więc wynik.

Nic dziwnego, że ten gol zachęcił oba zespoły do finalizowania akcji, które groźniej wyglądały w polu karnym Gdynian. W 32 minucie po niepewnym wyjściu na przedpole golkipera Arki w zamieszaniu celnie główkował Mazur, ale na linii bramkowej znalazł się Serafin Szota i uratował przyjezdnych od straty drugiej bramki. Tej samej sztuki dokonał Gojny, wślizgiem blokując na 8 metrze Asiera Cordobę w 43 minucie.

Szturm

Gdynianie ruszyli od początku drugiej połowy do szturmu i w 49 minucie, po koronkowej akcji, wypracowali znakomitą okazję. Zakończył ją aktywny Waluś, który przymierzył z 9 metra, ale na linii bramkowej na drodze piłki stanął Mazur.

Fot. Gleb Soboliev/PressFocus

Dwa gole Kamila Antonika „zatopiły" Arkę na legnickiej murawie.

Dopiero po kwadransie dominacji gości Legniczanie zaczęli znowu organizować swoje akcje, ale i tak większość gry toczyła się na połowie Miedzi. Przerywnikiem można nazwać strzał z dystansu Stanclika w 79 minucie, ale tym razem Arndt paradą wybił piłkę na rzut rożny.

20 strzałów i nic

Efektem przewagi przyjezdnych w drugiej połowie były... liczby: 62 procent posiadania piłki i 20 strzałów, ale wynik do 4 minuty doliczonego czasu gry nie uległ zmianie. Dopiero gdy sędzia już patrzył na zegarek, a Gdynianie rzucili do ataku wszystkie siły, miejscowi przeprowadzili zabójczą kontrę. Lewą stroną boiska pociągnął Oliwier Szymoniak, który podał do Zvonimira Petrovicia, a ten przerzucił grę do Antonika. I to właśnie 27-letni pomocnik zamknął mecz, ogrywając w polu karnym Marca Komendę i strzelając z 10 metra w okienko.

Jerzy Dusik

OCENA MECZU ★ ★ ★

Miedź Legnica – Arka Gdynia 2:0 (1:0)

1:0 – Antonik, 16 min, 2:0 – Antonik, 90+4 min

MIEDŹ: Lucić – Maliszewski (71. Szymoniak), Noiszewski, Mazur, Grudziński – Cordoba (83. Joviczić), Hajda (71. Norlin), Petroić, Fućak (62. Serafin), Antonik – Stanclik (83. Mansfeld). Trener Janusz NIEDŹWIEDŹ.

ARKA: Arndt – Gruszkowski, Szota (81. Lewkot), Komenda, Gojny – Solecki (72. Krefft), Kun (65. Pawłowski), Ambrosiewicz (81. Rama), Waluś, Milewski (72. Demirović) – Gutkovskis. Trener Marek JAROLIM.

Sędziował Piotr Urban (Warszawa). **Widzów** 3913. **Żółte kartki**: Petrović – Kun, Szota.

OCENA MECZU ★ ★

Puszcza Niepołomice – Unia Skierniewice 0:1 (0:1)

0:1 – Sabiłło (28)

PUSZCZA: Kowal – Szabaciuk, Kasolik (46. Wołowiec), K. Stępień (53. Przybyłko), Kocar (81. Sajdak) – Cholewiak, Piekarski, Nascimento, Trubeha, Korczakowski (46. Klimek) – Iwao (77. Gerstenstein). Trener Tomasz TUŁACZ.

UNIA: Pruszkowski – Mierzwa, Woliński, M. Stępień, Straus, Eizenchart (74. Szmyd) – Burkiewicz (68. Melich), Bieroński, Kosior (79. Makuch), Gąska (74. Toporkiewicz) – Sabiłło (79. Kamiński). Trener Kamil SOCHA.

Sędziował Piotr Idzik (Poznań). **Widzów** 1300. **Żółte kartki**: Kocar, Przybyłko – Gąska, Toporkiewicz.

OCENA MECZU ★ ★ ★ ★

Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Polonia Warszawa 1:3 (0:1)

0:1 – Terpiłowski, 7 min, 0:2 – Terpiłowski, 49 min, 0:3 – Durmus, 60 min, 1:3 – Kozik, 88 min

BRUK-BET: Chovan - Jaroszewski (57. Dąbrowski), Zarówny, Masoero, Putiwcew (83. Kozik), Hilbrycht - Boboc (83. Sławiński), Guerrero, Biniek (57. Kubica) - Zapolnik, Jakubik (57. Jimenez). Trener Marcin BROSZ.

POLONIA: Jeleń - Olszewski, Budnicki, Marcjanik, Olafsson - Terpiłowski (82. Dadok), Gnaase, Kuusk (82. Mróz), Skrabb (76. Kowalczyk), Durmus (67. Vega) - Tabara (67. Kostorz). Trener Piotr STOKOWIEC.

Sędziował Piotr Lasyk (Bytom). **Widzów** 2000. **Żółte kartki**: Guerrero, Kubica - Terpiłowski.

Serduszko zabije szybciej

Stal będzie chciała na nas ruszyć, ale jesteśmy na to gotowi – tak zapowiada mecz ze swoją byłą drużyną Krystian Wachowiak.

RUCH CHORZÓW

Na zakończenie 5. kolejki 14-krotni mistrzowie Polski zagrają w Rzeszowie ze Stalą. Mocno przebudowany, młodziutki zespół zajmuje w tej chwili ostatnie miejsce, ale po dwóch porażkach zanotował dwa remisy. Czy to wygląda jak fala wznosząca?

Ważny mecz

– Raczej tak – przekonywał trener Waldemar Fornalik. – Dwa ostatnie mecze były w ich wykonaniu solidne. Zremisowali choćby z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, która jest liderem i miała wtedy trzy kolejne zwycięstwa. Stal gra bardzo solidnie, ma swoje atuty i przygotowujemy się pod tym kątem – podkreślił szkoleniowiec.

Kto wie, czy w rozpracowaniu dzisiejszego rywala nie pomoże mu Krystian Wachowiak, ściągnięty latem ze Stali. – Spędziłem tam 3,5 roku i na pewno jest to dla mnie ważny mecz, bo chcę się ponownie pokazać w dobrym świetle przed rzeszowską publicznością. Serduszko zabije szybciej, ponieważ nadal mam sentyment. Cieszę się na to spotkanie, to dla mnie dodatkowa motywacja – powiedział 24-latek z Bydgoszczy.

Ustabilizowany

Jako nastolatek Wachowiak wypłynął w Zawiszy i przeniósł się do pierwszoligowej wówczas Chojniczanki, w której stawiał pierwsze seniorskie kroki. Spadł z nią poziom niżej, ale w połowie rozgrywek zwróciła na niego uwagę ekstraklasowa wówczas Wisła Kraków. Reymonta jednak nie zawojował, poszedł na wypożyczenie do GKS-u Tychy, a po powrocie znowu spróbował się w Białej Gwieździe, która zawitała wówczas do grona pierwszoligowców. Po pół roku jednak z niego zrezygnowała i od lutego 2023 reprezentował Stal, gdzie wreszcie ustabilizował swoją formę i pozycję. Rzeszowian zna więc jak mało kto. – To będzie otwarty mecz – obstawia 24-latek. – Stal jeszcze nie wygrała. Będzie chciała na nas ruszyć, ale jesteśmy na to gotowi. Jedziemy tam wygrać. Będzie ciężko, ale wierzę w nasz zespół

Piotr Tubacki

LICZBY MECZU

59 LAT minęło od ostatniej porażki Ruchu ze Stalą Rzeszów! 25 maja 1967 Niebiescy przegrali 0:2, a w ich jedenastce były wówczas takie nazwiska, jak Pietrek, Piechniczek, Maszczyk, Bula, Rudnow czy Faber.

22 MECZE bez porażki – to obecna, aż trudna do wyobrażenia, seria Ruchu ze Stalą! Składa się na nią 15 zwycięstw i 7 remisów.

0 GOLI strzeliła Stal w czterech ostatnich meczach z Ruchem, odkąd ten spadł do 1. ligi.

6 PIŁKARZY przyszło tego lata do Stali, a mowa głównie o nazwiskach doświadczonych, m.in. Rittmueller (27 lat), Goss (30), Thiede (34) czy Listkowski (28). Mówić trzeba o „tylko" sześciu graczach, bo odeszło ich kilkunastu, niektórzy kluczowi, niektórzy co najwyżej poszerzający kadrę, np. Synoś i Warczak (obaj Górnik Zabrze), Łyczko (Zagłębie Lubin), Łysiak (Warta), Sławiński (Bruk-Bet), Kądziołka (Polonia Bytom), Thill (Differdange), Darwisch (Stal Mielec, koniec wypożyczenia) i oczywiście Wachowiak.

87 SPOTKAŃ rozegrał dla Stali Krystian Wachowiak. Strzelił osiem goli i zanotował sześć asyst, operując na całej długości lewej flanki.

21,9 LAT wynosi średnia wieku obecnej kadry Stali. Tylko Lechia ma młodszy skład, choć oczywiście nie wszyscy z 32 wliczonych w to piłkarzy będą wybiegać na pierwszoligowe boiska.

2 DRUŻYNY nie wygrały jeszcze w 1. lidze. To remisujące wszystko Podbeskidzie i właśnie Stal Rzeszów.

eprasa.pl 4698e91bfd

Wymarzony początek

Inter Mediolan rozbił beniaminka, a jednego z goli zdobył Piotr Zieliński!

WŁOCHY

Obrońcy mistrzowskiego tytułu w znakomity sposób rozpoczęli nowy sezon. Zadanie nie było zbyt trudne, ponieważ mierzyli się u siebie z Monzą, która wróciła do włoskiej elity po roku nieobecności. Beniaminek postraszył jednak faworytów i na przerwę do szatni schodził przy remisie 1:1. – Trzeba oddać rywalom, że sprawili nam problemy swoim pressingiem i walką o drugie piłki, na które reagowaliśmy zbyt wolno – mówił po meczu trener Cristian Chivu.

Rumuński szkoleniowiec wstrząsnął zespołem w przerwie i ten na drugą połowę wyszedł całkowicie odmieniony. Nieco ponad kwadrans wystarczył, żeby Nerazzurri rozstrzygnęli rywalizację na swoją korzyść. Pierwszego gola po zmianie stron strzelił Piotr Zieliński! Polak trafił do pustej bramki, wykorzystując błąd bramkarza, który wybił piłkę wprost pod jego nogi.

32-latek jest szóstym zagranicznym pomocnikiem w historii Serie A z bramką w co najmniej 12 kolejnych sezonach! 109-krotny reprezentant naszego kraju wyrównał tym samym wyniki: Juana Cuadrado, Josipa Ilicicia, Nilsa Liedholma i Matiasa Vecino. Rekordzistą z 13 sezonami z rzędu pozostaje Clarence Seedorf. „Zielu" strzelanie na Półwyspie Apenińskim rozpoczął w rozgrywkach 2015/16 w barwach Empoli. Wtedy zdobył gola w meczu z Napoli, do którego trafił rok później.

Miłosz Cebo

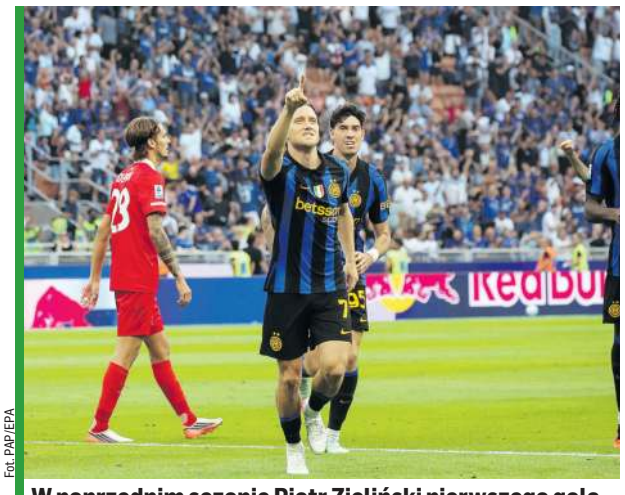
Fot. PAP/EPA

W poprzednim sezonie Piotr Zieliński pierwszego gola zdobył dopiero w 10. kolejce.

POLACY W SERIE A

Piotr Zieliński (Inter)	do 83 min, gol
Jakub Piotrowski (Udinese)	do 71 min, żółta
Arkadiusz Milik (Juventus)	ławka
Kornel Lisman (Venezia)	ławka

SERIE A

■ **Inter – Monza 4:1 (1:1)**
1:0 – Calhanoglu (6), 1:1 – Varela (29), 2:1 – Zieliński (48), 3:1 – Esposito (55), 4:1 – Bisseck (63)
■ **Udinese – Como 1:1 (1:0)**
1:0 – Kamara (29), 1:1 – Douvikas (54)
Genoa – Napoli 0:2 (0:0)
0:1 – De Bruyne (82), 0:2 – Vergara (87)
■ **Parma – Cagliari 0:1 (0:0)**
0:1 – Romano (79)
■ **Frosinone – Juventus 0:1 (0:1)**
0:1 – Bremer (22)
■ **Venezia – Lecce 0:2 (0:0)**
0:1 – Gorter (46), 0:2 – Tiago Gabriel (80)
Spotkania **Atalanta – Sassuolo i Torino – Milan** zakończyły się po zamknięciu wydania.

Poniedziałek: Bolonia – Lazio (18.30), Roma – Fiorentina (20.45).

1. Inter	1	3	4:1
2. Lecce	1	3	2:0
3. Napoli	1	3	2:0
4. Juventus	1	3	1:0
5. Cagliari	1	3	1:0
6. Udinese	1	1	1:1
7. Como	1	1	1:1
8. Bolonia	0	0	0:0
9. Sassuolo	0	0	0:0
10. Roma	0	0	0:0
11. Fiorentina	0	0	0:0
12. Milan	0	0	0:0
13. Atalanta	0	0	0:0
14. Lazio	0	0	0:0
15. Torino	0	0	0:0
16. Frosinone	1	0	0:1
17. Parma	1	0	0:1
18. Genoa	1	0	0:2
19. Venezia	1	0	0:2
20. Monza	1	0	1:4

1-4 – LM, 5-6 – LE, 7 – el. do LKE, 18-20 – spadek

Ofiara bullyingu

Jose Mourinho mógł cieszyć się z pierwszego zwycięstwa po powrocie do stolicy Hiszpanii.

HISZPANIA

Jose Mourinho rozegrał pierwszy oficjalny mecz po powrocie do Realu Madryt po 13 latach przerwy. Portugalski szkoleniowiec może być zadowolony z wyniku, bo Królewscy wygrali 2:1 z Espanyolem, ale otrzymał też dobry materiał do analizy, który może służyć do poprawy gry zespołu. Prawda jest taka, że Los Blancos trzy punkty zdobyli tylko dzięki debiutującemu w madryckim klubie Carlosowi Espiemu, który latem przeniósł się do stolicy z Levante. To on w 90 minucie zdobył gola na 2:1. – Rasowy napastnik, który jest całkiem niezły technicznie, ma instynkt strzelecki. Jego marzeniem była gra dla Realu i to jest bezcenne. Ta cecha robi różnicę. Chcę, żeby każdy w tym zespole miał taką mentalność, żeby każdy czuł, że gra dla Realu jest czymś wyjątkowym – chwalił nowego snajpera Mourinho. Gra drużyny nie była porywająca, ale Portugalczyk podkreślił, że to dopiero początek. – Jestem zadowolony z ducha zespołu, z wysiłku, jaki został włożony przez piłkarzy w ten mecz. Każdy punkt może być ważny, a zdobywanie ich w ostatniej minucie wiąże się ze specyficznymi emocjami – przekazał szkoleniowiec Realu.

Ciekawe słowa wypowiedział też podczas konferencji prasowej na temat Viniciusa, gwiazdy Królewskich. Brazylijczyk nienajgorzej zaprezentował się w trakcie spotkania, ale jego nerwy zostały wystawione na poważną próbę. – On nie jest święty, ale to, co robią mu przeciwnicy, jest przesadą. Zaczyna się od pierwszej minuty i widoczny jest schemat, który się powtarza. Jeden przeciwnik go uderzy, zaatakuje, później kolejny, kolejny i kolejny. Jeśli jeden dostanie żółtą kartkę, uderzy go inny. To jest dla niego frustrujące… Żyjemy w epoce walki z bullyingiem (nękaniem - wyj. aut.), ale Vinicius wciąż go doświadcza; czy to od rywali, czy od publiczności. Musimy go edukować, przygotowywać… - podkreślił doświadczony portugalski szkoleniowiec, który nie mógł przejść do porządku dziennego nad tym, jak potraktowany został jego podopieczny.

Kacper Janoszka

LA LIGA

■ **Rayo Vallecano – Deportivo Alaves 1:1 (0:0)**
1:0 – Camello (48), 1:1 – M. Diaz (84)
■ **Real Betis – Real Sociedad 1:0 (0:0)**
1:0 – Riquelme (63)
■ **Athletic – Sevilla 1:3 (0:1)**
0:1 – Oso (15), 0:2 – Ejuke (50), 0:3 – I. Romero (57), 1:3 – Paredes (70)
■ **Valencia – Celta 0:0**
■ **Espanyol – Real Madryt 1:2 (1:1)**
0:1 – Bellingham (9), 1:1 – Calatrava (30), 1:2 – Espi (90)
■ **Atletico Madryt – Villarreal 2:2 (0:0)**
1:0 – Pubill (59), 1:1 – Moreno (66, karny), 1:2 – Mikautadze (78, karny), 2:2 – Simeone (85)
■ **Getafe – Racing Santander 1:0 (0:0)**
1:0 – Unal (81)

1. Sevilla	2	6	5:2
2. Alaves	2	4	4:1
3. Atletico	2	4	4:2
4. Espanyol	2	3	4:2
5. Real M.	1	3	2:1
6. Betis	1	3	1:0
7. Getafe	2	3	1:3
8. Villarreal	2	2	4:4
9. A Coruna	1	1	1:1
Elche	1	1	1:1
11. Celta	1	1	0:0
Valencia	1	1	0:0
13. Santander	2	2	2:2
14. Rayo	2	1	2:3
15. Sociedad	1	0	0:1
16. Athletico	1	0	1:3
17. Malaga	1	0	0:2
18. Levante	1	0	0:3
Barcelona	-	-	-:-
Osasuna	-	-	-:-

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

STRZELCY
2 – M. Diaz (Alaves), R. Fernandez (Espanyol)

Wejście smoków

Michał Skóraś potrzebował zaledwie kilku minut, żeby zaliczyć asystę w debiucie w lidze francuskiej. Równie efektownie zaczęli sezon Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski - i to kosztem mistrza!

FRANCJA

RC Lens świetnie wszedł w nowy sezon, najpierw pokonując Paris Saint-Germain (1:0) w meczu o Superpuchar Francji, a następnie Auxerre aż 5:2 w Ligue 1.

Wkład w ten sukces mieli Polacy, którzy wzmocnili drużynę przed startem rozgrywek. Maik Nawrocki po raz drugi rozegrał całe spotkanie. 25-letni defensor po meczu z Paryżanami był chwalony, ale już po starciu ligowym francuskie media wytknęły mu kilka błędów, przede wszystkim w kryciu i wyprowadzaniu piłki. Michał Skóraś, podobnie jak w meczu o Superpuchar, wszedł z ławki rezerwowych i potrzebował kilku minut, żeby zaliczyć asystę! Wychowanek MOSiR-u Jastrzębie-Zdrój dograł piłkę spod linii końcowej, a do bramki wepchnął ją Ismaelo Ganiou.

Spotkanie ustawiła czerwona kartka, którą zobaczył jeden z zawodników Auxerre 10 minut przed przerwą. – Jesteśmy bardzo szczęśliwi, bo nigdy nie jest łatwo rozpocząć sezon od zwycięstwa. Tym bardziej gdy zespół ma nowego trenera i kilka zmian w składzie. Czułem jednak, że jesteśmy naprawdę dobrze przygotowani – mówił po meczu trener Dino Toppmoller.

Polacy - Sebastian Szymański i Przemysław Frankowski - odegrali kluczową rolę w dość niespodziewanym remisie Rennes z PSG. Mistrz i triumfator Champions League uratował remis w końcówce, po dwóch golach Ferrana Torresa.

Miłosz Cebo

LIGUE 1

■ **Marsylia – Strasbourg 4:0 (0:0)**
1:0 – Gouiri (46), 2:0 – Gouiri (68. karny), 3:0 – Abdallah (89), 4:0 – Hojberg (90+6)
■ **Lens – Auxerre 5:2 (1:0)**
1:0 – Thauvin (12, karny), 2:0 – Ivanović (49), 3:0 – Abdulhamid (54), 3:1 – Namaso (61. karny), 4:1 – Ganiou (66), 4:2 – Sy (69), 5:2 – Thauvin (88, karny)
■ **Le Mans – Brest 2:2 (1:1)**
0:1 – Del Castillo (31), 1:1 – Gueye (45+2), 2:1 – Mafouta (55), 2:2 – Doumbia (62)
■ **Nicea – Lorient 0:0**
■ **Toulouse – Lyon 0:2 (0:0)**
0:1 – Nartey (68), 0:2 – Fofana (85)
■ **Troyes – Paris 0:0**
■ **Angers – Lille 0:2 (0:2)**
0:1 – Giroud (11), 0:2 – Santos (31)
■ **Le Havre – Monaco 0:1 (0:1)**
0:1 – Dier (14)
■ **Rennes - PSG 2:2 (2:0)**
1:0 - Szymański (9), 2:0 - Lepaul (38), 2:1 - Ferran Torres (71), 2:2 - Ferran Torres (82)

POLACY W LIGUE 1

Miłosz Piekutowski (Strasbourg)	ławka
Maximillian Oyedele (Strasbourg)	poza kadrą
Michał Skóraś (Lens)	od 62 min, asysta
Maik Nawrocki (Lens)	90 min, żółta kartka
Sebastian Szymański (Rennes)	78 min, gol
Przemysław Frankowski (Rennes)	88 min, asysta

1. Marsylia	1	3	4:0
2. Lens	1	3	5:2
3. Lille	1	3	2:0
Lyon	1	3	2:0
5. Monaco	1	3	1:0
6. Brest	1	1	2:2
Le Mans	1	1	2:2
PSG	1	1	2:2
Rennes	1	1	2:2
10. Lorient	1	1	0:0
Nicea	1	1	0:0
Troyes	1	1	0:0
Paris	1	1	0:0
14. Le Havre	1	0	0:1
15. Angers	1	0	0:2
Toulouse	1	0	0:2
17. Auxerre	1	0	2:5
18. Strasbourg	1	0	0:4

1-3 – LM, 4 – el. do LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 16 – baraż, 17-18 – spadek

STRZELCY
2 – Thauvin (Lens), Gouiri (Marsylia)

eprasa.pl 4698e91bfd

KRÓTKA PIŁKA

STANY ZJEDNOCZONE

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

■ W trzech poprzednich kolejkach MLS Robert Lewandowski występował w pierwszym składzie Chicago Fire i trzykrotnie Strażacy wygrywali 2:1. W międzyczasie Polak zagrał z zespołem w Leagues Cup, w którym również zaliczył trzy zwycięstwa, będąc zawodnikiem wyjściowej jedenastki. W tym okresie były napastnik Bayernu i Barcelony zdobył cztery gole. Trener Gregg Berhalter w końcu dał mu odpocząć. W weekend w starciu z New York Red Bulls Lewandowski siedział na ławce. Wszedł na plac gry na ostatnie 25 minut, a Fire zremisowało 1:1.
Gola w MLS dla Realu Salt Lake zdobył natomiast Dominik Marczuk. W przegranym 1:2 spotkaniu z Orlando City 22-latek otworzył wynik meczu, strzelając pierwszą bramkę w sezonie.

KOREA POŁUDNIOWA

PO RAZ DZIEWIĄTY

■ Patryk Klimala pozostaje jedną z ważniejszych postaci lidera ligi koreańskiej, FC Seul. W weekend Polak zagrał w pierwszym składzie przeciwko FC Anyang. Jego drużyna rozbiła rywali 7:0, a Polak wpisał się na listę strzelców, w pierwszej połowie zdobywając gola na 4:0. Był to jego 9. gol w sezonie, który rozpoczął się w lutym

HISZPANIA

KROK W TYŁ

■ Adam Buksa kontynuuje podróż po mapie świata. W 2020 roku zamienił Pogoń Szczecin na New England Revolution. Następnie trafił do Lens, z którego był wypożyczony do Antalysporu. W 2024 roku sprzedano go za 4 miliony euro do Midtjylland, a rok temu trafił do Udinese. Wczoraj oficjalnie poinformowano o wypożyczeniu napastnika. Z Serie A trafił na drugi szczebel rozgrywkowy w Hiszpanii, do Mallorki, która w poprzednim sezonie spadła z Primera Division. 30-latek robi krok w tył, ale trudno się temu dziwić, skoro w Serie A w 25 meczach zdobył zaledwie 3 bramki, borykając się z kontuzjami.

ZEA

DEBIUT LIPSKIEGO

■ Po 3 sezonach spędzonych na Cyprze (Etnikos i Krasava ENY) Patryk Lipski postanowił zmienić miejsce zamieszkania. W lipcu przyjął ofertę Fujairah SC, drużyny ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W sobotę pomocnik zadebiutował w nowych barwach – w pierwszej ligowej kolejce Fujairah wygrał 6:0 z Al-Jazira Al-Hamra Club. Lipski grał w pierwszym składzie do 78 minuty.

TURCJA

DWA NA START

■ Doskonale sezon rozpoczął Adrian Benedyczak, snajper Kasimpasy. W pierwszych dwóch kolejkach tureckiej Super Lig dwukrotnie pokonywał bramkarzy. Najpierw pomógł drużynie w wywalczeniu remisu przeciwko Trabzonsporowi (1:1), a w sobotę zagwarantował jej trzy punkty w rywalizacji z Corum FK (1:0).

Fot. PAP/EPA

Napastnicy Newcastle wiedzieli, jak zagrozić bramce Alissona Beckera.

Gotowi, do biegu – falstart!

Oj, mało który faworyt Premier League może cieszyć się po pierwszej serii gier...

ANGLIA

Zadowolony może być właściwie tylko obrońca tytułu. Arsenal zainaugurował sezon starciem z beniaminkiem Coventry i przejechał się po nim gładko 3:0. Jeśli ktoś szuka definicji frazesu „mecz bez historii" – to taki właśnie można było obejrzeć na Emirates. No chyba że ktoś chciał przekonać się na własne oczy, kim jest Ellis Simms, napastnik Coventry, który... wyraził chęć gry w reprezentacji Polski. Jego babcia jest Polką.

Manchester City też wygrał – ale ile się musiał namęczyć! Optycznie i statystycznie miał przewagę nad Bournemouth, ale to Wisienki prowadziły przez większość spotkania. Obywatele obronili się... dosłownie, bo dwa gole w końcówce strzelili obrońcy – Marc Guehi i Josko Gvardiol. Zestawienie City nie wyglądało zresztą zbyt... prestiżowo, bo Guehi – nominalny stoper – zagrał w środku pola, na „dziesiątce" wybiegł ustawiany raczej na lewej obronie Nico O'Reilly, a na skrzydle preferujący grę bliżej środka, będący bez formy Phil Foden. Robotę drużynie Enzo Mareski uratował rezerwowy Rayan Cherki, notując dwie asysty.

Takiego szczęścia (albo takiego Cherkiego) nie miał drugi Manchester, United, który uległ beniaminkowi Hull 0:2. Jak i sąsiedzi zza miedzy, tak i Czerwone Diabły miały przewagę, ale nie potrafiły jej skonsumować. Hitem internetu został z kolei ich obrońca Harry Maguire, który przy golu Semiego Ajayia na 1:0 popisał się kryciem i trzymaniem. Sęk w tym, że... krył i trzymał swojego kolegę, Noussaira Mazraouiego, przez co Marokańczyk nie mógł doskoczyć do strzelającego Nigeryjczyka!

Liverpool z kolei dopiero dzięki karnemu w dziewiątej (!) doliczonej minucie uratował remis z Newcastle (jedyny w tej kolejce). Takiego farta nie mieli ani gracze Aston Villi, ani przebudowanego za grube miliony Tottenhamu, zaliczając największe wpadki. The Villans – uczestnik Ligi Mistrzów! – przegrał aż 0:4 z Brighton, zaś Spurs zostali ustawieni do pionu 0:3 przez Brentford. Reakcja obu tych zespołów będzie największą ciekawostką drugiej kolejki.

Piotr Tubacki

PREMIER LEAGUE

■ **Arsenal – Coventry City 3:0 (2:0)**
1:0 – Havertz (15), 2:0 – Saka (23), 3:0 – Odegaard (49)
■ **Hull City – Manchester United 2:0 (2:0)**
1:0 – Ajayi (17), 2:0 – Mendy (38)
■ **Everton – Crystal Palace 2:0 (1:0)**
1:0 – Dewsbury-Hall (42), 2:0 – Barry (53)
■ **Ipswich Town – Sunderland 2:1 (1:0)**
1:0 – Emersonn (24), 1:1 – Angulo (39), 2:1 – Clarke (90)
■ **Nottingham Forest – Leeds United 0:1 (0:0)**
0:1 – Stach (88)
■ **Brentford – Tottenham Hotspur 3:0 (2:0)**
1:0 – Lewis-Potter (12), 2:0 – Janelt (33), 3:0 – Kayode (49)
■ **Brighton and Hove Albion – Aston Villa 4:0 (4:0)**
1:0 – Lindeloef (8, sam.), 2:0 – De Cuyper (18), 3:0 – Hinshelwood (30), 4:0 – Hinshelwood (31)
■ **Manchester City – Bournemouth 2:1 (0:1)**
0:1 – Tavernier (26), 1:1 – Guehi (84), 2:1 – Gvardiol (90+1)
■ **Newcastle United – Liverpool 2:2 (1:0)**
1:0 – Elanga (5), 1:1 – Gakpo (55), 2:1 – Willock (57), 2:2 – Szoboszlai (90+9)
Poniedziałek: Fulham – Chelsea (21.00).

1. Brighton	1	3	4:0
2. Arsenal	1	3	3:0
Brentford	1	3	3:0
4. Hull	1	3	2:0
Everton	1	3	2:0
6. Ipswich	1	3	2:1
Man. City	1	3	2:1
8. Leeds	1	3	1:0
9. Newcastle	1	1	2:2
Liverpool	1	1	2:2
11. Chelsea	0	0	0:0
Fulham	0	0	0:0
13. Bournemouth	1	0	1:2
Sunderland	1	0	1:2
15. Nottingham	1	0	0:1
16. Crystal Palace	1	0	0:2
Man. Utd	1	0	0:2
18. Tottenham	1	0	0:3
Coventry	1	0	0:3
20. Aston Villa	1	0	0:4

1-4 – LM, 5 – LE, 18-20 – spadek

■ **Program 2. kolejki**
28.08: Crystal Palace – Man. City (21.00), 29.08: Liverpool – Nottingham (13.30), Bournemouth – Everton, Coventry – Hull (oba 16.00), Tottenham – Newcastle (18.30), 30.08: Chelsea – Brighton, Leeds – Brentford, Sunderland – Fulham (wszystkie 15.00), Man. Utd – Ipswich (17.30), 31.08: Aston Villa – Arsenal (21.00)

Niemiec wyjątkowy

Manuel Neuer został najbardziej utytułowanym piłkarzem w historii swojego kraju!

NIEMCY

Półka wyżej - taki był poziom Bayernu względem Borussii w (wygranym 2:1) meczu o Superpuchar Niemiec. Dortmundczycy mogli oczywiście ugrać coś więcej. Ba, wręcz powinni, ale w końcówce doliczonego czasu Maximilian Beier przestrzelił wysoko, będąc oko w oko z Manuelem Neuerem. Tym samym Neuerem, który zresztą parę chwil wcześniej... stracił piłkę w swoim polu karnym, czego nie wykorzystał Fabio Silva. BVB ostatnie minuty grała natomiast w osłabieniu, bo czerwoną kartkę za zbyt ostry wślizg obejrzał Ramy Bensebaini.

Na boisku w obu drużynach pojawiły się nowe twarze, ale największą furorę zrobił Nathaniel Brown w Bayernie. Reprezentant Niemiec nie zagrał na nominalnej lewej obronie, lecz... za plecami napastnika. A jako że Harry Kane lubi schodzić do tyłu, Brown wielokrotnie był najwyżej ustawionym graczem FCB! Dało to efekty: to on bowiem otworzył wynik. Asystował mu Michael Olise, który przed przerwą po fenomenalnym rajdzie podwyższył.

Trofeum podniósł oczywiście kapitan Neuer. 40-latek zasugerował w wypowiedziach, że rozpoczął właśnie swój ostatni sezon w karierze. Będzie chciał jeszcze dorzucić parę pucharów do obfitej i tak gabloty, bo sobotni Superpuchar był jego 36. tytułem w karierze! Przeskoczył tym samym Thomasa Muellera, stając się najbardziej utytułowanym Niemcem w historii piłki nożnej!

Piotr Tubacki

SUPERPUCHAR NIEMIEC

■ **Borussia Dortmund – Bayern Monachium 1:2 (0:2)**
0:1 – Brown (28), 0:2 – Olise (45+1), 1:2 – Silva (75)

BORUSSIA: Kobel – Gadou, Anton, Bensebaini – Svensson, Bellingham, Nmecha (63. Veerman), Ryerson (73. Sabitzer) – Karetsas (62. Beier), Guirassy (63. Silva), Inacio (46. Konstantelias). Trener Niko KOVAC.

BAYERN: Neuer – Laimer, Tah, Kim, Stanisić (68. Davies) – Kimmich, Pavlović – Olise, Brown (81. Saibari), Diaz (90. Bischof) – Kane. Trener Vincent KOMPANY.

1. RUNDA PUCHARU NIEMIEC

■ Preussen – Karlsruhe 1:2, Toenis – Eintracht 0:11, Mannheim – Kaiserslautern 0:1, Hansa – Stuttgart 0:4, Cottbus – Augsburg 0:2, Wehen – Leverkusen 0:4, Saarbruecken – Hertha 1:1 (k 2:4), Aue – Hoffenheim 0:4, Viktoria Koeln – Norymberga 1:1 (k 4:5), Lueneburg – Werder 0:3, Duisburg – Elversberg 1:3, Hemelingen – Hannover 1:9, Trier – Lipsk 0:6, Grossaspach – Arminia 2"2 (k 3:0), TSV 1860 – Holstein 0:2

eprasa.pl 4698e91bfd

TABELA PO 5. KOLEJCE

1. Hutnik	5	11	11:3	3	2	0
2. Tychy (s)	5	11	9:4	3	2	0
3. Znicz (s)	5	10	8:4	3	1	1
4. Zawisza (b)	5	10	8:6	3	1	1
5. Avia (b)	5	9	9:9	3	0	2
6. Sandecja	5	8	5:4	2	2	1
7. Olimpia	5	8	7:8	2	2	1
8. Górnik (s)	5	7	9:8	2	1	2
9. Rekord	5	7	8:7	2	1	2
10. Legia II (b)	5	6	12:7	2	0	3
11. Lechia (b)	5	6	11:7	1	3	2
12. Stal	5	6	8:7	2	0	3
13. Śląsk II	5	6	9:9	2	0	3
14. Chojniczanka	5	6	5:9	2	0	3
15. Podhale	5	5	8:12	1	2	2
16. Sokół	5	5	6:13	1	2	2
17. Resovia	5	2	4:10	0	2	3
18. Świt	5	1	3:13	0	1	4

1-2 - awans, 3-6 - baraże o awans, 13-14 - baraże o utrzymanie, 15-18 - spadek

STRZELCY

5 - Remeniuk (Avia)
4 - Bicki (Legia II), Zawada (Hutnik)
3 - Hebel (Stal), W. Kamiński (Śląsk II), Kasprzak (Rekord), Kazimierczak (Znicz), Kieliś (Sandecja), Marcinho (Podhale)
2 - Abramowicz (Olimpia), Deja (Górnik), Florek (Hutnik), Hołownia (Górnik), Jodłowski (Avia), Kasprzyk (Tychy), Kona (Zawisza), Kozłowski (Zawisza), Kubik (Podhale), Kurzeja (Podhale), Ortiz (Resovia), Możdżeń (Legia II), Oleksiewicz (Chojniczanka), Olewiński (Legia II), Olkowski (Tychy), Ostrowski (Lechia), Ryguła (Tychy), Stangret (Śląsk II), Śpiewak (Sokół)

WYNIKI . KOLEJKI

Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna	1:1 (0:1)
Chojniczanka - Stal Stalowa Wola	2:0 (1:0)
Podhale Nowy Targ - Resovia	1:1 (0:0)
Avia Świdnik - Zawisza Bydgoszcz	1:4 (1:1)
Znicz Pruszków - Świt Szczecin	1:1 (1:1)
Legia II Warszawa - Sokół Kleczew	6:1 (2:1)
Lechia Zielona Góra - Hutnik Kraków	1:1 (0:1)
Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziąd	1:2 (1:1)
GKS Tychy - Śląsk II Wrocław	3:0 (0:0)

6. KOLEJKA - 28-30 SIERPNIA

Avia - Lechia, Górnik - Rekord, Hutnik - Stal, Olimpia - Podhale, Resovia - Sandecja, Sokół - Chojniczanka, Śląsk II - Znicz, Świt - Tychy, Zawisza - Legia II.

Lechia Zielona Góra - Hutnik Kraków 1:1 (0:1)

0:1 - Sowiński, 17 min, 1:1 - Ostrowski, 69 min

LECHIA: Bursztyn - Lizakowski (46. Olek), Flis, Rutkowski (28. Ostrowski), Kurowski, Szmigiel - Więcek (66. Szpakowski), Nahrebecki, Majchrzak (66. Kurek), Bargiel - Dębski (46. Aleksandrowicz). Trener Sebastian MORDAL.

HUTNIK: Mędrala - Motrycz (70. Gałek), Nweke, Bracik, Ściuk (70. Gandziarowski), Sowiński - Kordykiewicz, Budziński (70. Lelek), Soja (58. Laskowski), Zawada - Florek (82. Pietruszka). Trener Krzysztof ŚWIĄTEK.

Sędziował Dorian Skwara (Łódź). **Widzów** 900.
Żółte kartki: Kurowski, Nahrebecki - Laskowski.

Legia II Warszawa - Sokół Kleczew 6:1 (2:1)

1:0 - Bicki, 2 min, 2:0 - Bicki, 7 min, 2:1 - Śpiewak, 44 min, 3:1 - Możdżeń, 48 min (wolny), 4:1 - Wyganowski, 66 min, 5:1 - Pchełka, 78 min, 6:1 - Stępniewski, 90 min (głową)

LEGIA II: Bienduga - Chodyna (58. Olewiński), Kosiorek, Korżyński, Lauryn, Mikanowicz (58. Pchełka) - Wyganowski (80. Stępniewski), Możdżeń, Przybyłko (46. Saletra), Szczepaniak (77. Ryczkowski) - Bicki. Trener Marcin MATYSIAK.

SOKÓŁ: Lis - Zimmer, Wypych, Gawlik, Andrzejewski - Dari (63. Kosiba), Dudziński (83. Piotrowski), Ławrynowicz (63. Kubacki), Antczak (75. Tkaczyk), Adamski - Śpiewak (83. Juszczyk). Trener Tomasz POZORSKI.

Sędziował Mateusz Mastaj (Rzeszów). **Widzów** 300.
Żółte kartki: Przybyłko - Dudziński.

Trąbka z orkiestrą

Gol rozgrywającego GKS-u Tychy otworzył drogę do zwycięstwa przypieczętowanego przez Dawida Kasprzyka.

Fot. Mateusz Sobczak/PressFocus

Efektowny gol Michała Trąbki (przy piłce) otworzył Tyszanom drogę do zwycięstwa ze Śląskiem II.

Kibice GKS-u Tychy po zobaczeniu składu Śląska II Wrocław na ostatni mecz 5. kolejki stwierdzili z przekąsem, że Jakub Mądrzyk spokojnie zaliczy „zero z tyłu". Uznali bowiem, że skoro w ataku gości jest Maksymilian Stangert, który w koszulce z trójkolorowym trójkątem próbował się przebić przez trzy sezony, a odszedł z dorobkiem jednego gola w 18 spotkaniach, to Tyszanom nic nie grozi. Mieli rację. Wrocławianie pierwszy i jedyny celny strzał oddali w 87 minucie, kiedy to Krzysztof Danielewicz lekko z dystansu posłał piłkę w środek bramki, sprawdzając czy golkiper rywali z nudów się nie zdrzemnął. Nic więc dziwnego, że gospodarze mogli się spokojnie skoncentrować na ofensywie i pewnie wygrali 3:0!

Potrzebowali jednak sporo czasu, żeby się rozkręcić. Wprawdzie już w 18 minucie po dośrodkowaniu Józefa Chorosińskiego Mateusz Lewandowski główkował z 5 metrów, ale przestrzelił. Celnie uderzył dopiero w 41 minucie Damian Kądzior, zamykając w polu bramkowym akcję po dograniu Pawła Olkowskiego jednak Hubert Śliczniak był na posterunku.

Po przerwie miejscowi rozpoczęli szturm i to przyniosło efekt. Olkowski wypatrzył wbiegającego w pole karne Michała Trąbkę, a rozgrywający Tyszan przyjął piłkę i huknął z 15 metrów nie do obrony. Takie strzały piłkarze nazywają „z orkiestrą".

Wynik 1:0 utrzymał się do 80 minuty. Wtedy to, 2 minuty po wejściu na boisko, Dawid Kasprzyk pewnie wykorzystał rzut karny wywalczony przez Olkowskiego, bo jego zagranie ręką zablokował w polu karnym Danielewicz. Rozochocony pierwszym trafieniem wychowanek Unii Bieruń Stary w doliczonym czasie dołożył drugie trafienie, przykładając nogę do piłki po zagraniu Bartosza Jankowskiego.

Warto dodać, że tym razem trener Rene Poms mógł być zadowolony ze wszystkich rezerwowych. Oprócz „dwupaku" Kasprzyka i asysty Jankowskiego można też odnotować wypracowaną przez Piotra Gębalę okazję dla Trąbki, który spudłował. Sam Gębala też doszedł do sytuacji bramkowej, ale bramkarz gości obronił. Ponadto Łukasz Tumula na prawie pół godziny w obronie skutecznie zastąpił kapitana Igora Łasickiego, a i najnowszy – choć dobrze znany w Tychach – nabytek Noel Niemann był aktywny w ataku. Mówiąc krótko - to było zwycięstwo z wieloma plusami.

Jerzy Dusik

GKS Tychy – Śląsk II Wrocław 3:0 (0:0)

OCENA MECZU ★★★

1:0 – Trąbka, 52 min, 2:0 – Kasprzyk, 80 min (karny), 3:0 – Kasprzyk, 90+3 min

TYCHY: Mądrzyk – Łasicki (67. Tumula), Horvat, Hoyo-Kowalski – Olkowski (89. Jankowski), Trąbka, Begala, Chorosiński – Ryguła (77. Niemann), Lewandowski (77. Kasprzyk), Kądzior (89. Gębala). Trener Rene POMS.

ŚLĄSK II: Śliczniak – Żulejewski, Szala, Muszyński, Tudruj (56. Rygiel) – Nsangou (69. Moskaluk), Krzewiński (46. Sokołowski), Ciućka (75. Kobelczuk), Danielewicz, Kamiński (57. Caulibaly) – Stangert. Trener Michał HETEL.

Sędziował Dawid Muc (Radom). **Widzów** 2979.
Żółte kartki: Łasicki - Kamiński.

Znicz Pruszków - Świt Szczecin 1:1 (1:1)

1:0 - Kazimierczak, 30 min, 1:1 - Kapelusz, 34 min

ZNICZ: Napieraj - Jeleński, Hołuj, Jach, Barnowski - Zawistowski (68. Kosmalski), Ochronczuk (90. Redliński), Borecki, Proczek (82. Nadolski) - Mazurek (67. Szafrański), Kazimierczak (82. Głowiński). Trener Łukasz SMOLAROW.

ŚWIT: Abramowicz - Ciechanowski (81. Woźniak), Rogala, Szwiec, Nowicki - Kapelusz (59. Nowak), Wojdak (81. Koziara), Andruszko, Kort, Nowak (71. Góral) - Frączczak (59. Ropski). Trener Przemysław CECHERZ.

Sędziował Mateusz Stępniak (Gdańsk). **Widzów** 600.
Żółte kartki: Szafrański - Kapelusz.

Avia Świdnik - Zawisza Bydgoszcz 1:4 (1:1)

1:0 - Remeniuk, 17 min, 1:1 - Kona, 24 min (karny), 1:2 - Golak, 57 min (głową), 1:3 - Stępień, 78 min, 1:3 - Rak, 85 min

AVIA: Białka - Assuncao, Zbozień (86. Kumorek), Orzechowski, Kołodziejski, Kalinowski (46. Pigiel) - Zuber, Kamiński (68. Jodłowski), Uliczny (68. Kryeziu), Remeniuk - Łącki (71. Aftyka). Trener Wojciech SZACOŃ.

ZAWISZA: Oczkowski - Nowak, Golak, Staniak, Juśkiewicz - Bogusiewicz (66. Kuśmierczyk), Kanach (66. Cywiński), Kona (74. Mas), Szumilas, Stępień (85. Rak) - Kozłowski. Trener Adrian STAWSKI.

Sędziował Jan Chmielak (Warszawa). **Widzów** 1300.
Żółte kartki: Uliczny, Jodłowski - Kanach, Kuśmierczyk.

eprasa.pl 4698e91bfd

Coś się zacięło

Mimo że Bielszczanie zdołali doprowadzić do remisu, pozwolili rywalom powiedzieć ostatnie słowo. O dobrym początku sezonu mało kto pamięta.

Po trzech kolejkach zespół z Cygańskiego Lasu był niepokonany. Na inaugurację zremisował z Lechią Zielona Góra, a potem pokonał wysoko Zawiszę Bydgoszcz i Stal Stalowa Wola. Na mecz do Kleczewa jechał jako faworyt, ale dotkliwie przegrał.

- Analizę meczu z Sokołem rozpoczęliśmy od twardych, męskich słów, bo tak grać nie możemy - mówił przed niedzielnym meczem trener Piotr Tworek. - U siebie pokazujemy, że potrafimy grać ofensywnie, z ogromnym zaangażowaniem. Chcemy zapomnieć o wyjazdowej porażce i wrócić do „ustawień fabrycznych". Celem będzie zwycięstwo.

Początek niedzielnego spotkania upłynął pod znakiem wzajemnego badania sił. Pierwsza poważniejsza akcja gości od razu przyniosła jednak wymierny efekt w postaci bramki. Po uderzeniu Aleksa Kolasy z ostrego kąta piłkę z linii bramkowej zdołał wybić Tomasz Boczek, ale do bezpańskiej futbolówki dopadł niepilnowany na przedpolu Dawid Bałdyga, który nie miał problemów z dobitką.

Fot. FB/Olimpia Grudziądz

Michał Jerke w Bielsku-Białej pozwolił się pokonać tylko raz...

Rekord szybko próbował odpowiedzieć, ale strzał Piotra Ceglarza z 20 minuty nie sprawił większych trudności bramkarzowi Olimpii, który sparował piłkę na rzut rożny. Chwilę później po drugiej stronie placu gry Szymon Michalski główkował minimalnie nad poprzeczką. Niemrawo i schematycznie budujący akcje gospodarze doczekali się jednak prezentu od defensorów rywali, którzy posłali niefortunne podanie wprost do Kacpra Kasprzaka i napastnik ruszył z akcją. Jego pierwsze uderzenie zatrzymało się na słupku, poprawka Mateusza Tekielego trafiła w blokujących obrońców, ale trzecia próba i strzał Kasprzaka trafił do siatki.

Po zmianie stron kibice długo czekali na sytuacje bramkowe. Pierwsza z nich miała miejsce w 70 minucie, kiedy Karol Fietz trafił w poprzeczkę. Rekord odpowiedział kontrą Daniela Świderskiego, po której strzał Mateusza Klichowicza obronił Michał Jerke, a dobitka Gabriela Kasprowicza okazała się niecelna. Końcówka meczu należała do gości, którzy w 82 minucie zdobyli gola - jak się później okazało - na wagę zwycięstwa, a precyzyjnym uderzeniem z rzutu wolnego popisał się Dawid Abramowicz. W doliczonym czasie gry przed szansą na podwyższenie wyniku stanął Fietz, ale strzał z kilku metrów obronił Wiktor Kaczorowski.

(gru)

OCENA MECZU ★★★

Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz 1:2: (1:1)

0:1 - Bałdyga, 16 min, 1:1 - Kasprzak, 29 min, 1:2 - Abramowicz, 82 min (wolny)

REKORD: Kaczorowski - Pawłowski, Boczek, Sobociński, Mazurek - Ściślak (46. Potoma), Gibiec, Tekieli (65. Kasprowicz), Ciućka (74. Ryś), Ceglarz (65. Klichowicz) - Kasprzak (74. Świderski). Trener Piotr TWOREK.
OLIMPIA: Jerke - Brzęk, Zbiciak, Michalski, Abramowicz - Kolasa (65. Nowacki), Stec (80. Wichtowski), Olejarka (69. Fietz), Cichoń, Siemaszko (46. Jastrzembski) - Bałdyga (80. Szafranek). Trener Dawid PĘDZIAŁEK.
Sędziował Patryk Świerczek (Brzesko). Widzów 640.

Żółte kartki: Ściślak, Ryś - Zbiciak.

Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna 1:1 (0:1)

0:1 - Quainoo, 15 min, 1:1 - Kieliś, 50 min

SANDECJA: Szymkowiak - Danek (66. Ogorzały), Pleśnierowicz, Słaby, Gerstenstein - Kieliś (71. Divisz), Holan, Żurawski (66. Kolar), Brenkus (77. Roman), Kawała (66. Kosiński) - Płocica. Trener Rafał SMALEC.

GÓRNIK: Matysek - Quainoo (76. Stadnicki), Kruk, Jaroszyński, Hołownia, Myszor - Janaszek (76. Novotny), Walski (76. Rogala), Deja, Korbecki (66. Ahmedow) - Antkowiak (58. Tkacz). Trener Jurij SZATAŁOW.

Sędziował Aleksander Borowiak (Poznań). **Widzów** 8500.
Żółte kartki: Słaby, Pleśnierowicz - Janaszek, Korbecki, Walski, Deja, Hołownia.

Chojniczanka - Stal Stalowa Wola 2:0 (1:0)

1:0 - Mosek, 33 min, 2:0 - Szabala, 77 min

CHOJNICZANKA: Primel - Smolarczyk, Juchymowycz, Tkocz - Bąkowicz (86. Sobeczko), Szczepanek, Nowacki, Adamczyk (86. Żywicki), Mosek (70. Mustafajew) - Szabala, Sobol (66. Oleksiewicz). Trener Marek BRZOZOWSKI.

STAL: Smyłek - Zaucha (86. Tomalski), Kwapisz (90. Kędziora), Żemło, Chrzanowski, Grabowski - Hebel, Nongo (86. Solarz), Żyra (58. Kamiński), Czerwik - Jeleń (58. Wolny). Trener Jarosław SKROBACZ.

Sędziował Leszek Lewandowski (Zabrze). **Widzów** 1100.
Żółte kartki: Nongo, Chrzanowski.

Podhale Nowy Targ - Resovia 1:1 (0:0)

1:0 - Kurzeja, 60 min, 1:1 - Silny, 83 min

PODHALE: Frątczak - Salak, Voszko, Seweryn - Rubiś (77. Baniowski), Marcinho (67. Sobczak), Bród (77. Mikołajczyk), Nowak, Kubik (59. Surzyn), Lipień - Kurzeja (77. Kołtański). Trener Tomasz KUŹMA.

RESOVIA: Bochniarz - Geniec, Banach, Oko, Romanowski - Czyżycki (26. Szkiela), N. Kuzera, Letniowski, Chojecki (72. Silný, 90. Grasza), Zimnicki (72. Jaroch) - Ortiz. Trener Kamil KUZERA.

Sędziował Paweł Maćkowiak (Szczecin). **Widzów** 800.
Żółte kartki: Marcinho - Czyżycki, Chojecki, Oko, Geniec, Ortíz.

BETCLIC 3. LIGA

GRUPA I

Mazovia Mińsk Maz. - Olimpia Elbląg 2:2, Warta Sieradz - Ząbkovia 0:4, ŁKS Łomża - Mławianka 0:0, Widzew II Łódź - Polonia Lidzbark Warm. 4:1, Pelikan Łowicz - KS CK Troszyn 1:1, KTS Weszło Warszawa - Jagiellonia II Białystok 4:0, Olimpia Zambrów - Wisła II Płock 4:3, Lechia Tomaszów Maz. - ŁKS II Łódź 4:3, Wigry Suwałki - Świt Nowy Dwór Maz. 0:0.

1. KTS Weszło (b)	5	15	14:2
2. Widzew II	5	10	11:3
3. Mazovia (b)	5	10	13:9
4. Pelikan (b)	5	10	7:7
5. Lechia	5	9	14:11
6. Wigry	5	9	5:2
7. Olimpia Z. (b)	5	9	13:11
8. Świt	5	8	7:3
9. Wisła II	5	8	9:8
10. Jagiellonia II	5	8	9:9
11. Olimpia E.	5	7	9:9
12. Warta	5	7	8:9
. Ząbkovia	5	7	8:9
14. Mławianka	5	4	5:10
15. Łomża	5	2	5:10
16. Polonia (b)	5	1	7:14
17. Troszyn	5	1	4:15
18. ŁKS II (s)	5	0	4:11

GRUPA II

Chemik Bydgoszcz - Flota Świnoujście 1:1, Victoria Września - Kotwica Kórnik 1:0, Noteć Czarnków - Elana Toruń 3:1, Lipno Stęszew - Polonia Środa Wlkp. 2:3, Gedania Gdańsk - Lech II Poznań 2:3, Błękitni Stargard - Wikęd Luzino 2:1, Unia Swarzędz - Wda Świecie 0:1, Grom Nowy Staw - Kluczevia Stargard 3:4, Bałtyk Koszalin - KKS 1925 Kalisz 1:1.

1. Polonia	5	15	15:4
2. Wda	5	11	9:5
3. Wikęd	5	10	14:7
4. Flota	5	10	10:3
5. Lech II	5	10	12:9
6. Kluczevia	5	10	12:10
7. Noteć	5	9	10:8
8. Kalisz (s)	5	8	5:4
9. Błękitni	5	7	9:10
10. Gedania (b)	5	6	12:11
11. Unia	5	6	6:9
12. Elana	5	5	8:10
13. Chemik (b)	5	5	7:9
14. Bałtyk (b)	5	5	4:7
15. Grom (b)	5	3	10:13
16. Victoria	5	3	4:14
17. Lipno	5	1	5:11
18. Kotwica (b)	5	1	4:12

GRUPA IV

Korona II Kielce - Czarni Połaniec 3:4, Wisła II Kraków - Moravia 1:0, Hetman Zamość - Wiślanie Skawina 0:1, JKS Jarosław - Podlasie Biała Podl. 2:0, Wisłoka Dębica - Wieczysta II Kraków 0:3, Star Starachowice - AKS 1947 Busko Zdrój 1:1, Naprzód Jędrzejów - Chełmianka 0:2, Sokół Kolbuszowa Dolna - Siarka Tarnobrzeg 2:0, KSZO 1929 Ostrowiec Święt. - Pogoń-Sokół Lubaczów 1:0.

1. Chełmianka	5	15	10:1
2. Wiślanie	5	13	9:3
3. KSZO	5	11	7:4
4. Wisła II	5	10	9:6
5. Czarni	5	9	8:8
6. Jarosław (b)	5	7	9:8
7. Wieczysta II (b)	5	7	8:8
8. Podlasie	5	7	5:5
9. Wisłoka	5	7	7:8
10. Hetman (b)	5	6	7:5
11. Morawica (b)	5	6	6:8
12. Naprzód	5	6	9:13
13. Sokół	5	5	6:7
14. Busko-Zdrój (b)	5	5	7:9
15. Star	5	5	5:8
16. Siarka	5	4	6:8
17. Korona II	5	1	12:16
18. Pogoń-Sokół	5	1	2:7

(g)

eprasa.pl 4698e91bfd

TABELA PO 5. KOLEJCE

1. Odra (b)	5	12	6:1	4	0	1
2. Zagłębie II	5	11	11:7	3	2	0
3. Zagłębie (s)	5	10	10:5	3	1	1
4. Barycz (b)	5	10	10:6	3	1	1
5. Sparta	5	10	8:4	3	1	1
6. ROW (b)	5	9	13:7	3	0	2
7. Stal (b)	5	8	12:6	2	2	1
8. Karkonosze	5	8	6:3	2	2	1
9. Górnik	5	8	11:10	2	2	1
10. Warta	5	8	6:8	2	2	1
11. Stilon (b)	5	7	9:6	2	1	2
12. Kluczbork	5	6	4:7	2	0	3
13. Polonia	5	5	6:10	1	2	2
14. Goczałkowice	5	4	4:7	1	1	3
15. Carina	5	4	4:12	1	1	3
16. Ślęza	5	3	5:14	1	0	4
17. Miedź II	4	1	7:11	0	1	4
18. Raków II (b)	5	1	7:15	0	1	4

1 - awans, 16-18 - spadek.

STRZELCY

5 - Nagrodzki (Górnik)
4 - Grzelczak (Barycz)
3 - Barć (Zagłębie), Dziedziński (Raków II), Gogót (Zagłębie), Haraszkiewicz (Carina), Keita (Miedź II), Marek (Zagłębie II), Nowak (Stal), Onoh (Barycz), Podgórski (Zagłębie), Walczak (Stilon), Wolsztyński (Sparta), Zimon (Polonia)

POZOSTAŁE WYNIKI

■ Odra Bytom Odrzański - Warta Gorzów Wielkopolski 0:1 (0:1)
0:1 - Rybicki, 45 min
■ Stilon Gorzów Wielkopolski - MKS Kluczbork 0:1 (0:1)
0:1 - Trojanowski, 5 min
■ Zagłębie II Lubin - Miedź II Legnica 3:2 (3:1)
1:0 - Popielec, 7 min, 2:0 - Droździk, 28 min, 2:1 - Herbut, 29 min, 3:1 - Kosmalski, 43 min, 3:2 - Drygas, 51 min
■ KS Panattoni Goczałkowice - Polonia Nysa 2:0 (1:0)
1:0 - Grygier, 32 min (głową), 2:0 - Kiklaisz, 76 min
■ Barycz Sułów - ROW 1964 Rybnik 4:0 (1:0)
1:0 - Gil, 23 min, 2:0 - Onoh, 59 min, 3:0 - Grzelczak, 70 min, 4:0 - Kucharczyk, 85 min
■ Stal Brzeg - Raków II Częstochowa 3:0 (2:0)
1:0 - Nowak, 41 min, 2:0 - Nowak, 44 min, 3:0 - Mamis, 90 min
■ Górnik Polkowice - Karkonosze Jelenia Góra 2:1 (2:0)
1:0 - Baranowski, 14 min, 2:0 - Sobczak, 44 min, 2:1 - Piątek, 67 min

6. KOLEJKA - 28-29 SIERPNIA

Polonia - Ślęza, Raków II - Goczałkowice, Kluczbork - Stal, Miedź II - Stilon, Warta - Zagłębie II, Karkonosze - Odra, ROW - Górnik, Carina - Barycz, Sparta - Zagłębie.

Koniec wyjazdowej niemocy

Gdy 29 września 2025 roku Zagłębie pokonało w Łodzi rezerwy ŁKS-u, nikt nie przypuszczał, że na kolejne zwycięstwo w delegacji przyjdzie mu czekać niemal 11 miesięcy.

W tym czasie Sosnowiczanom udało się przywieźć zaledwie 3 punkty i dopiero pierwszym w historii meczem z Cariną Gubin zdołali przełamać niemoc. Od początku byli stroną dominującą, atakowali z pasją i w ciągu kwadransa wypracowali dwie dobre okazje. Zmarnowali je, ale trzecie podejście było już udane. Przytomnie zachował się Michał Barć, który w 21 minucie kapitalnie przymierzył z dystansu. Pomocnik Zagłębia błysnął także 7 minut później. Ładnie uruchomił Maksymiliana Podgórskiego, a ten ograł bramkarza i posłał piłkę do pustej bramki.

Fot. Zagłębie Sosnowiec

Dwukrotnie przymierzając z dystansu, Michał Barć potwierdził, że jest ważną postacią Zagłębia.

Początek drugiej połowy to śmiałe ataki gospodarzy, którzy dwukrotnie zmusili do interwencji Dawida Kudłę. Zapędy miejscowych szybko jednak ostudził Barć, który ponownie trafił z dystansu, tym razem po zagraniu Adriana Rodrigueza; piłka zanim wpadła do bramki, odbiła się od słupka. Przewaga przyjezdnych była wręcz miażdżąca, ale wynik długo nie ulegał zmianie, bo seryjnie marnowali dogodne sytuacje. Sam Podgórski przynajmniej trzykrotnie mógł wpisać się na listę strzelców; raz trafił w poprzeczkę, raz fatalnie spudłował, a na koniec przegrał pojedynek z Filipem Chadałą. Pieczęć na drugim z rzędu i w pełni zasłużonym zwycięstwie spadkowicza postawił rezerwowy Leon Madej, który skorzystał z zagrania Patryka Gogoła.

- Przede wszystkim cieszymy się z kolejnego kompletu punktów. Od początku chcieliśmy kontrolować to spotkanie, być stroną dominującą z piłką przy nodze, ale również grać intensywnie w obronie. I to wszystko nam się udało. W pierwszej połowie mieliśmy trochę trudności w rozbijaniu ataków przeciwnika, ale korekta, jakiej dokonaliśmy w przerwie, pozwoliła nam jeszcze mocniej uwypuklić mocne strony. Bramek mogło być znacznie więcej, widać było łatwość, z jaką tworzyliśmy okazje. Ważne, że nie daliśmy sobie strzelić gola na początku drugiej połowy i na krótki napór gospodarzy odpowiedzieliśmy w najlepszy z możliwy sposob, czyli trzecią bramką - ocenił spotkanie Karol Pikoń, asystent trenera Tomasza Łuczywka.

Krzysztof Polaczkiewicz

■ **Carina Gubin - Zagłębie Sosnowiec 0:4 (0:2)**
0:1 - Barć, 21 min, 0:2 - Podgórski, 28 min, 0:3 - Barć, 50 min, 0:4 - Madej, 88 min
CARINA: Chadała - Żarkowski, Szela (73. Buszewski), Zając - Matuszewski (64. Szostak), Piętka, Jakuć, Haraszkiewicz, Bednarczyk - Lipp, Nowik (86. Bławuciak). Trener Maciej KULIKOWSKI.
ZAGŁĘBIE: Kudła - Sikorski, Rozwandowicz, Gryszkiewicz - Krawiec (69. Kupidura), Tront, Rodriguez (60. Soumare), Jarek (60. Zawojski) - Gogót, Barć (79. Madej) - Podgórski (69. Predenkiewicz). Trener Tomasz ŁUCZYWEK.
Sędziował Jakub Kwinto (Wrocław).
Widzów 300.

Lokomotywa nabiera rozpędu

Po takim sobie początku sezonu katowiccy Spartanie zaliczyli drugie zwycięstwo bez straty gola.

Nie od dziś wiadomo, że generalnym sponsorem Sparty Katowice jest Rail STM, przedsiębiorstwo specjalizujące się w logistyce i transporcie kolejowym. Wydawało, że po solidnym zeszłym sezonie - 3. miejsce jako beniaminek - drużyna, którą z rąk Tomasza Wróbla przejął Dariusz Klacza, będzie kontynuować dobrą serię. Potrzeba było jednak czasu - czytaj porażki w Lubinie i remisu w Brzegu - by różowa lokomotywa znalazła się na właściwym torze i regularnie zaczęła punktować. Bilans minionego tygodnia to 2 mecze, 6 punktów, bramki 5:1. Nic dziwnego, że w zespole panuje radosny nastrój. Nie może on jednak trwać zbyt długo, bo już w sobotę trzecie z rzędu domowe starcie, które urasta do hitu kolejki - na Koszutkę przyjedzie bowiem Zagłębie Sosnowiec. Działacze Sparty mają nadzieję, że wizyta tego zespołu wzbudzi znacznie większe zainteresowanie niż mecz z dołującą Ślęzą...

Sobotnie spotkanie dla gospodarzy ułożyło się wręcz idealnie. Żaden z Wrocławian nie był w stanie przerwać akcji prawą stroną, mocnego dośrodkowania Mateusza Mazurka i Kamila Imiołka, przystawiającego nogę do piłki i zapisującego premierowe trafienie w nowych barwach. Osłabieni brakiem Roberta Pisarczuka, Mateusza Kluzka i Karola Chmielewskiego przyjezdni nie byli w stanie poważnie zagrozić Bartoszowi Kucharskiemu, chwalącemu po końcowym gwizdku kolegów z zespołu za determinację, zaangażowanie i umiejętność wybijania z rytmu przeciwników zarówno w wysokim, jak i niskim pressingu. Efektem konsekwentnej gry były dwa szybko zdobyte gole, które załatwiły sprawę. Co ciekawe, ich autorem był Mateusz Michalski, bardzo ładnie włączający się do akcji obrońca. Najpierw skorzystał ze „świecy" jednego z obrońców po prostopadłym podaniu Rafała Kulińskiego i pięknym wolejem umieścił piłkę w „długim" rogu, a następnie na pełnym luzie sfinalizował akcję Rafała Wolsztyńskiego.

Fot. Ślęza Wrocław

Kamil Imiolek (z prawej) dał Sparcie prowadzenie w meczu ze Ślęzą.

Fot. FB/Odra Bytom Odrzański

- Było to dla nas bardzo ważne spotkanie. Zależało nam bowiem na podtrzymaniu konsekwencji planu, nad którym od jakiegoś czasu pracujemy. Było dla nas bardzo skuteczny mecz - zero z tyłu, trzy z przodu. Od początku do końca kontrolowaliśmy wydarzenia i wygraliśmy w pełni zasłużenie. W sobotę podejmiemy Zagłębie, ale wcześniej, bo już w środę, czeka nas 2. runda Pucharu Polski na szczeblu podokręgu z KS Stadion Śląski - powiedział szkoleniowiec Sparty.

Marek Hajkowski

■ **Sparta Katowice - Ślęza Wrocław 3:0 (1:0)**
1:0 - Imiolek, 7 min, 2:0 - Michalski, 55 min, 3:0 - Michalski, 60 min
SPARTA: Kucharski - Kliś, Michalski (60. Całka), Bedronka (75. Załucki), Skroch - M. Mazurek (70. Musiał), Kuliński, Imiolek, Lusiusz, Żagiel (60. Śliwka) - Wolsztyński (70. Woźniak). Trener Dariusz KLACZA.
ŚLĘZA: Kozioł - Afonso, Jabłonka, Bieńkowski (73. Kowalczuk), Mazur (46. Korba) - Toboła, Wójcik, Zieliński (82. Popowicz), Kuc, Noczyński (73. Zawadzki) - Liberski (73. Matuszewski). Trener Grzegorz KOWALSKI.
Sędziował Michał Grabowski (Jarosław). **Widzów** 100.

eprasa.pl 4698e91bfd

Niepełny rewanż

Katowiczanie wyciągnęli wnioski z barażowego dwumeczu, w którym musieli uznać wyższość rezerw Podbeskidzia.

4. LIGA ŚLĄSKA

Przed dwoma miesiącami drugi zespół GieKSy przegrał batalię o awans i szykował się do gry w 5. lidze. W przeddzień inauguracji sezonu zajął jednak miejsce zwolnione przez Raków II, który wskoczył do 3. ligi, i ruszył z kopyta. Wygrał 3 pierwsze mecze, a w 4. kolejce podejmował Bielszczan jako lider i marzył o rewanżu za baraże. Skończyło się jednak na bezbramkowym remisie.

- Na pewno goście byli częściejw posiadaniu piłki – podsumował trener Katowiczan, Adrian Napierała. – My próbowaliśmy kontrować, ale nic z tego nie wyszło, dlatego cieszymy się, że założenia defensywne zostały bardzo dobrze zrealizowane.

Za defensywę rezerw GieKSy odpowiada Bartosz Jaroszek, który pożegnał się z pierwszym zespołem i podpisał kontrakt na wspieranie młodzieży (14 w kadrze meczowej to młodzieżowcy). - Mieliśmy pomysł na ten mecz - wyjaśnił kapitan katowickich rezerw. - Wyciągnęliśmy wnioski z baraży i skoncentrowaliśmy się na rozbijaniu ataków rywali, którzy są naprawdę niezłym zespołem, wspartym doświadczonymi piłkarzami. Dlatego cieszy, że nie straciliśmy bramki.

Goście wracali do domu niezadowoleni. - Straciliśmy 2 punkty – stwierdził szkoleniowiec rezerw Podbeskidzia, Tomasz Górkiewicz. – Mieliśmy dużą przewagę i kontrolowaliśmy przebieg gry. Zabrakło tylko bramek, a okazji było kilka. W pierwszej połowie Kamil Pazik chybił po wolnym Damiana Chmiela, który po przerwie przegrał sam na sam z bramkarzem. Były też szanse Klaudiusza Jurka i robiącego stałe postępy Andrzeja Czyża. Zabrakło im jednak spokoju i celności. Za grę cały zespół trzeba jednak pochwalić, bo nawet gdy w końcówce musieliśmy grać w dziesiątkę, po drugiej żółtej kartce za odkopnięcie piłki przez Oliwiera Zemanka, to byliśmy w ataku i dlatego czujemy spory niedosyt.

Jerzy Dusik

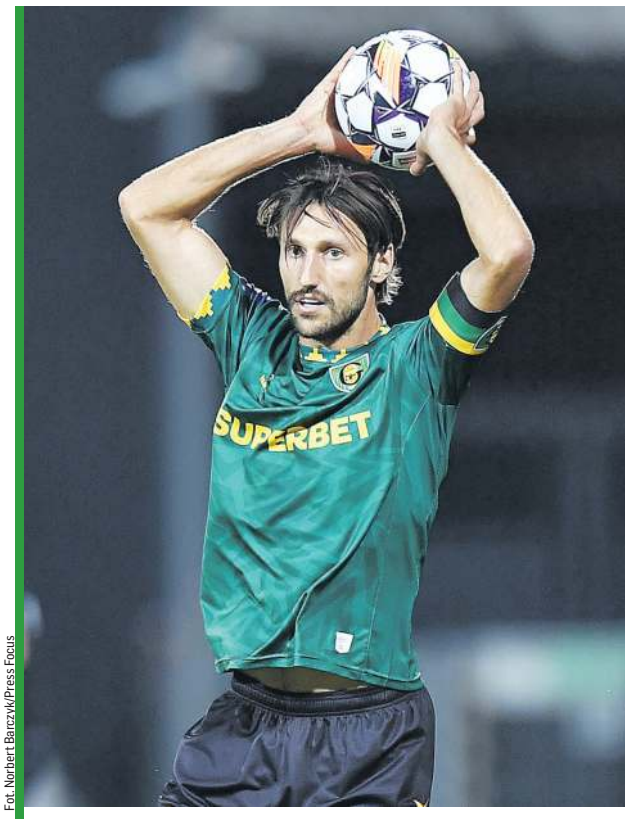

Fot. Norbert Barczyk/Press Focus

Bartosz Jaroszek dyryguje defensywą katowickich rezerw.

■ **GKS II Katowice - Podbeskidzie II Bielsko-Biała 0:0**

GKS II: Szczuka - Jaroszek, Dzikowski, Ronin - Pyrek (46. Mahasevych), Swatowski, Pietruszka, Wąsik (67. Oględziński), Mateja - Wojas (82. Dusza), Birówka (60. Gierałtowski). Trener Adrian NAPIERAŁA.

PODBESKIDZIE II: Lach - Ogórek, Osyra, Pazik - Zemanek, Gach, Chmiel, Małkowski (60. Jurek) - Czyż, Wiesner (76. Klimczak), Janusz (88. Dyczek). Trener Tomasz GÓRKIEWICZ.

Sędziował Robert Kowalczyk (Częstochowa). **Widzów** 200. **Żółte kartki**: Gierałtowski – Małkowski, Zemanek, Wiesner, **czerwona** Zemanek (89, druga żółta).

4. LIGA ŚLĄSKA

■ **Rozwój Katowice - Victoria Częstochowa 5:1 (4:1)**
Bramki: Gembicki 3, Jastrzembski 31, 32, Noworolnik 45, Rzeszowski 77 - Krawczyk 36.

■ **Ruch II Chorzów - MRKS Czechowice-Dziedzice 1:0 (0:0)**
Bramka - Lipiński 54.

■ **Unia Turza Śląska - Polonia Łaziska Górne 1:1 (0:1)**
Bramki: Pawełek 61 - Klatka 19.

■ **Piast II Gliwice - Przemsza Siewierz 2:2 (1:1)**
Bramki: Souare 1, Jurczyga, 57 - Błaszkiewicz 7, 90+6.

■ **Spójnia Landek-Jasienica - Drama Zbrosławice 0:4 (0:1)**
Bramki: Ochwat 14, 51, Capiga 62, Łuczak 86.

■ **Gwarek Tarnowskie Góry - Podlesianka Katowice 0:3 (0:0)**
Bramki: Śliwiński 47, Gurgul 51, Grzeszczyk 60.

■ **Decor Bełk - Ruch Radzionków 0:1 (0:0)**
Bramka - Bolacki 82.

■ **Szombierki Bytom - Kuźnia Ustroń 2:1 (1:0)**
Bramki: Kotow 25 - karny, 90 - karny - Turoń 79.

1. Katowice II (b)	4	10	7:2
2. MRKS (b)	4	9	4:1
3. Radzionków	4	8	5:1
4. Przemsza	4	8	8:4
5. Ruch II (b)	4	8	6:3
6. Unia	4	7	12:4
7. Podlesianka	4	6	8:5
8. Szombierki	3	6	6:4
9. Spójnia	4	6	6:6
10. Podbeskidzie II (b)	3	5	2:1
11. Polonia	4	5	4:4
12. Drama	4	4	7:7
13. Rozwój	3	3	6:9
14. Kuźnia	4	3	4:8
15. Piast II	4	2	4:8
16. Decor	4	1	1:4
17. Gwarek	3	1	0:5
18. Victoria	4	0	4:18

5. kolejka - 25-26 sierpnia: MRKS - Decor, Victoria - Spójnia, Polonia - Rozwój, Kuźnia - Unia, Podbeskidzie II - Szombierki, Radzionków - Katowice II, Przemsza - Gwarek, Drama - Piast II, Ruch II - Podlesianka.

(mha)

5. LIGA ŚLĄSKA

GRUPA I

Liswarta Krzepice - Orzeł Miedary 3:2, Gwarek Ornontowice - Sarmacja Będzin 3:1, Śląsk Świętochłowice - Jedność 32 Przyszowice 1:0, Górnik Piaski - CKS Czeladź 0:2, Zagłębie II Sosnowiec - Odra Miasteczko Śl. 0:0, Pilica Koniecpol - Unia Dąbrowa Górnicza 3:1, Start Sierakowice - Unia Rędziny 4:1. Zieloni Żarki - AKS Mikołów przełożony na 14 października.

1. Ornontowice	3	9	9:3
2. Zagłębie II	3	7	7:2
3. Krzepice	3	7	7:5
4. Czeladź	3	6	8:3
5. Koniecpol	2	6	6:3
6. Śląsk	3	6	4:3
7. Piaski (b)	3	6	6:6
8. Miasteczko Śl.	3	4	7:3
9. Sarmacja (b)	3	4	6:5
10. Rędziny	3	3	5:7
11. Sierakowice (b)	3	3	5:12
12. Miedary	3	1	3:6
13. Unia D. G.	3	1	4:8
14. Przyszowice	2	0	1:3
15. Żarki (b)	2	0	4:8
16. Mikołów	2	0	3:8

GRUPA II

Góral Istebna - Beskid Skoczów 2:2, Start Mszana - Panattoni II Goczałkowice 1:1, Błyskawica Drogomyśl - Pasjonat Dankowice 3:1, Stal-Śrubiarnia Żywiec - MKS Lędziny 6:0, LKS Czaniec - Rekord II Bielsko-Biała 2:3, LKS Tworków - Pniówek 74 Pawłowice 6:0, Tempo Puńców - Forteca Świerklany 2:0. BKS Stal Bielsko-Biała - GLKS Wilkowice przełożony na 2 września.

1. Stal-Śrubiarnia	3	9	16:0
2. Tworków	3	7	9:1
3. Rekord II	3	7	8:3
4. Mszana (b)	3	7	5:1
5. Czaniec	3	6	4:3
6. Goczałkowice II	3	5	10:3
7. Drogomyśl	3	5	6:4
8. Istebna	3	4	8:5
9. Puńców (b)	3	4	4:6
10. Lędziny	3	3	3:9
11. Skoczów	3	2	4:6
12. Świerklany	3	2	3:5
13. Wilkowice	2	1	2:3
14. Dankowice (b)	3	0	1:9
15. BKS Stal	2	0	0:8
16. Pniówek (s)	3	0	0:17

(g)

ORLEN EKSTRALIGA KOBIET

■ **Lech/UAM Poznań - Górnik Łęczna 0:3 (0:2)**
Bramki: Jędrzejewska 9, 44, Małgorzata Mesjasz 49

■ **Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław 5:0 (3:0)**
Bramki: Radochońska 15, Żemberyova 41, Świrska 45, 63, Mazuchova 90.

■ **Czarni Sosnowiec - Legia Warszawa 3:0 (1:0)**
Bramki: Zgoda 43, Buszewska 59, Miłek 80.

■ **GKS Katowice - Ślęza Wrocław 2:1 (1:1)**
Bramki: McLaughlin 25, Hmirova 48 - Szewczyk 18.

■ **UKS SMS Łódź - APLG Gdańsk 1:2 (0:0)**
Bramki: Urakowa 70 - Brzozowska 77, Konat 81.

■ **Rekord Bielsko-Biała - UJ Kraków 1:1 (0:0)**
Bramki: Dębińska 87 - Gec 80.

1. Górnik	4	12	13:2
2. Katowice (p)	4	10	13:5
3. Pogoń	4	9	12:5
4. Czarni (m)	3	7	11:3
5. Kraków	4	7	6:7
6. Legia (b)	4	6	9:9
7. Gdańsk	4	6	5:6
8. Lech	4	3	5:12
9. Łódź	4	2	2:8
10. Ślęza (b)	3	1	1:4
11. Śląsk	4	1	3:10
12. Rekord	4	1	4:13

5. kolejka - 29-30 sierpnia: Katowice - Łódź, Legia - Ślęza, Kraków - Lech, Śląsk - Rekord, Gdańsk - Pogoń; Górnik - Czarni przełożony na 3 listopada.

(m)

ŚLĄSKA KLASA OKRĘGOWA

GRUPA I

Silesia Miechowice - Unia Strzybnica 2:1, Burza Borowa Wieś - Carbo Gliwice 4:0, Tarnowiczanka Stare Tarnowice - Sośnica Gliwice 6:2, Olimpia Boruszowice - Tempo Paniówki 5:2, Orzeł Biały Brzeziny Śl. - MOSiR Sparta Zabrze 3:2, Polonia II Bytom - ŁTS Łabędy 6:0, Ruch II Radzionków - Victoria Pilchowice 3:2, Walka Zabrze - Concordia Knurów 1:4. Górnik Bobrowniki Śl. pauzował.

1. Concordia (s)	3	9	10:2
2. Miechowice	3	9	9:2
3. Polonia II	3	7	15:5
4. Borowa Wieś	3	6	11:5
5. Stare Tarnowice (b)	3	6	11:8
6. Brzeziny Śl. (b)	2	6	6:3
7. Radzionków II	3	6	7:7
8. Boruszowice	3	4	8:7
9. MOSiR Sparta	3	4	7:6
10. Strzybnica	3	3	4:5
11. Bobrowniki Śl.	2	3	5:7
12. Carbo (b)	3	3	3:7
13. Pilchowice	3	2	6:7
14. Sośnica	3	1	3:9
15. Łabędy	2	0	4:11
16. Walka (b)	3	0	1:9
17. Paniówki	3	0	5:15

GRUPA II

Warta Poraj - Lotnik Kościelec 3:1, Lot Konopiska - Jedność Boronów 1:3, Unia Kalety - MKS Myszków 1:2, Sparta Lubliniec - Warta Kamieńskie Młyny 4:2, Stradom Częstochowa - KS Panki 4:3, Znicz Kłobuck - LKS Kamienica Polska 4:0, Płomień Lgota Mała - Promień Glinica 8:0, Liswarta II Krzepice - Skra Częstochowa / Amator Golce 1:2.

1. Lgota Mała	2	6	11:1
2. Skra/Golce	2	6	6:4
3. Myszków (b)	2	6	4:2
4. Kłobuck (s)	2	4	7:3
5. Lubliniec (b)	2	4	5:3
6. Boronów	2	3	6:5
7. Kalety	2	3	4:3
8. Kamieńskie Młyny	2	3	5:5
9. Kamienica Polska	2	3	4:4
Poraj	2	3	4:4
11. Stradom	2	3	4:7
12. Panki	2	1	4:5
13. Glinica (b)	2	1	3:11
14. Konopiska	2	0	2:5
Krzepice II (b)	2	0	2:5
16. Kościelec	2	0	2:6

GRUPA III

LKS Krzyżanowice - Silesia Lubomia 3:2, LKS 1908 Nędza - Sokół Chwałęcice 1:2, Górnik Radlin - KS 1905 Krzanowice 4:1, Przyszłość Rogów - Naprzód Czyżowice 4:0, Czarni Gorzyce - Sparta Żory 1:7, Naprzód Borucin - Unia II Turza Śl. 1:1, Unia Racibórz - Dąb Gaszowice 4:0, Ruch Stanowice - Kolejarz Chałupki 0:2.

1. Żory (b)	3	9	17:4
2. Unia Racibórz	3	9	11:1
3. Chwałęcice (b)	3	9	10:4
4. Radlin	3	7	8:1
5. Rogów	3	6	12:6
6. Nędza	3	6	7:4
7. Krzyżanowice	3	6	9:8
8. Turza Śl. II	3	5	6:1
9. Gorzyce	3	4	7:7
10. Stanowice	3	3	6:9
11. Chałupki	3	3	3:10
12. Borucin (b)	3	1	3:11
13. Czyżowice	3	1	1:9
14. Krzanowice (b)	3	0	2:9
15. Gaszowice	3	0	3:11
16. Lubomia	3	0	4:14

GRUPA IV

Warta Zawiercie - Stadion Śląski Chorzów 4:0, Ostoja Żelisławice - Wawel Wirek 2:1, Pogoń Imielin - Górnik Wojkowice 0:1, Urania Ruda Śl. - Cyklon Rogoźnik 1:3, Przemsza Okradzionów - Jastrząb Bielszowice 2:0, Niwy Brudzowice - Górnik Sosnowiec 3:1, Unia Kosztowy - Unia Ząbkowice 5:0, Siemianowiczanka - GKS III Katowice 5:0.

1. Żelisławice (b)	3	9	8:3
2. Wojkowice	3	9	7:2
3. Zawiercie	3	6	7:3
4. Przemsza (b)	2	6	5:1
5. Brudzowice	3	6	7:5
6. GKS III (b)	3	6	6:8
7. Kosztowy	2	3	6:3
8. Siemianowice Śl.	2	3	5:2
9. Górnik S.	2	3	6:7
10. Bielszowice	3	3	4:5
11. Rogoźnik	3	3	5:8
12. Wirek	3	1	3:6
13. Stadion Śląski	2	1	2:6
14. Imielin	3	0	5:8
15. Urania (b)	2	0	2:6
16. Ząbkowice	1	0	0:5

GRUPA V

Iskra Rybarzowice - Rotuz Bronów 1:1, GTS Bojszowy - Iskra Pszczyna 0:4, ZET Tychy - JUWe Jaroszowice 3:2, Wilamowiczanka - Fortuna Wyry 0:3, Podbeskidzie III Bielsko-Biała - LKS Bestwina 2:3, Czarni Jaworze - Ogrodnik Cielmice 1:3, LKS Wisła Wielka - Piast Gol Bieruń 5:1, KS Bestwinka - LKS Łąka 5:1.

1. Pszczyna	3	9	11:0
2. Rybarzowice (b)	3	7	10:4
Wisła Wielka (b)	3	7	10:4
4. Wyry	3	6	7:2
5. Jaroszowice	3	6	8:4
6. Cielmice (b)	3	6	10:8
7. Bestwinka	3	4	10:9
8. Bestwina	3	4	6:6
9. ZET	3	4	8:11
10. Bronów	3	3	9:9
11. Wilamowice (b)	3	3	5:7
12. Piast Gol	3	3	6:9
13. Bojszowy	3	3	2:8
14. Jaworze	3	2	7:9
15. Łąka	3	0	2:11
16. Podbeskidzie III	3	0	2:12

GRUPA VI

WSS Wisła - Sokół Słotwina 2:4, Maksymilian Cisiec - Wisła Strumień 3:2, LKS Pogórze - Victoria Hażlach 5:0, Orzeł Łękawica - GKS Radziechowy-Wieprz 2:4, LKS Leśna - Smrek Ślemień 3:1, Podhalanka Milówka - Bory Pietrzykowice 2:1, Strażak Dębowiec - Cukrownik Chybie 0:3.

1. Słotwina	3	9	10:5
2. Radziechowy-W.	3	9	8:3
3. Strumień	3	6	9:5
4. Pietrzykowice	3	6	6:2
5. Chybie	3	6	6:3
6 Milówka	3	6	6:4
7. Hażlach	3	6	5:7
8. Pogórze	3	3	7:5
9. Leśna	3	3	4:4
10. Łękawica (s)	3	3	5:8
11. Ślemień	3	3	4:7
12. Cisiec (b)	3	3	4:8
13. Dębowiec (b)	3	0	3:8
14 Wisła	3	0	3:11

(gak)

eprasa.pl 4698e91bfd

Drobne zakłócenia

Biało-czerwone na zakończenie eliminacji zagrają z Niemkami i Turczynkami. Wówczas przekonamy się, na co je stać...

MISTRZOSTWA EUROPY

Zgodnie z oczekiwaniami nasze reprezentantki w pierwszym meczu uporały się z Węgierkami 3:0, choć nie bez drobnych zakłóceń. Mecz trwał 89 minut, a powinien, naszym zdaniem, godzinę z niewielkim okładem. To jednak wynik fanaberii naszych pań, które ni stąd, ni zowąd traciły kontrolę nad wydarzeniami na boisku, co rywalki skrzętnie wykorzystywały. Niemniej liczy się efekt końcowy i wygrana bez straty seta ma swoją wymowę.

Jeżeli przyjęcie jest na poziomie 50% dokładności, a atak – 70% skuteczności, zalicza się 6 bloków i popełnia zaledwie jeden błąd – to zwycięstwo do 12 nie może nikogo dziwić, a taki właśnie przebieg miała pierwsza odsłona. Węgierki szybko zostały ustawione w kącie i zdobycze punktowe przychodziły im z trudem. Nasza rozgrywająca, Katarzyna Wenerska, umiejętnie kierowała koleżankami, wśród których prym wiodły skrzydłowa Monika Lampkowska oraz młoda utalentowana środkowa Maja Koput, wspierane przez Magdalenę Stysiak. Annett Nemeth, liderka węgierskiej ekipy, była bezradna i raz po raz blokowana.

Po płynnej grze byliśmy spokojni o losy kolejnego seta. Zaczął się wyśmienicie, bo od prowadzenia 7:0, a przy stanie 17:8 trener Stefano Lavarini zdecydował się na podwójną zmianę, na parkiecie pojawiła się również Paulina Damaske. Nasz zespół stracił jednak płynność akcji, zaś rywalki zaczęły świetnie bronić i akcje zdecydowanie się wydłużyły. Pierwszym sygnałem kłopotów było oddanie trzech „oczek" z rzędu (17:11), a potem rywalki krok po kroku z mozołem zaczęły odrabiać straty. Po ataku Annett Nemeth doprowadziły do remisu 20:20, by po kolejnym wyjść na prowadzenie 22:21. Przy kolejnym remisie 23:23 Koput posłała asa serwisowego i Biało-czerwone znów były z przodu. Podczas gry na przewagi najpierw Stysiak silnym atakiem zdobyła punkt, a w kolejnej akcji Węgierki wpadły w siatkę. Było trochę emocji...

W trzeciej odsłonie historia się powtórzyła, bo Polki zaczęły od prowadzenia 7:2, ale potem rywalki zaczęły grać solidniej i przede wszystkim nie popełniały prostych błędów. Odrobiły straty i wyszły nawet na prowadzenie 15:13. Jednak w kluczowym momencie seta podopieczne Lavariniego odskoczyły na 22:20 i pewnie wygrały.

Prawdziwą wartość naszego zespołu poznamy dopiero pod koniec eliminacji, gdy Biało-czerwone zmierzą się z Niemcami i Turcją. Te mecze zadecydują, z jakiego miejsca przystąpią do fazy pucharowej. **(sow)**

Fot. CEVEurovolley.eu

Blok to solidny element gry Polek: z Węgierkami zaliczyły ich aż jedenaście.

■ **Węgry – Polska 0:3 (12:25, 24:26, 20:25)**

WĘGRY: Petrenko (1), Bozóki-Szedmak (9), A. Zsombok, A. Nemeth (22), L. Kiss (8), Csereklye (6), Kertesz (libero) oraz N. Kiss , E. Zsombok, Kump (2), L. Nemeth. Trener Alessandro CHIAPPINI.

POLSKA: Wenerska (2), Piasecka (7), Koput (12), Stysiak (15), Lampkowska (13), Jurczyk (4), Szczygłowska (libero) oraz Szczurowska (2), Łysiak, Grabka, Damaske (1), Czyrniańska (1). Trener Stefano LAVARINI.

Sędziowały: Theodora Kyriopoulou (Grecja) i Wania Parwanowa (Bułgaria). Widzów 233.

Przebieg meczu

I: 5:10, 8:15, 9:20, 12:25.
II: 3:10, 6:15, 16:20, 24:26.
III: 8:10, 15:13, 19:20, 20:25.

Bohaterka – Maja KOPUT.

POWIEDZIAŁY

■ **Aleksandra SZCZYGŁOWSKA:** - W siatkówce trzeba być cały czas skupionym, a w drugim secie zgubiłyśmy koncentrację. Węgierki tymczasem twardo walczyły i mocno nas naciskały. Muszę je pochwalić, a my musimy wyciągnąć lekcję z tego, co wydarzyło się w drugiej partii. Nasze ambicje pozostają jednak wysokie – jesteśmy dobrze przygotowane do zawodów i wiemy, jaki jest przed nami cel. Chcemy awansować do igrzysk olimpijskich w Los Angeles 2028.

■ **Magdalena JURCZYK:** - Wynik był taki, jaki chciałyśmy, a to było najważniejsze. Cieszy fakt, że w trudniejszych momentach, mimo wszystko, potrafiłyśmy postawić kropkę nad „i". Po wysokim zwycięstwie w pierwszym secie do naszej gry wkradła się odrobina rozluźnienia. Myślałyśmy, że mecz sam się wygra, że przeciwniczki nie zaczną walczyć, a zaczęły, ale gdy był trudny moment, wierzyłyśmy, że zdobędziemy punkty i tak właśnie było. Mamy łagodny początek, Węgry, dzień przerwy, Łotwa, później następne spotkania. Jestem ogólnie zadowolona z takiego układu.

■ **Magdalena STYSIAK:** - Po pierwsze chciałam pogratulować zespołowi z Węgier, bo był dla nas sporym zaskoczeniem. Gra dużo lepiej niż pokazał to pierwszy set. Niestety, przydarzył nam się przestój. Mogłyśmy zagrać zdecydowanie lepiej i nie dać im się złapać w drugim secie w pierwszej rotacji. Cieszę się jednak, że w porę się ocknęłyśmy i wygrałyśmy za trzy punkty, bez konieczności grania kolejnych setów.

■ **Monika LAMPKOWSKA:** - Cieszy zwycięstwo w trzech setach, bo poza pierwszym, w którym miałyśmy kontrolę, dziewczyny odmieniły losy drugiego i zrobiło się nerwowo w końcówce. Już nie pamiętam do końca, jak to było, ale toWęgierki pomogły nam wygrać drugiego seta. Trzeba trochę popracować nad tym, żeby nie doprowadzać do takich sytuacji i nie psuć sobie nerwów. Nie wydaje mi się, żebyśmy robiły dużo błędów, tylko po prostu zaczęły nas podbijać. Te rozwiązania w ataku były bardziej czytelne. Trzeba jeszcze więcej cierpliwości zachowywać w tych momentach i tyle. Zwycięstwa budują pewność siebie, więc oby było ich jak najwięcej. Może i dobrze, że z każdym kolejnym spotkaniem zwiększa się trudność przeciwniczek. Chyba nigdy w życiu nie grałam przeciwko Łotwie.

TERMINARZ ME SIATKAREK - FAZA GRUPOWA

GRUPA A STAMBUŁ

Turcja – Łotwa	3:0 (25:17, 25:16, 25:16)
Niemcy – Słowenia	0:3 (22:25, 21:25, 20:25)
Węgry – Polska	0:3 (12:25, 24:26, 20:25)
Łotwa – Niemcy	1:3 (15:25, 18:25, 25:13, 15:25)
Słowenia – Turcja	1:3 (21:25, 25:22, 17:25, 16:25)
24.08. Polska – Łotwa	15.00
24.08. Turcja – Węgry	18.00
25.08. Węgry – Niemcy	15.00
25.08. Polska – Słowenia	18.00
26.08. Słowenia – Łotwa	15.00
26.08. Niemcy – Turcja	18.00
27.08. Polska – Niemcy	15.00
27.08. Łotwa – Węgry	18.00
28.08. Słowenia – Węgry	15.00
28.08. Turcja – Polska	18.00

1. Turcja	2	2/0	6	6:1
2. POLSKA	1	1/0	3	3:0
3. Słowenia	2	1/1	3	4:3
4. Niemcy	2	1/1	3	3:4
5. Łotwa	2	0/2	0	1:6
6. Węgry	1	0/1	0	0:3

GRUPA B BRNO

Austria – Serbia	0:3 (17:25, 9:25, 21:25)
Bułgaria – Ukraina	3:0 (25:23, 25:23, 25:20)
Czechy – Grecja	3:1 (25:14, 23:25, 25:15, 25:20)
Ukraina – Grecja	2:3 (23:25, 25;23, 25:12, 22:25, 10:15)
Austria – Czechy	0:3 (16:25, 17:25, 17:25)
Grecja – Bułgaria	3:1 (25:20, 21:25, 25:18, 25:23)
Czechy – Serbia	1:3 (19:25, 17:25, 25:16, 17:25)
24.08. Ukraina – Austria	16.00
24.08. Serbia – Bułgaria	19.00
25.08. Grecja – Austria	16.00
25.08. Czechy – Ukraina	19.00
26.08. Austria – Bulgaria	16.00
26.08. Serbia – Grecja	19.00
27.08. Ukraina – Serbia	16.00
27.08. Czechy – Bułgaria	19.00

1. Serbia	2	2/0	6	6:1
2. Czechy	2	2/1	6	7:4
3. Grecja	3	2/1	5	7:6
4. Bułgaria	2	1/1	3	4:3
5. Ukraina	2	0/2	1	2:6
6. Austria	2	0/2	0	0:6

GRUPA C BAKU

Azerbejdżan – Portugalia	3:1 (25:22, 23:25, 27:25, 25:20)
Belgia – Hiszpania	3:2 (25:15, 18:25, 23:25, 25:17, 15:8)
Rumunia – Holandia	2:3 (21:25, 28:26, 15:25, 25:22, 9:15)
Portugalia – Belgia	0:3 (16:25, 22:25, 11:25)
Hiszpania – Azerbejdżan	0:3 (16:25, 22:25, 15:25)
24.08. Holandia – Portugalia	13.30
24.08. Azerbejdżan – Rumunia	16.30
25.08. Rumunia – Belgia	13.30
25.08. Holandia – Hiszpania	16.30
26.08. Hiszpania – Portugalia	13.30
26.08. Belgia – Azerbejdżan	16.30
27.08. Holandia – Hiszpania	13.30
27.08. Portugalia – Rumunia	16.30
28.08. Hiszpania – Rumunia	13.30
28.08. Azerbejdżan – Holandia	16.30

1. Azerbejdżan	2	2/0	6	6:1
2. Belgia	2	2/0	5	6:2
3. Holandia	1	1/0	2	3:2
4. Rumunia	1	0/1	1	2:3
5. Hiszpania	2	0/2	1	2:6
6. Portugalia	2	0/2	0	1:6

GRUPA D GOETEBORG

Francja – Słowacja	3:0 (25:13, 25:21, 25:13)
Chorwacja – Włochy	0:3 (9:25, 22:25, 23:25)
Szwecja – Czarnogóra	3:0 (25:13, 25:18, 25:23)
Włochy – Czarnogóra	3:0 (25:13, 25:20, 25:19)
Słowacja – Szwecja	2:3 (22:25, 16:25, 25:14, 25:22, 6:15)
Francja- Chorwacja	3:0 (25;16, 25:17, 25:22)
Szwecja – Włochy	0:3 (18:25, 23:25, 15:25)
24.08. Chorwacja – Słowacja	16.00
24.08. Czarnogóra – Francja	19.00
25.08. Włochy – Słowacja	16.00
25.08. Szwecja – Chorwacja	19.00
26.08. Francja – Włochy	16.00
26.08. Słowacja – Czarnogóra	19.00
27.08. Chorwacja – Czarnogóra	16.00
27.08. Szwecja – Francja	19.00

1. Włochy	3	3/0	9	9:0
2. Francja	2	2/0	6	6:0
3. Szwecja	3	2/1	5	6:5
4. Słowacja	2	0/2	1	2:6
5. Chorwacja	1	0/1	0	0:3
6. Czarnogóra	2	0/2	0	0:6

FAZA PUCHAROWA: 30.08. - 1.09. 1/8 finału w Stambule i Brnie, **2.09.- 3.09.** 1/4 finału w Stambule i Brnie , **5.09.** 1/2 finału w Stambule, **6.09.** mecze o medale w Stambule

eprasa.pl 4698e91bfd

Uczta na dworze Królowej!

Klaudia Kazimierska wyrasta na „milerkę" światowego formatu, w Chorzowie ustanowiła nowy rekord kraju w biegu na 1500 metrów. A to dopiero początek!

DIAMENTOWA LIGA

To była uczta na dworze Królowej sportu, jakich mało! Podczas 17. Memoriału Kamili Skolimowskiej i piątej edycji Diamentowej Ligi na Stadionie Śląskim ustanowiono rekord DL - jego autorem był litewski dyskobol Mykolas Alekna (72,58 m) - a także dwa najlepsze wyniki w 2026 roku, sześć rekordów imprezy (dwa wyrównane) oraz trzy rekordy krajowe!

Wszystkie te rezultaty złożyły się na 97 574 punkty w rankingu World Athletics - to najwyżej wyceniany w tym roku mityng na świecie, najlepszy w historii w Europie. A ponadto tyczkarze po raz kolejny zafundowali show, zaś w roli głównej wystąpił rekordzista świata Armand Duplantis.

Fot. Marcin Bulanda/Press Focus

Klaudia Kazimierska pokazała lwi pazur i ustanowiła wartościowy rekord Polski na 1500 m, który plasuje ją w światowej czołówce.

Szybko, bardzo szybko...

Klaudia Kazimierska, jak przystało na matematyczną analityczkę, studiująca w Eugene, biega coraz szybciej i udowodniła to podczas niedawnych ME w Birmingham, zdobywając srebro. To był niewątpliwie sygnał, że podczas DL może pokusić się o nowy rekord kraju. Trzeba było pobiec szybciej niż 3.57,31 - rezultatu, który należał do Weroniki Lizakowskiej, również uczestniczki w tym biegu. Kazimierska, biegaczka z rodem z Włocławka, ze startu na start nabiera doświadczenia i imponuje taktyką. Wczoraj od razu zajęła miejsce w czołówce i podążała za liderkami, bo rolę dyktujących tempo pełniły Hiszpanka Lorea Ibarzabal oraz Amerykanka Taryn Parks. A gdy doszło do decydującego rozdania, nasza biegaczka wcale nie zamierzała rezygnować z miejsca na podium. Dzielnie walczyła do końca, ale musiała minimalnie ustąpić rywalkom: Tsige Dugumie (Etiopia), Jessice Hull (Australia) oraz Dorcus Ewo (Kenia), ale jej czas 3.55,59 okazał się nowym rekordem Polski! Kazimierska znacznie poprawiła poprzedni, windując go na wysoki poziom.

Bieg mężczyzn był równie emocjonujący i zwyciężył nieoczekiwanie Amerykanin Ethan Strand. A typowany na zwycięzcę rekordzista mityngu Jakob Ingebrigtsen zajął miejsce tuż za podium – 3.31,19 i to była spora niespodzianka, bo wcześniej zapowiadał atak na swój rekord DL.

Sprinterska elita zebrała się na najkrótszym dystansie zarówno u pań, jak i panów. Poziom obu biegów był wprost niewyobrażalny i nienotowany w naszym kraju. Najpierw zaprezentowali się sprinterzy i przy wietrze +1,4 m/sek. dziewięciu finalistów osiągnęło czasy poniżej 10 sek. Zwyciężył Jamajczyk Oblique Seville – 9,83, przed Amerykanami Kennethem Bednarkiem - 9.87 i Christianem Colemanem – 9.93. Ten bieg przeszedł do historii i będzie długo wspominany!

Panie pojawiły się na zakończenie mityngu, wiatr wiał z siłą wiatr +0,6 m/sek., ale nie zawiodły. Tym razem mistrzyni świata Melissa Jefferson-Wooden osiągnęła – 10,78 sek., zaś mistrzyni olimpijska Julien Alfred (St. Lucia) była gorsza 0,05 sek. Ewa Swoboda ustąpiła jeszcze Sha'Carri Richardson – 10,96 i Brianną Lyston (Jamajka) – 19,96, osiągając 11.00. To był niezwykle udany sezon dla sprinterki z Żor i już teraz snuje ciekawe plany na kolejny.

Niezawodni

Natalia Bukowiecka, po zdobyciu srebrnego medalu w mistrzostwach Europy, była mocno niepocieszona czasem jaki wtedy uzyskała (50.04). Bieg na Śląskim zgromadził wszystkie najlepsze zawodniczki i był efektownym widowiskiem. Nasza sprinterka ruszyła mocno i przy wyjściu na ostatnią prostą biegła niemal równo z mistrzynią olimpijską Marileidy Paulino. Jednak Dominikanka przyspieszyła i nie miała sobie równych. Czas 48.87 był świetny, ale reszta towarzystwa musiała się zadowolić wynikami powyżej 49 sek. Druga na mecie Nickisha Pryce – 49.49, trzecia Salwa Naser (Bahrajn) - 49.57 i Bukowiecka – 49.60. Za naszą biegaczką finiszowała Holenderka Lieke Klaver – 49.71, a Henriette Jaeger była 7. - 49.85.

Pasjonujący był bieg na 400 m ppł panów. Miał dwóch bohaterów. Liczyli się Brazylijczyk Alison dos Santos oraz Norweg Karsten Warholm. Obaj pokonywali dystans rytmicznie i wyszli na prostą niemal równo. Jednak dos Santos wykazał się się znakomitym finiszem i wygrał z czasem 46,43. Warholm musiał zadowolić się drugą lokatą i uzyskał 46.52. Kolejny na mecie Brazylijczyk Matheus wyraźnie ustąpił najlepszemu duetowi – 47.26.

Płotkarskie nadzieje

Najlepsze płotkarki w piątek wieczorem rywalizowały w Lozannie o punkty w DL. Tutaj obyło się bez dodatkowych bonusów, ale to wcale nie oznacza, że nie było ciekawie. Pia Skrzyszowska w piątek była piąta i miała 12,67, ale Śląski uskrzydla wszystkie nasze panie. Nasza „eksportowa" zawodniczka nie zawiodła i wynikiem 12.64 zajęła miejsce na najniższym stopniu podium. Musiała ustąpić Amerykance Alaysha Johnson – 12.52 i Jamajce Megan Simmonds – 12.62. Skrzyszowska na mecie wcale nie była rozczarowana, bo nadszedł dla niej intensywny czas i między dwoma biegami nie mogła się zregenerować, bo przecież w sobotę spory czas przeznaczyła na podróż.

Wiele sobie obiecywaliśmy po biegu na 110 m ppł, w którym zgromadziła się cała śmietanka na tym dystansie na czele z rekordzistą świata 20-latkiem Ja'Kobe. Na starcie był też brązowy medalista ME, Jakub Szymański. Amerykanie zajęli cztery pierwsze miejsca. Tharp nie zawiódł i wygrał 13.05, a za nim finiszowali: Trey Cunningham – 13.08, Jamal Britt 13.09 i Cordell Tinch 13.22. A Szymański liczył na coś więcej, ale zajął 6. miejsce z czasem 13.34. Gdy płotkarze przystępowali do rywalizacji, wiatr jak na ironię losu nie pomagał, wiał w twarz. Nadzieje na rekord kraju trzeba odłożyć na przyszły sezon.

Siłacze daleko

Zawody rozpoczynali, jak nakazuje tradycja, specjaliści konkurencji technicznych, czyli młociarki, młociarze oraz kulomioci. W obu konkurencjach mamy piękne tradycje, zaś teraz pozostały zaledwie... wspomnienia. W konkursie pań, pod nieobecność Anity Włodarczyk (to też tradycja!), Aleksandrze Śmiech zabrakło 2,5 m do granicy przyzwoitości, czyli 70 metrów. Do zwyciężczyni Kanadyjki Camryn Rogers, która uzyskała 77.09, sporo straciła. Paweł Fajdek i Wojciech Nowicki swego czasu na zmianę wygrywali konkursy, a teraz zajęli dwa ostatnie miejsca, ich rezultaty nie mogły nas zadowolić. Kanadyjczyk Ethan Katzberg, mistrz olimpijski i podwójny mistrz świata, popisał się świetną serią. Pierwszą próbę miał spaloną, w drugiej rzucił powyżej 81 m, a w kolejnych uzyskiwał powyżej 82. Ostatecznie skończył na 82.92. W konkursie kulomiotów 2-krotny mistrz Europy Włoch Leonardo Fabbri nie miał sobie równych, a wynik 22.09 jest godny. Za jego plecami znaleźli się dwaj Amerykanie, zaś Konrad Bukowiecki był ostatni z rezultatem 20,32.

Tomasz Mucha
Włodzimierz Sowiński

WYNIKI

KOBIETY

- **100 m**: 1. Melissa JEFFERSON-WOODEN (USA) 10.78, 2. Julien Alfred (St. Lucia) 10.83, 3. Sha'Carri Richardson (USA) 10.96... 5. Ewa Swoboda 11.00
- **300 m**: 1. Lurdes Gloria MANUEL (Czechy) 35.76, 2. Charlotte Henrich (Wlk. Brytania) 35.92, 3. Martina Weil (Chile) 36.16... 5. Kinga Gacka 36.90
- **400 m**: 1. Marileidy PAULINO (Dominikana) 48.87, 2. Nickisha Pryce (Jamajka) 49.49, 3. Salwa Naser (Bahrajn) 49.57, 4. Natalia Bukowiecka 49.60
- **1500 m**: 1. Tsige DUGUMA (Etiopia) 3:55.06, 2. Jessica Hull (Australia) 3:55.20, 3. Dorcus Ewo (Kenia) 3:55.58, 4. Klaudia Kazimierska 3:55.59 (RP), 14. Weronika Lizakowska 4.02.95
- **5000 m**: 1. Nadia BATTOCLETTI (Włochy) 14:54.09, 2. Freweyni Hailu (Wtopia) 14:54.62, 3. Rose Davies (Australia) 14:55.39... 20. Elżbieta Glinka 15:08.19
- **100 m ppł.**: 1. Alaysha JOHNSON (USA) 12.52, 2. Megan Simmonds (Jamajka) 12.62, 3. Pia Skrzyszowska 12.64
- **wzwyż**: 1. Jarosława Mahuczich 2.00, 2. Iryna Geraszczenko (obie Ukraina) 1.98, 3. Eleanor Patterson (Australia) 1.98... 8. Maria Żodzik 1.93
- **w dal**: Alyssa JONES (USA) 6.98, 2. Agate de Sousa (Portugalia) 6.98., 3. Monae Nichols (USA) 6.95... 10. Adrianna Sułek-Schubert 5.92
- **trójskok**: 1. Saly SARR (Senegal) 15.08, 2. Leyanis Perez-Hernandze 14.91, 3. Davisleydi Velazco (obie Kuba)
- **kula**: 1. Chase JACKSON (USA) 20.92, 2. Jessica Schilder (Holandia) 20.20, 3. Sarah Mitton (Kanada) 19.34
- **młot**: 1. Camryn ROGERS (Kanada) 77.09, 2. DeAnna Price (USA) 75.23, 3. Sara Fantini (Włochy) 71.95... 5. Aleksandra Śmiech 67.50

MĘŻCZYŹNI

- **100 m:** 1. Oblique SEVILLE (Jamajka) 9.83, 2. Kenneth Bednarek 9.87, 3. Christian Coleman (obaj USA) 9.93
- **400 m**: 1. Busang Colen KEBINASTSHIPI (Botswana) 43.59, 2. Rai Benjamkin (USA) 43.83, 3. Zakithi NENE (RPA 44.37... 9. Maksymilian Szwed 45.35
- **1500 m:** 1. Ethan STRAND (USA) 3:30.77, 2. Phanuel Kipkosgei Koech (Kenia), 3. Cole Hocker (USA 3:31.16
- **110 m ppł.**: 1. Ja'Kobe THARP 13.05, 2. Trey Cunningham 13.08, 3. Jamal Britt (wszyscy USA) 13.09... 6. Jakub Szymański 13.34
- **400 m ppł.** 1. Alison DOS SANTOS (Brazylia) 46.43 (rek. DL), 2. Kartsen Warholm (Norwegia) 46.52, 3. Matheus Lima (Brazylia) 47.26
- **3000 m przeszk.**: 1. Gemechu GODANA (Etiopia) 8:02.74, 2. Soufane El Bakkali 8:04,61, 3. Salah Eddine Ben Yazide 8:05.08... 16. Maciej Megier 8:37.02
- **wzwyż**: 1. Gianmarco TAMBER (Włochy) 2.31, 2. Romaine Beckford (Jamajka) 2.29, 3. JuVaughn Harrison (USA) 2.26 i Mateusz Kołodziejski
- **tyczka**: 1. Armand DUPLANTIS (Szwecja) 6.20, 2. Sondre Guttomrsen 6.00, 3. Emmanouli Karalis (Grecja) 6.00
- **dysk**: 1. Mykolas ALEKNA (Litwa) 72.58 (R DL), 2. Kristjan Ceh (Słowenia) 68.93, 3. Daniel Stahl (Szwecja) 68.25
- **kula**: 1. Leonardo FABBRI (Włochy) 22.08, 2. Jordan Geist, 3. Joe Kovacs (obaj USA) 21.86... 10. Konrad Bukowiecki 20.32
- **młot**: 1. Ethan KATZBERG (Kanada) 82.92, 2. Merlin Hummel (Niemcy) 81.25, 2. Bence Halasz (Węgry) 79.44... 6. Paweł Fajdek 76.44, 7. Wojciech Nowicki 72.92
- **4x100 mieszana**: Polska II 41.26, 2 Litwa 41.49

38 073
WIDZÓW
obejrzało niedzielny mityng Diamentowej Ligi na Stadionie Śląskim.

eprasa.pl 4698e91bfd

Musiałam dobiec dla kibiców

Nasza najlepsza specjalistka w biegu na jedno okrążenie w zaprojektowanym przez siebie stroju i z przesłaniem dla kibiców na Stadionie Śląskim

Rozmowa z **Natalią Bukowiecką,** wicemistrzynią Europy w biegu na 400 metrów

Czwarte miejsce w biegu, drugi wynik w sezonie, awans do finału Diamentowej Ligi i minimum na przyszłoroczne mistrzostwa świata – trudno chyba nie być zadowoloną z takiego występu na Stadionie Śląskim?

- Trochę zabrakło do podium, ale jestem mega zadowolona, że zakwalifikowałam się na diamentowe finały do Brukseli i z tej kwalifikacji do Pekinu. W pierwszej części sezonu uzyskiwanie takiego wyniku nie było łatwe, a teraz już wiem, że w przyszłym roku mogę w spokoju przygotowywać się do najważniejszej imprezy. Nie wiedziałam sama, czego się tutaj po sobie spodziewać, bo nie ukrywam, że jestem jeszcze zmęczona po mistrzostwach Europy. Ale była super pogoda i jak wyszłam na bieżnię, to zobaczyłam tylu ludzi, którzy przyszli też na stadion dla mnie, to wiedziałam, że muszę dobiec. Pójdę zaraz do mojego fan klubu, bo chciałam podziękować mu za ten wspaniały doping. Teraz już się trochę do tego przyzwyczaiłam, ale dwa lata temu, jak byłam prezentowana na tym stadionie, to miałam łzy w oczach. Cieszę się, że tylu ludzi tu przychodzi dla mnie.

Wystartowała pani w specjalnym stroju. Proszę powiedzieć o nim coś więcej...

- Sama go zaprojektowałam, to jest mój styl, powstał tylko na ten memoriał. Kocham go i szkoda, że mogłam pobiec w nim tylko tutaj, ale i tak się cieszę. Doceniam, że Adidas mógł zrobić taki wyjątek dla mnie, bo ja mogłam jako jedyna z całej grupy wziąć udział w projektowaniu, wyborze kolorów – czerwienie, burgundy i bordo - i czuję się naprawdę wyróżniona.

Czy w ostatnich startach - w Brukseli i tydzień później podczas Ultimate Championship w Budapeszcie - może pani jeszcze poprawić season's best?

- Na pewno fizycznie czuję się dobrze, pomimo całego zmęczenia. Na mistrzostwach Europy zdecydowanie przywiozłam super formę i tak naprawdę wydaje mi się, że tam też był wynik do urwania, więc teraz najważniejsze to zachować motywację, bo to będzie trudniejsze. Obsada będzie dobra, mam nadzieję, że pogoda też będzie dobra, więc jak odpocznę, to jest na to szansa.

W ostatniej chwili zrezygnowała pani z udziału w finale sztafety 4x400 kobiet w mistrzostwach Europy – czy ten uraz już za panią?

- Prawdopodobnie wróciło to, co miałam na początku sezonu, w Rzymie. I myślę, że to było spowodowane chłodną temperaturą. Finał indywidualny w Birmingham dużo mnie kosztował wysiłku, było zimno, mięśnie się obkurczyły. Jeszcze dwa dni temu czułam lekki dyskomfort, ale jest już coraz lepiej i potrzebuję tylko trochę czasu, żeby wszystko wróciło do normy.

Notował ToM

STARSZA KOLEŻANKA O KUŚ

TO JEST SZKODLIWE...

■ Bukowiecka została zapytana także o zamieszanie związane z brakiem startu w mityngu jej koleżanki ze sztafety 4x400 m Anastazji Kuś. Przypomnijmy, że mistrzyni świata juniorów na 400 m chciała pobiec w Diamentowej Lidze, ale organizatorzy - w tym menadżer Kuś Marcin Rosengarten - tłumaczyli, że nie mogą 19-latki włączyć na listę startową, bo lepsze zawodniczki w Chorzowie walczyły o finał w Brukseli.

- Nie wiem, czy chcę się na ten temat wypowiadać... - zaczęła wicemistrzyni Europy, ale dodała: - Kłamanie, albo mijanie się z prawdą, czy opowiadanie jakichś teorii spiskowych w internecie z takimi zasięgami, jakie ma w nich Anastazja, jest po prostu szkodliwe – skwitowała „aferę" starsza i bardziej utytułowana koleżanka Kuś.

Włoch wyskoczył na Rynku, Kołodziejski do finału

Gianmarco Tamberi pokonał wzwyż 2,31 m i wygrał uliczny konkurs w Katowicach.

Raz było przy muzyce techno i przy wręcz ogłuszających oklaskach publiczności. Za chwilę natomiast – do muzyki klasycznej. Kolejna próba? Absolutna cisza i wybuch radości – tak jak Gianmarco Tamberi sobie wyreżyserował. Świeżo upieczony mistrz Europy z Birmingham pokonał 2,31, wygrał konkurs Diamentowej Ligi na katowickim Rynku, i podbił serca Polaków.

- Mając takiego gościa na starcie, możesz być spokojny o spektakl. On jest wspaniały – emocjonowała się Małgorzata Hołub-Kowalik, mistrzyni olimpijska z Tokio w sztafecie.

– Dziwicie mi się? – żartował po wszystkim Włoch. – Kocham startować w Polsce, kocham widownię, która żyje konkursem i wie, jak i kiedy reagować. A ja oczywiście, że lubię się tym bawić. Angażować... Więc kiedy masz takie trybuny, dajesz z siebie sto dziesięć procent. Rewelacyjnie się tu bawiłem. Dziękuję wam i nie mogę doczekać się, aż wrócę tu na mistrzostwa Europy w 2028 roku – dodawał król soboty.

Tamberi wyprzedził Jamajczyka Romaine'a Beckforda - 2,29. Trzecie miejsce ex aequo zajęli Amerykanin JuVaghn Harrison i Mateusz Kołodziejski, którzy skoczyli 2,26. Polak pierwszy raz w karierze znalazł się w czołowej trójce mityngu Diamentowej Ligi - i zakwalifikował się do finału tych rozgrywek 4-5 września w Brukseli. - Mam jeszcze w sobie wystarczająco mocy, aby tam spróbować błysnąć. Ten konkurs traktuję jako przełom i mam kilka wniosków do wdrożenia zanim polecę na finał – zapewnił skoczek z Bydgoszczy.

Słynny Katarczyk Mutaz Essa Barshim, który w Tokio podzielił złoto olimpijskie ze swoim przyjacielem Tamberim, zajął 7. miejsce z wynikiem 2,23.

Na katowickim Rynku odbyły się jeszcze dwie żeńskie konkurencje. Konkurs w skoku w dal wygrała Amerykanka Alyssa Jones - 6,98, tyle samo skoczyła druga w klasyfikacji Portugalka Agate de Souza (Jones miała lepszą drugą próbę); to najlepsze wyniki w historii uzyskane na polskiej ziemi - do soboty było nim 6,97 Agaty Karczmarek sprzed 38 lat (wciąż rekord Polski). 6,98 to także rekord mityngu, poprzedni - 6,85 - rok temu ustanowiła Amerykanka Jasmine Moore.

Konkurs kulomiotek wygrała dwukrotna mistrzyni świata Amerykanka Chase Jackson ze znakomitym wynikiem 20,92 m; dalej w tym roku pchnęła tylko Jessica Schilder (21,09); Holenderka, mistrzyni Europy, w sobotę zajęła drugie miejsce - 20,20 m. Polki nie startowały.

(ToM)

Znów bez wygranej

REPREZENTACJA POLSKI

Trzy mecze kontrolne i ani jednej wygranej. Po remisie z Bułgarią oraz porażce z Bośnią i Hercegowiną, także wyjazdowe starcie w Atenach z Grekami skończyło się dla Biało-czerwonych niekorzystnie.

Spotkanie rozpoczęło się od wymiany ciosów. Po celnych rzutach dystansowych Mateusza Ponitki i Kuby Piśli oraz udanych atakach Jarosława Zyskowskiego Polacy dotrzymywali kroku gospodarzom, kończąc pierwszą kwartę remisem 22:22. W drugiej odsłonie gospodarze wykorzystali potknięcia i straty polskiej drużyny, odskakując w pewnym momencie na 9 punktów (35:26). Polacy napędzani trafieniami Ponitki i Zyskowskiego zdołali zmniejszyć dystans, schodząc na przerwę przy nieznacznej stracie (39:41). Przełomowa okazała się trzecia kwarta, w której Biało-niebiescy zbudowali 10-punktową przewagę. zaliczając serię 11:0. Polacy do końca ambitnie gonili, ale na prowadzenie już w tym meczu nie wyszli. Na finiszu Wasilis Toliopoulos przypieczętował wygraną gospodarzy. Był zawodnikiem meczu, zdobywając 22 punkty i biorąc ciężar odpowiedzialności w kluczowych momentach. Świetnie zagrał też Nick Calathes, który zanotował 12 asyst.

Słabo w naszym zespole zagrał Jordan Loyd - był bardzo dobrze pilnowany i przez 18 minut zdobył tylko 7 punktów, trafiając 2 rzuty na 9 z gry. Miał też 3 straty. Po raz kolejny dobre spotkanie zaliczył natomiast Piśla, który był najskuteczniejszym strzelcem zespołu. To ledwie szósty występ w kadrze byłego zawodnika GTK Gliwice.

W czwartek w Rydze Polacy zagrają z Izraelem pierwszy mecz drugiej fazy eliminacji mistrzostw świata.

(pp)

■ **Grecja – Polska 89:81 (22:22, 19:17, 27:19, 21:23)**

Grecja: Toliopoulos 22, Dorsey 14, Mitoglou 12, Kalaitzakis 9, Charalampopoulos 9, Larentzakis 9, K. Antetokounmpo 8, Bazinas 3, T. Antetokounmpo 3, Calathes, Persidis.
Polska: Piśla 15, Olejniczak 12, Zyskowski 10, Balcerowski 9, Ponitka 9, Łączyński 8, I. Milicić Jr. 8, Loyd 7, Sokołowski 2, Żołnierewicz 1, Zapała, Z. Milicić.

eprasa.pl 4698e91bfd

Czy to wystarczy?

Rybniczanie wygrali u siebie z PSŻ-em Poznań, ale ich przewaga przed rewanżem wynosi zaledwie sześć punktów.

METALKAS 2. EKSTRALIGA

ROW Rybnik na ostatniej prostej fazy zasadniczej awansował do play offu. Dzięki temu już w czwartek mierzył się w półfinale zaplecza ekstraligi z PSŻ-em Poznań. Pierwsze spotkanie Rekiny rozegrały u siebie i rozpoczęły je w wyśmienity sposób. Już po dwóch biegach miały osiem punktów przewagi. To mógł być zwiastun jednostronnego starcia, ale z czasem Poznaniacy przebudzili się, dostosowali do warunków panujących na torze i potrafili zmniejszyć straty. Już po siódmej gonitwie było tylko 22:20 dla gospodarzy. W ekipie przyjezdnych regularnie punkty zdobywał Ryan Douglas. Pomagał mu Niels Kristian Iversen. Z kolei w ROW-ie bardzo szybcy byli: Nicolai Klind, Jakub Jamróg i Jan Kvech. W kratkę jeździł natomiast Patryk Wojdyło. W najważniejszym momencie Kvech i Jamróg jednak zawiedli. W drugim biegu nominowanym przegrali z Iversenem i Douglasem wynikiem 1:5. Z tego powodu Rybniczanie wygrali tylko sześciopunktową przewagą. Czy to wystarczy, żeby po rewanżu w Poznaniu cieszyć się z awansu do finału play off? W fazie zasadniczej ROW przegrał na wyjeździe z PSŻ-em 44:46. Gdyby taki rezultat się powtórzył, wówczas górnośląska ekipa przedłuży walkę o ekstraligę.

Fot. Marcin Bulanda/PressFocus

ROW Rybnik przed rewanżem w Poznaniu wypracował delikatną przewagę.

Niesamowity przebieg miał drugi półfinał z udziałem Orła Łódź i Polonii Bydgoszcz. Pod koniec spotkania wydawało się, że Łodzianie będą pierwszymi, którzy w tym sezonie pokonają liderów z Bydgoszczy. Przed biegami nominowanymi wygrywali 43:35. To jednak nie wystarczyło do zwycięstwa. W dwóch ostatnich wyścigach Polonia zaliczyła dwie podwójne wygrane i zremisowała. Mimo wszystko pierwszy mecz w sezonie bez zwycięstwa musiał być szokiem dla kibiców Bydgoszczan.

Polonia zmaga się z trudnościami, bo wciąż kontuzjowany jest Wiktor Przyjemski. Być może będzie już gotowy na rewanż z Orłem. Problem w tym, że pojawił się nowy kłopot. W meczu w Łodzi, w 7. biegu, już po przekroczeniu linii mety, wypadkowi uległ Krzysztof Buczkowski, który stracił przytomność i wylądował w szpitalu. Był to jeden z powodów remisu w Łodzi. Czy zdąży się wykurować na rewanż w Bydgoszczy? Czy Orzeł będzie w stanie na wyjeździe powtórzyć tak dobry występ, jak w niedzielę?

Kacper Janoszka

Innpro ROW Rybnik – Hunters PSŻ Poznań 48:42

RYBNIK: Klindt 10 (3, 1, 3, 0, 3), Wojdyło 6+2 (2, 0, 2*, 0, 2*), Jamróg 11+1 (2*, 2, 3, 3, 1), Je. Knudsen 1+1 (0, 1*, 0, -), Kvech 10 (3, 3, 3, 1, 0), Żurek 6 (3, w, 1, 2), Tkocz 4+2 (2*, 0, 2*), Wyczyszczok ns.
POZNAŃ: Smektała 2 (0, 2, 0, -, -), Berge 4+2 (1*, 1*, 1, 1, -), Iversen 12 (1, 3, 2, 3, 0, 3), Pludra 4 (3, 0, 0, 1), Douglas 13+3 (2, 2*, 2, 3, 2*, 2*), Mencel 6+1 (d, 1, 3, 1*, 1), Romaniak 1 (1, -, 0).

H.Skrzydlewska Orzeł Łódź – Abramczyk Polonia Bydgoszcz 45:45

ŁÓDŹ: Nowak 6 (3, 3, w, 0), Nagel 7+1 (2, 2*, 3, 0, t), Z. Cook 7+1 (1, 1, 2*, 3, 0), Szlauderbach 13 (3, 3, 3, 3, 1), Berntzon 7 (0, 1, 2, 3, 1), Halkiewicz 3+1 (2, 1*, 0, 0), Lewandowski 2+1 (0, 0, 2*), Thompson ns.
BYDGOSZCZ: Woźniak 14 (2, 3, 2, 2, 2, 3), Kostera 1 (-, -, 1, 0, -), Huckenbeck 1 (w, 0, 1, -, -), Łoktajew 10+3 (0, 2, 3, 1*, 2*, 2*), Buczkowski 1+1 (1*, w, -, -), Pawełczak 12+2 (3, 3, 2*, 0, 1*, 3), Andrzejewski 6 (1, 2, 1, 1, 1).

Walczyli o nic

Na finiszu fazy zasadniczej ekstraligi zespoły, które będą mierzyć się w play downie, wygrały z uczestnikami play offu.

PGE EKSTRALIGA

Wyniki niedzielnych meczów, które zamykały fazę zasadniczą sezonu w PGE Ekstralidze nie miały wpływu na to, kto weźmie udział w play offie, a kto będzie walczył o utrzymanie w play downie. Sytuacja w rozgrywkach była jasna już po piątkowych meczach, gdy GKM Grudziądz zremisował z Motorem Lublin i stracił szansę na dostanie się do TOP 4.

Torunianie przyjechali do Gorzowa i walczyli o... nic. Ani nie mogli awansować na pierwsze miejsce w tabeli, ani też nie mogli wypaść poza strefę play off. To być może ich rozluźniło, bo przegrali ze Stalą, która po fazie zasadniczej jest na szóstym miejscu. Wynik 52:38 doskonale obrazuje, która ekipa była lepsza.

Z kolei Falubaz Zielona Góra, który mierzyć się będzie w play downie, wygrał 46:44 z Unią Leszno, która po 14. kolejkach zajmuje czwartą lokatę.

(kaj)

Gezet Stal Gorzów – PRES Grupa Deweloperska Toruń 52:38
GORZÓW: Przedpełski 7+1 (2, 2*, 0, 2, 1), Bednar 11+1 (3, 3, 2, 2*, 1), Wright 0 (0, w, -, -), Szymko ns., Thomsen 12+1 (2, 1*, 3, 3, 3), Paluch 10+1 (3, 1, 2*, 1, 3), Kordun 4 (1, 2, 1), Pollestad 1*, 3, 3, 1*, 0).
TORUŃ: Dudek 6+1 (1, 0, 3, 0, 2*), Lambert 11 (3, 3, 1, 2, 2), Bloedorn 7 (3, 2, 1, 1, 0), Michelsen 9 (2, 1, 0, 3, 3), Sajfutdinow 3 (0, 1, 2, 0), Kawczyński 2 (2, 0, 0), Duchiński 0 (0, 0, 0), Derek ns.

Fogo Unia Leszno – Stelmet Falubaz Zielona Góra 44:46
LESZNO: Zengota 6 (0, 3, 0, 3, 0), Kołodziej 6 (3, 1, 2, -), B. Cook 10 (3, 2, 1, 3, 1), Rew 1 (1, 0, 0, -, -), Pi. Pawlicki 7+1 (3, 1, 2*, 1, 0), Parnicki 10+2 (3, 2*, 3, 2*, 0), Mania 4+1 (1, 0, 2*, 1), Konieczny ns.
ZIELONA GÓRA: Kubera 10+2 (1*, 2*, 3, 1, 3), Prz. Pawlicki 5 (0, 3, 1, 1), Madsen 8+2 (2, 1, 1, 2*, 2*), McDiarmid 3 (0, 3, 0, -, -), Lebiediew 11+2 (2, 2, 2*, 3, 2*), Ratajczak 9 (2, 1, 3, 0, 3), Hurysz 0 (0, 0, 0), Pedersen ns.

1. Wrocław	14	27	+94
2. Toruń	14	24	+107
3. Lublin	14	22	+73
4. Leszno	14	21	+72
5. Grudziądz	14	17	+11
6. Gorzów	14	16	+13
7. Zielona Góra	14	11	-100
8. Częstochowa	14	0	-270

1-4 – play off, 5-8 – play down

Radość Anglika, dramat Holendra

Lando Norris wygrał na torze Zandvoort. Wyścigu nie ukończył Max Verstappen, rozbijając bolid na pierwszym okrążeniu.

FORMUŁA 1

Lando Norris może zaliczyć rundę w Holandii do bardzo udanych. Po zajęciu 3. miejsca w sobotnim sprincie, kilka godzin później wywalczył pole position, finiszując przed duetem Mercedesa. W niedzielę dzięki dobrej strategii wyścigowej zespołu i znakomitego tempa odniósł zwycięstwo ponownie pokonując Kimiego Antonellego i George'a Russella, który do ostatnich metrów walczył o podium z Lewisem Hamiltonem. To druga z rzędu victoria Norrisa w sezonie. Po wyścigu nie ukrywał swojej radości: - Trudny wyścig. Utrudniłem sobie zadanie, ale to był dobry wyścig. Prawdopodobnie jedno z moich lepszych zwycięstw. Jestem w siódmym niebie.

Miniony weekend nie był łatwy dla Red Bulla i Maxa Verstappena. Przed startem GP Holandii kontuzji nadgarstka nabawił się Isack Hadjar, który w ubiegłym roku na torze Zandvoort wywalczył pierwsze podium w karierze w F1 i stanął na jego najniższym stopniu. W tym roku Francuza zastąpił Liam Lawson, dla którego był to powrót do „czerwonych byków" po ponad rocznej przerwie, tym razem w roli tymczasowego kierowcy.

Fot. PAP/EPA

Lando Norris wygrał drugi raz z rzędu.

Przez cały weekend austriacka ekipa miała problemy z osiągami i balansem bolidu. W rezultacie jej kierowcy nie potrafili nawiązać równorzędnej walki z czołówką. Verstappen, czterokrotny mistrz świata, w ostatniej rundzie na Zandvoort zdobył tylko 3 punkty w sprincie. W niedzielę z powodu uślizgu rozbił swój bolid i zakończył wyścig już na pierwszym okrążeniu. Przyzwoitą rundę zaliczył Lawson, który nie zdobył punktów w sprincie, ale w kwalifikacjach uplasował się tuż za Verstappenem. Niedzielny wyścig Nowozelandczyk ukończył na 7. pozycji.

Liderem klasyfikacji generalnej pozostał Kimi Antonelli. Włoch ma 59 punktów przewagi nad drugim George'm Russellem, który wyprzedził Lewisa Hamiltona. Na czwarte miejsce awansował Lando Norris. Formuła 1 powróci do rywalizacji za 2 tygodnie podczas GP Włoch, które odbędzie się na torze Monza.

Miłosz Derda

Wyniki wyścigu: 1. Lando Norris (Wielka Brytania/McLaren) 2:4:44,859, 2. Kimi Antonelli (Włochy/Mercedes) strata 11,536 s, 3. George Russell (Wielka Brytania/Mercedes) 15,906, 4. Lewis Hamilton (Wielka Brytania/Ferrari) 16,755, 5. Charles Leclerc (Monako/Ferrari) 17,258, 6. Oscar Piastri (Australia/McLaren) 32,332, 7. Liam Lawson (Nowa Zelandia/Red Bull) 79,915, 8. Nico Hülkenberg (Niemcy/Audi) +1 okrążenie, 9. Fernando Alonso (Hiszpania/Aston Martin) +1, 10. Pierre Gasly (Francja/Alpine) +1.

Klasyfikacja kierowców: 1. Kimi Antonelli 242 punkty, 2. George Russell 183, 3. Lewis Hamilton 183, 4. Lando Norris 159, 5. Charles Leclerc 155, 6. Max Verstappen (Holandia/Red Bull) 112, 7. Oscar Piastri 104, 8. Isack Hadjar (Francja/Red Bull) 68, 9. Liam Lawson 49, 10. Pierre Gasly 44.

Klasyfikacja konstruktorów: 1. Mercedes 425 punktów, 2. Ferrari 338, 3. McLaren 263, 4. Red Bull 186, 5. Racing Bulls 66, 6. Alpine 63, 7. Haas 21, 8. Audi 16, 9. Williams 11, 10. Aston Martin 3, 11. Cadillac 0.

eprasa.pl 4698e91bfd

KRÓTKO

PIŁKA RĘCZNA

ZA SILNI DLA INDUSTRII

■ Piłkarze ręczni Industrii Kielce przegrali z One Veszprem 28:36 (15:20) w finale towarzyskiego turnieju w ICT Cantabria Infinita w Santander. Wcześniej mistrzowie Polski w grupie pokonali francuski PAUC Handball 42:29 (23:13) oraz hiszpańskiego drugoligowca Blendio BM Sinfin 39:25 (21:14). Industria zagrała bez kontuzjowanych Arkadiusza Moryty, Michała Olejniczaka, Szymona Sićki i Czarnogórca Milorada Bakicia. Był to ostatni sprawdzian formy zespołu trenera Krzysztofa Lijewskiego przed meczem o Superpuchar Polski (29.08. w Łodzi) i rozpoczęciem rozgrywek ligowych.

KOSZYKÓWKA

GRUNT TO UTRZYMANIE

■ Reprezentacja Polski koszykarek do lat 16 zajęła dziewiąte miejsce w mistrzostwach Europy w rumuńskim Pitesti i utrzymała się w Dywizji A. Polki wygrały w grupie z Bułgarkami 80:52 i Czeszkami 72:61 oraz uległy faworytkom całego turnieju, Hiszpankom 37:111. W 1/8 finału przegrały z Niemkami 46:64, co sprawiło, że dopiero kolejny mecz, zwycięski z Włoszkami 63:47 zagwarantował im pozostanie w Dywizji A. Następnie w spotkaniach o lokaty 9-12 wygrały z Chorwatkami 82:61 i ponownie – w spotkaniu o 9. miejsce - z Czeszkami 63:62. Mistrzostwo Europy zdobyły Hiszpanki, wygrywając ze Słowenkami 87:40.

BADMINTON

VIVE LA FRANCE!

■ Francuz Alex Lanier zdobył tytuł mistrza świata w badmintonie w grze pojedynczej. W finale turnieju w Indiach pokonał finalistę poprzednich edycji, Japończyka Kodai Naraokę 2:0 (21:11, 21:11). To pierwszy w historii tytuł w singlu dla Francji. Wcześniej Thom Gicquel i Delphine Delrue zostali pierwszą francuską parą, która zdobyła tytuł mistrzów świata w badmintonie. Te zwycięstwa potwierdzają rosnącą dominację Francuzów w badmintonie.

Finały MŚ 2026

■ **mężczyźni - singiel:** Alex Lanier (Francja) - Kodai Naraoka (Japonia) 2:0 (21:11, 21:11); **debel**: Liang Wei Keng/Wang Chang (Chiny) - Aaron Chia/Wooi Yik Soh (Malezja) 2:0 (21:17, 21:16); **kobiety – singiel:** An Se Young (Korea Płd.) - Akane Yamaguchi (Japonia) 2:0 (21:17, 21:14); **debel**: Baek Ha Na, Lee So Hee (Korea Płd.) - Liu Sheng Shu, Tan Ning (Chiny) 2:0 (21:15, 21:15); **mikst**: Thom Gicquel, Delphine Delrue (Francja) - Feng Yan Zhe, Huang Dong Ping (Chiny) 2:1 (22:20, 19:21, 21:15)

Fot. La Vuelta

Mistrz świata podwójnie czerwony na podium – właściciel koszulki lidera z trykotem piłkarskiego AS Monaco, który otrzymał od księcia Alberta II.

Czerwony książę Monako

Tadej Pogacar już w pierwszym dniu Vuelta a Espana zdobył koszulkę lidera. Czy wielki faworyt przejedzie w niej cały trzytygodniowy wyścig?

KOLARSTWO

W sobotę Słoweniec wygrał rozpoczynającą imprezę, liczącą niespełna 10 km jazdę indywidualną na czas, którą rozegrano w Monako. Zwyciężył u... siebie, bo jest mieszkańcem tego księstwa, a – co podkreślał – pomogła mu w tym znajomość pełnej zakrętów, poprowadzonej także ulicami, po których w Grand Prix ścigają się kierowcy Formuły 1. – Codziennie chodzę tam pieszo, a także jeżdżę rowerem. I choć w wyścigu jest oczywiście zupełnie inaczej, to był to mój atut – podkreślał Tadej Pogacar (UAE Team Emirates-XRG). – Nie spodziewałem się tego. To dziwne uczucie wygrać „czasówkę" na pierwszym etapie i to z tak niewielką różnicą. Myślę, że te dziewięć setnych sekundy zyskałem w najbardziej technicznej części odcinka – dodał mistrz świata, który minimalnie wyprzedził Brytyjczyka Ethana Haytera (Soudal Quick-Step).

Trzecie miejsce zajął rodak tego ostatniego, Joshua Tarling (Netcompany INEOS), którego młodszy brat osiem dni wcześniej zginął w wypadku na Volta a Portugal. – Widziałem, że Josh jechał świetnie i naprawdę miałem nadzieję, że wygra. Oczywiście dawałem z siebie wszystko, ale to był dziwny moment, bo jednocześnie mu kibicowałem – zdradził Pogacar. – Cieszę się, że mogłem zająć myśli czymś innym. Jestem wdzięczny zespołowi, że pozwolił mi tu przyjechać i podjąć walkę – zaznaczył Joshua Tarling. – Osiągnięcie takiego wyniku po tym wszystkim, co ostatnio przeszedł, jest czymś fantastycznym i świadczy o jego klasie – zarówno jako człowieka, jak i sportowca. Jestem z niego niezwykle dumny – przyznał dyrektor brytyjskiej grupy, Geraint Thomas.

Słoweńcowi bardzo spodobała się czerwona koszulka lidera – jedna z niewielu, jakiej jeszcze nie miał w bogatej kolekcji. Jednocześnie podkreślał, że w niedzielę na pagórkowatym etapie, z Monako do francuskiego Manosque, czeka go walka o jej utrzymanie. – Różnice są niewielkie, a kolarze, którzy są blisko mnie, mogą pójść w ucieczkę lub finiszować po premie – przewidywał mistrz świata i tak też się stało. W trzyosobowy odjazd dnia zabrał się wicelider Ethan Hayter, który bardzo przeżył minimalną sobotnią przegraną. Niezwykle zdeterminowany Brytyjczyk zrobił wszystko, żeby wygrać znajdującą się w drugiej części etapu lotną premię, zgarnąć czasową bonifikatę i zostać wirtualnym liderem. Za ten ogromny wysiłek zapłacił jednak na prowadzącej pod górę końcówce, bo nie zdołał się utrzymać w czołowej grupie. Z niej najszybciej finiszował Matthew Brennan (Visma-Lease a Bike), który lubi takie ciężkie finały. Młody Brytyjczyk wyprzedził mało znanego Hiszpana Pau Miquela (Bahrain-Victorious), a jako trzeci linię mety minął aktywny w końcówce Pogacar, który utrzymał prowadzenie w klasyfikacji generalnej.

(gak)

1. etap, Monako - Monako (jazda ind. na czas, 9,4 km):

1. Tadej Pogacar (Słowenia, UAE Team Emirates-XRG)
2. Ethan Hayter (Soudal Quick-Step) - obaj 10.57
3. Joshua Tarling (obaj Wielka Brytania, Netcompany INEOS) strata 4 s

2. etap, Monako - Manosque (202,1 km):

1. Matthew Brennan (Wielka Brytania, Visma-Lease a Bike)
2. Pau Miquel (Hiszpania, Bahrain-Victorious)
3. Pogacar - wszyscy 4:47.47

Klasyfikacja generalna:

1. Pogacar 4:58.40
2. Wout van Aert (Belgia, Visma-Lease a Bike) 9
3. Brennan 10

Z KOLARSKICH TRAS

TEN TYDZIEŃ DŁUGO ZAPAMIĘTA

■ Jasper Philipsen (Alpecin-Premier Tech) wygrał Renewi Tour – jedyny wieloetapowy wyścig najwyższej kategorii rozgrywany w Belgii. – To coś wyjątkowego, takiego sukcesu nie miałem jeszcze na koncie – cieszył siejeden z najlepszych sprinterów na świecie. Ten 28-latek w sumie odniósł w karierze już 68 zwycięstw, z czego zdecydowana większość to jednodniowe imprezy (etapy i klasyki). – To dla mnie zaszczyt, że mogłem tu wygrać. To w końcu mój kraj, więc był to tydzień, który zapamiętam na długo – podkreślał Belg, który na Renewi Tour wygrał trzy z pięciu odcinków, w tym dwa ostatnie, co dało mu końcowy triumf. W klasyfikacji generalnej o 14 sekund wyprzedził swojego rodaka, Jenno Bercmoesa (Lotto Intermarche), i o 20 Holendra Olava Kooija (Decathlon CMA CGM).

MAURYTYJSKI TRIUMF NA WYSPACH

■ Kim Le Court-Pienaar (AG Insurance-Soudal) okazała się najlepsza w Tour of Britain. Kolarka z Mauritiusa, która od lat znajduje się w światowej czołówce, wygrała tylko jeden, ale za to najważniejszy, trzeci etap imprezy. Drugie miejsce w klasyfikacji końcowej zajęła najlepsza sprinterka globu, Lorena Wiebes (SD Worx-Protime), która wygrała wszystkie pozostałe cztery odcinki. Na tym najtrudniejszym Holenderka była jednak dopiero dziesiąta, ze stratą ponad pół minuty do zwyciężczyni, co przełożyło się na porażkę w całym wyścigu. **(g)**

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

PONIEDZIAŁEK, 24 SIERPNIA

TVP 1
20.10. Wiadomości sportowe

TVP 3
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

POLSAT
14.50 Siatkówka: ME kobiet, Polska – Łotwa (na żywo); 19.35 Wiadomości sportowe

TVN
19.40 Wiadomości sportowe

TVP SPORT
18.55 Pn: Betclic. 1. Liga, Stal Rzeszów – Ruch Chorzów (na żywo)

EUROSPORT 1
8.00 Snooker: Wuhan Open; 14.45 Kolarstwo: Vuelta a Espana, 3. etap (na żywo)

EUROSPORT 2
13.30 Snooker: Wuhan Open (na żywo)

POLSAT SPORT 1
14.45 Siatkówka: ME kobiet, Polska – Łotwa, 18.45 Serbia – Bułgaria (na żywo) 21.00, 2.30 Tenis: ATP w Cincinnati (na żywo)

POLSAT SPORT 2
13.15 Siatkówka: ME kobiet, Holandia – Portugalia, 15.45 Ukraina – Austria, 18.45 Czarnogóra - Francja (na żywo)

POLSAT SPORT 3
17.45 Siatkówka: ME kobiet, Turcja – Węgry; 20.40 Pn: liga włoska, Roma – Fiorentina (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA 2
14.45 Siatkówka: ME kobiet, Polska – Łotwa, 18.45 Serbia – Bułgaria (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1
15.45 Siatkówka: ME kobiet, Chorwacja - Słowacja (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2
16.15 Siatkówka: ME kobiet, Azerbejdżan - Rumunia (na żywo)

CANAL+ EXTRA 1
20.55 Pn: liga angielska, Fulham – Chelsea (na żywo)

CANAL+ SPORT
20.55 Pn: liga hiszpańska, Malaga – Deportivo La Coruna (na żywo)

CANAL+ SPORT 2
23.00 Tenis: WTA w Monterrey (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1
18.25 Pn: liga włoska, Bolonia – Lazio, 20.40 Roma – Fiorentina (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2
17.55 Pn: Puchar Niemiec, Wurzburger Kickers – 1. FC Koeln, 20.40 Hallescher – Schalke 04 (na żywo)

ELEVEN SPORTS 3
17.55 Pn: Puchar Niemiec, SC Verl – HSV (na żywo)

ELEVEN SPORTS 4
17.55 Pn: Puchar Niemiec, Altgienickie – Wolfsburg (na żywo)

Sport
Adres: 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
Redaktor naczelny
Tomasz MUCHA
Redaktor wydania Andrzej WASIK
e-mail: redakcja@dzienniksport.com.pl
Tel. 322587207
Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba
Druk: Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

eprasa.pl 4698e91bfd

Żegnaj Cincinnati, witaj Nowy Jorku!

Iga Świątek nie obroniła tytułu w Cincinnati po półfinałowej „szalonej" porażce z Jessicą Pegulą. Była liderka rankingu rozpoczęła tryb przygotowania do US Open.

Sobotnia porażka ze światową „trójką" nie zmienia faktu, że dwa turnieje, które miały przygotować najlepszą polską tenisistkę do wielkoszlemowych zmagań w Nowym Jorku, i tak wypadły dla niej na plus, zwłaszcza w kontekście słabszego niż zwykle dotychczasowego sezonu. Iga Świątek najpierw triumfowała w tysięczniku w Toronto – zdobywając pierwszy tytuł w tym roku – a potem osiągnęła półfinał w imprezie tej samej rangi Cincinnati.

W nocy z soboty na niedzielę polskiego czasu Polka po prawie trzech godzinach gry uległa Jessice Peguli 5:7, 6:4, 4:6. Amerykanka zakończyła serię 10 zwycięstw Raszynianki, ale rokowania przed US Open są dla Igi obiecujące.

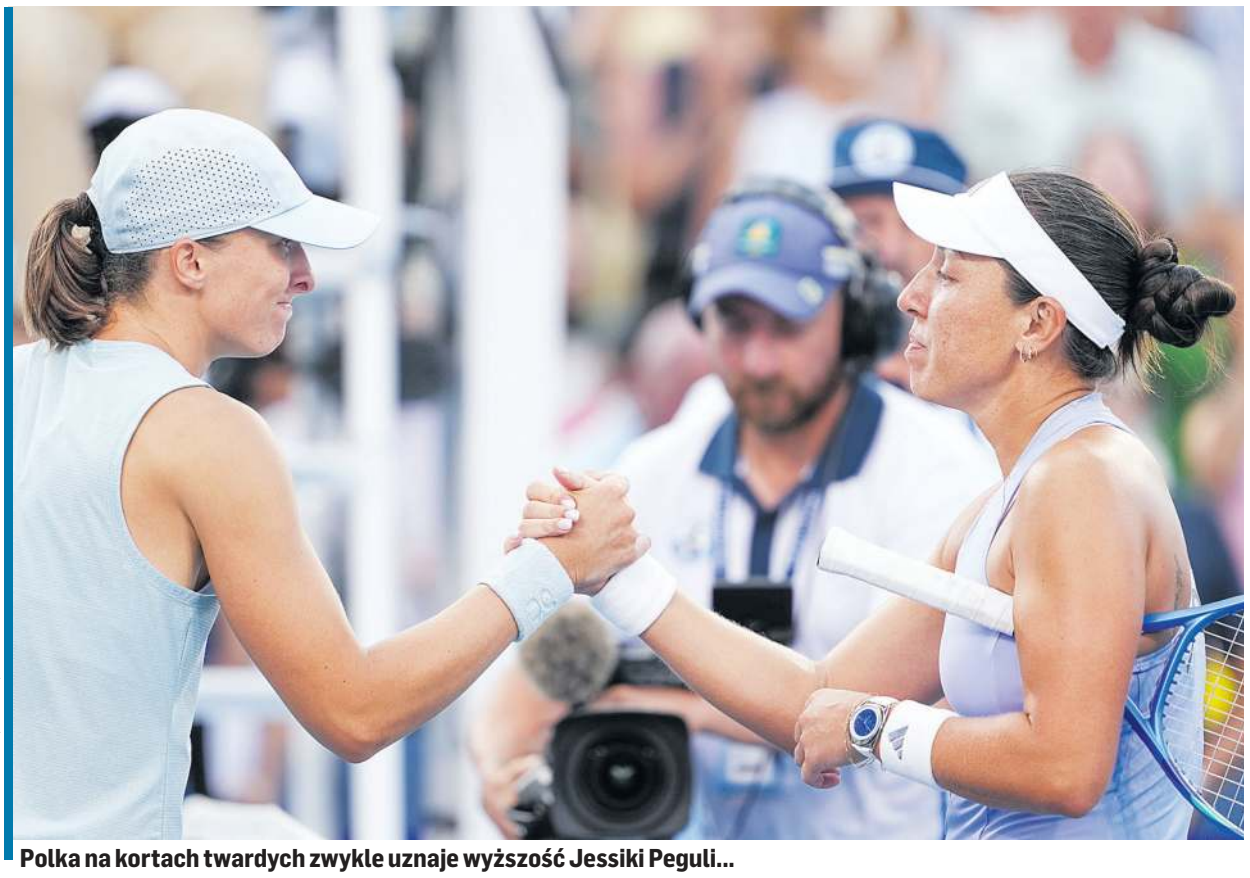

Fot. Trent Patterson/SIPA USA/PressFocus

Polka na kortach twardych zwykle uznaje wyższość Jessiki Peguli...

Kierunek nieznany

W decydującym secie Polka prowadziła już 3:1, ale rywalka zdołała odwrócić losy rywalizacji i zapewnić sobie awans do niedzielnego finału. Amerykanka określiła ten mecz mianem „szalonego". - Miałam wrażenie, że momentami obie grałyśmy dobrze, a potem znów nie grałyśmy dobrze, więc naprawdę trudno było ocenić, w jakim kierunku zmierza ten mecz – mówiła zwyciężczyni, która zbliżyła się w bilansie wzajemnych potyczek na 6-7. Z tych sześciu wygranych Peguli nad Świątek aż pięć miało miejsce na kortach twardych.

To było trzecie z rzędu trzysetowe zwycięstwo Amerykanki w ciągu czterech dni – i jej 17. takie spotkanie w sezonie, a jej bilans to 17-5, a na kortach twardych 11-2. - Zdecydowanie pobiję ten rekord, bo sezon nawet nie zbliża się jeszcze do końca - zaśmiała się Pegula.

Siedem podwójnych...

Tenisistki zafundowały sobie i kibicom prawdziwą huśtawkę emocji. Spotkanie rozpoczęło się od krótkiej przerwy spowodowanej deszczem, a następnie zostało na moment przerwane już po dwóch gemach. Pierwszych pięć gemów padło łupem zawodniczek serwujących inaczej niż zwykle – każda z nich straciła swoje podanie, gdy na korcie zaczął wirować wiatr. Świątek prowadziła, ale Pegula ponownie przełamała Polkę i wyszła na 6:5. Amerykanka zapisała pierwszego seta na swoim koncie, gdy przy piłce setowej Iga posłała woleja - wydawało się prostego - w siatkę.

Mecz ostatecznie przyniósł aż 13 przełamań serwisu, z czego dwa Świątek oddała po podwójnych błędach serwisowych. Kluczowy okazał się dziewiąty gem decydującego seta, który serwująca Polka zaczęła od 0:40 – doprowadziła wprawdzie do równowagi, ale potem wyrzuciła forhend w aut, a chwilę później popełniła siódmy podwójny błąd serwisowy – tak kiepskich statystyk serwisowych dawno nie miała... Serwująca na zwycięstwo w meczu Amerykanka szansy nie zmarnowała.

Serena na horyzoncie!

Iga nie obroniła więc wszystkich punktów za ubiegłoroczny triumf i w poniedziałkowym notowaniu rankingu spadnie na ósme miejsce.

Polka przeniosła się już do Nowego Jorku, gdzie jeszcze przed rywalizacją w singlu (od 30 sierpnia) po raz drugi wystąpi w turnieju mikstów – w parze z Norwegiem Casperem Ruudem. Ich rywalami mogą być takie duety, jak Aryna Sabalenka i Novak Djoković czy Serena Williams i Carlos Alcaraz! Kwalifikacje w tej rywalizacji odbędą się w poniedziałek, Iga i jej partner wyjdą na kort we wtorek, decydujące mecze w środę. Tytułu broni włoska para Sara Eerrani – Andrea Vavassori. Zwycięzcy otrzymają - bagatela! - milion dolarów (do podziału).

Amerykański finał

Rywalką Peguli o tytuł w stanie Ohio w nocy polskiego czasu miała być jej rodaczka, Coco Gauff (4.) - to pierwszy finał w Cincinnati z udziałem dwóch Amerykanek od 1970 roku. Gauff w ćwierćfinale odprawiła 6:2, 6:2 Ukrainkę Martę Kostjuk (11.), a w walce o finał sensacyjną Sarę Bejlek 6:4, 6:1; 20-letnia Czeszka w 1/8 finału „pogoniła" liderkę rankingu Arynę Sabalenkę.Z dziewięciu poprzednich spotkań Peguli z Gauff sześć wygrała starsza z tenisistek, ale w czterech ostatnich aż trzykrotnie lepsza była Gauff, w tym w ćwierćfinale tegorocznego Wimbledonu.

W finale turnieju ATP Masters 1000 w Cincinnati także w nocy polskiego czasu mierzyli się Francuz Arthur Fils (21. ATP) oraz Amerykanin Frances Tiafoe (23.). W półfinałach Fils pokonał 6:3, 6:4 Włocha Flavio Cobolliego (10.), a Tiafoe swojego rodaka Brandona Nakashimę (22.) 7:5, 6:3.

(ToM)

MUSZĄ WYGRAĆ TRZY

US OPEN - KWALIFIKACJE

■ Katarzyna Kawa, Martyna Kubka, Linda Klimovicova i Maks Kaśnikowski poznali pierwszych rywali w trzystopniowych eliminacjach wielkoszlemowego US Open.

33-letnia Kawa (133. WTA) na pierwszy ogień zmierzy się z o rok starszą Gruzinką Ekaterine Gorgodze (165.). Rywalką Kubki (184.), dla której to wielkoszlemowy debiut, będzie na otwarcie zaledwie 16-letnia Amerykanka Annika Penickova (571.). Klimovicova (202.), która zagra w Nowym Jorku po raz trzeci, a przed rokiem była w trzeciej rundzie kwalifikacji, rozpocznie zmagania od potyczki z Włoszką Lisą Pigato (135.). Kaśnikowski (234. ATP) dwa lata temu pokonał trzech rywali w kwalifikacjach, a w zawodach głównych przegrał z Hiszpanem Pablem Martinezem po pięciosetowej batalii. Teraz jego pierwszym rywalem w boju o główną drabinkę będzie 19-latek z Norwegii, Nicolai Budkov Kjaer (155.). Początek rywalizacji w poniedziałek. **(t)**

Z KORTÓW

„HUBI" O TYTUŁ W KURORCIE

■ Po przegranej w drugiej rundzie turnieju ATP 1000 w Cincinnati z Amerykaninem Tommym Paulem, Hubert Hurkacz (69. ATP) otrzymał dziką kartę od organizatorów challengera ATP 125 na kortach twardych w Cancun (z pulą nagród 225 tys. dolarów). W meksykańskim kurorcie Wrocławianin został rozstawiony z trójką i spisał się bardzo dobrze. Polak miał wolny los w 1. rundzie, a następnie pokonał trzech rywali - Portugalczyka Henrique Rochę (126.) 6:2, 4:6, 6:4, Rosjanina Romana Safiullina (103.) 6:4, 6:3 i w półfinale Tunezyjczyka Moeza Echargui (197.) 6:3, 6:4. W nocy z niedzieli na poniedziałek „Hubi" walczył o tytuł z najwyżej rozstawionym graczem, Argentyńczykiem Sebastianem Baezem (53.).

MAJA TEŻ W MEKSYKU

■ Magdalena Fręch (41. WTA) ostatecznie wycofała się z rywalizacji w turnieju WTA 500 w Monterrey (pula 1,2 mln dolarów), ale w Meksyku w tym tygodniu wystąpi Maja Chwalińska (23.). Polka po wycofaniach wyżej notowanych tenisistek jest rozstawiona z „trójką" i ma wolny los w pierwszej rundzie, a w 1/8 finału zmierzy się z Amerykanką Alycią Parks (63.) lub Chorwatką Petrą Marcinko (72.). Maja zagra także w deblu w parze z Austriaczką Sinją Kraus, a Katarzyna Piter stworzy ponownie duet z Indonezyjką Janice Tjen.

MAJCHRZAK W GRZE

■ Kamil Majchrzak (68. ATP) przed US Open wystąpi w turnieju ATP 250 w Winston-Salem (818,2 tys. dolarów). W pierwszej rundy Polak zmierzy się z Benjaminem Bonzim (100.), a na zwycięzcę czeka już kolejny Francuz, Quentin Halys (57.). Z numerem 1 w zawodach rozstawiony jest Rosjanin Daniił Miedwiediew (7.).

US OPEN BEZ SINNERA

■ Jannik Sinner z powodu urazu nie weźmie udziału w rozpoczynającym się 30 sierpnia wielkoszlemowym US Open. Lider światowego rankingu nie zdążył wyleczyć kontuzji kolana. „Choć wraz z moim teamem i sztabem medycznym ciężko pracowaliśmy, musieliśmy podjąć trudną decyzję o tym, że nie wystąpię w tym roku w US Open. Kilka ostatnich dni spędziliśmy na korcie w Monte Carlo i zdaliśmy sobie sprawę, że potrzebuję więcej czasu na wyleczenie prawego kolana" - tłumaczył Sinner we wpisie na platformie X.

Sinner jest zwycięzcą 30 turniejów cyklu ATP, w tym pięciu wielkoszlemowych. W US Open triumfował w 2024 roku, a rok później przegrał w finale z Carlosem Alcarazem. Hiszpan także zmagał się ostatnio z urazem – z powodu prawego nadgarstka nie zagrał m.in. w Roland Garros i Wimbledonie - ale w czwartek potwierdził udział w imprezie w Nowym Jorku.

RUSZA ŚLĄSKIE OPEN

■ Gina Feistel i Weronika Falkowska oraz „dzikie karty": Weronika Ewald, Zuzanna Pawlikowska i Anna Kmiecik będą reprezentować Polskę w turnieju ITF W75 Śląskie Open, który w poniedziałek rozpoczyna się na kortach ziemnych w Bytomiu, z pulą nagród 60 tys. dolarów. W eliminacjach zagra kilka innych Polek. W 2019 roku w imprezie (rangi W25) triumfowała Maja Chwalińska, a przed rokiem najlepsza była Szwedka Kajsa Rinaldo Persson (W50). Wstęp na turniej jest bezpłatny.

(t)

eprasa.pl 4698e91bfd